

Już dziś specjalny dodatek **OSOBOWOŚĆ ROKU 2022**



● Prezentujemy w nim zwycięzców we wszystkich kategoriach

dziś **SPORTOWY24**

POLSKA

METROPOLIA WARSZAWSKA



Poniedziałek, 15.05.2023
Nr 39 (2237)

Cena
4,50 zł (w tym 8% VAT)

Informacje z Kraju i ze Świata
www.i.pl

NR ISSN 1898-3081
NR INDEKSU 349-682



500+ będzie podniesione do 800 zł

Na konwencji programowej Jarosław Kaczyński zapowiedział zwiększenie 500+ od 2024 r., bezpłatne leki dla osób 65+ oraz dzieci i młodzieży do 18. roku życia, a także zniesienie opłat za autostrady **STR. 6**



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

WOJNA

Ukraińskie wojsko atakuje, Zełenski szuka wsparcia

STR. 4

WYWIAD

Tobiasz Bocheński: Mazowsze jest skazane na sukces

STR. 10

FILM

Festiwal w Cannes w tym roku bez polskich akcentów

STR. 11

NATURA

Po co kwiatom kolory i dlaczego kwitną wiosną

STR. 18

W piątek magazyn Puls

- Nowe arcydzieła dla Wawelu. Jak wzbogacą się zbiory malarstwa
- Co się dzieje z białoruskim dyktatorem Aleksandrem Łukaszenką

Zamów prenumeratę

Polska Metropolia Warszawa ☎ 22 230 20 38
prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.polskatimes.pl

Arlena Sokalska
z-carel.nacz. „Polski”



MAŁE POŻYTKI Z EUROWIZJI

Jakoś nie mamy szczęścia do Eurowizji. Po debiucie, w którym Edyta Górniak była nawet bliska zwycięstwa, inne występy okazywały się raczej porażką. No, rok temu Krystian Ochman przynajmniej pokazał, że są polscy artyści, którzy potrafią śpiewać. Może jego piosenka nie była zbyt „eurowizyjna”, ale za to wykonana z klasą.

Przyznam szczerze, że nie lubię Eurowizji, nie oglądam koncertów, bo nie są to moje klimaty muzyczne. Za to zawsze sprawdzam, czym ekscytują się widzowie w całej Europie (i w Australii). W tym roku - jak prawie zawsze - krytykowane są głosy, jakie oddają jurorzy we wszystkich krajach. I jak co roku pojawiają się opinie, że powinna głosować tylko publiczność. Gdyby tak było, w tym roku wygrałaby Finlandia, a nie Szwecja.

Rok temu ukraińskie jury nie dało Polsce ani jednego punktu, co było głośno krytykowane przez samych Ukraińców, a nawet szukano w nim „rosyjskich agentów”. W tym roku nasze jury zrewanżowało się tym samym. Innego zdania była widownia w obu krajach. Polska publiczność dała maksymalną dwunastkę Ukrainie, a ukraińska publiczność tak samo oceniła polską wokalistkę. Obawiałam się, że nijaka piosenka Blanki skłoni Ukraińców do głosowania na jakiś inny utwór. Ale, jak widać, wzajemnej sympatii nie kruszy na razie nawet słaba muzyka. Ot, taki mały pożytek z Eurowizji.

SZKOŁY PARAFIALNE I WSPÓLNA EUROPA

Wśredniowieczu kategorii społeczne były już ustalone ale jeszcze nie zabetonowane i wyróżniający się zdolnościami młodzi ludzie mogli robić kariery. W XIV czy XV wieku wśród wielkich postaci życia intelektualnego znajdziemy synów chłopów i ubogich mieszczan. Pierwszą szansę stwarzały szkoły parafialne.

Plebejski syn Stanisław ze Skarbimierza - został wybitnym prawnikiem i pierwszym rektorem Akademii Krakowskiej. A lekarzem nazywanym drugim Hipokratesem i pisarzem, którego „Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej” tłumaczono na włoski i niemiecki był mieszczanin Maciej z Miechowa. Obaj zaczęli edukację od szkoły parafialnej. Już wcześniej istniały szkoły katedralne i przyklasztorne, które jednak kształciły przyszłych księży. Natomiast uczniowie szkół parafialnych nie byli zobligowani do wejścia w struktury kościelne. Niektórzy studiowali dalej, ale wielu zatrudniało się w kancelariach lub w urzędach

Liliana Sonik
publicystka



miejskich, albo w sądach. Szkoły parafialne nie były sensu stricto kościelne, lecz przeciwieństwo istnienia Kościoła, a konkretnie decyzji Soboru Laterańskiego III z roku 1179 oraz Soboru Laterańskiego IV z roku 1215. Znalazły się tam zapisy zobowiązujące biskupów do zakładania szkół: „...aby ubodzy, którzy nie mogą liczyć na pomoc z majątku rodziców, nie byli pozbawieni możliwości czytania i rozwoju”. A Sobór zwołany przez papieża Innocentego III rozszerzył ten obowiązek na parafie. W każdej parafii, której dochód na to pozwalał, miała powstać szkoła. I tak się działo, także u nas.

Proces ten nie był błyskawiczny, ale jak na tamte czasy przebiegał sprawnie. W XV wieku w ważniejszych archidiecezjach aż 90 proc. parafii

miało swe szkoły. Regres pojawił się znacznie później, bo w wieku XVII i XVIII.

Wspólna Europa rodziła się w wiekach średnich. Wiemy o małżeństwach dynastycznych spinających sojusze polskich władców nawet z odległymi państwami jak Dania, Szwecja, Ruś Kijowska, czy Węgry. Ale zapominamy, że powszechna była wymiana doświadczeń na poziomie niemal elementarnym. Przypadek Wita Stwosza z Norymbergii, który najwspanialsze swe dzieła stworzył w Krakowie, nie był odosobniony. Aby czeladnik mógł dorobić się statusu mistrzowskiego, powinien odbyć podróż ze stażami w dobrych warsztatach zagranicznych. Celem najczęściej były Gdańsk, Wrocław, Praga, Norymberga, Brema, Lubeka lub Wiedeń. Z kolei do Krakowa

w XV wieku przyjeżdżali czeladnicy ze Szkocji, Burgundii, Węgier, niemieckiej Passawy, Hamburga i Norymbergi. Ułatwiała to relatywnie powszechna znajomość rudymenów łaciny, języka pełniącego podobną funkcję, jak dzisiaj angielski. Polacy studiowali na zagranicznych uniwersytetach, zwłaszcza w Pradze i Bolonii. Z kolei do Akademii Krakowskiej ciągnęli Węgrzy.

W tym całym, skomplikowanym procesie wymiany wiedzy podstawową rolę pełniły szkoły parafialne. Teoretycznie Sobór z 1215 roku zalecał, by utrzymywali je proboszczowie, jednak rzeczywistość korygowała zasady. W wiejskich parafiach chłopci pomagali w wyżywieniu nauczyciela, a w bogatych miastach powstawało czasem i kilka szkół z wieloma nauczycielami od różnych przedmiotów. Mieszczanie dofinansowywali np. naukę śpiewu, albo języka niemieckiego i domagali się prawa nominowania nauczycieli.

Gadanina o ponurym czasie średniowiecza, to są po prostu banialuki.

0010815425

Pani

Grażynie Kramarczyk

wicedyrektor Biura Prawnego i Spraw Pracowniczych
Kancelarii Sejmu

składam najszczerze kondolencje
w związku ze śmiercią



Męża

Łącząc się w bólu, zapewniam o pamięci
w tym trudnym czasie

Andrzej Grzegorzówka
dyrektor Centrum Informacyjnego Sejmu
wraz z pracownikami



TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ, CZYLI WARTOŚCI

Wsobotę, dnia 7 maja tak zwany „cały świat” emocjonował się koronacją króla Karola III i królowej Kamili. Podniosła uroczystość odbyła się według tradycyjnego religijnego rytuału, nie wolnego jednak od pewnych elementów nowoczesnych. Przede wszystkim sam król jest uważany przez Brytyjczyków, za człowieka nowoczesnego. Ograniczono paradność, choćby w strojach, w jakich mieli być ubrani zaproszeni goście.

Dalej, dopuszczono kobiety do pewnych posług zastrzeżonych dawniej tylko dla mężczyzn - ze względu na pełnione przez nie funkcje w służbie publicznej (nawet kobieta biskup znalazła się

o. Leon Knabit
benedyktyn



w gronie anglikańskiego episkopatu).

Dla zlaicyzowanej Europy Zachodniej, reprezentowanej raczej przez ludzi niewierzących, było to chyba coś w rodzaju kostiumowego filmu historycznego. A może niektórych pobudziło do refleksji, że gdzieś tam jest Bóg, że krzyż jest we czci, że Chrystus jest ponad królem, który ma rządzić ze sprawiedliwością i miłosierdziem dla dobra narodu. Nie nam jest sądzić, jak wielu uczestników ceremonii i całej uroczystości przeżywała ją

jako wydarzenie religijne, jest jednak pewne, że dla wielu Brytyjczyków król jest w jakiś sposób zwornikiem narodu i tym, dla którego warto było czekać na przejazd orszaku na deszczu od 5. rano.

A w Polsce? Znalazłem jeden wpis, może ktoś znalazł ich więcej: „że też może być taki cyrk w XXI wieku”. A niektórzy zastanawiali się, że może by u nas wprowadzić monarchię; byłby taki narodowy płaszcz nad wszystkimi mniejszymi władzami i on by przywoływał do porządku

zważnionych rodaków. A u nas, w kraju nowoczesnym, na uroczystych defiladach odtwarza się dawnych polskich żołnierzy w ich tradycyjnych strojach.

Tradycje podtrzymuje też Bractwo Kurkowe oraz rozmaite regiony, choć te raczej w zespołach ludowych i na występach. A w Krakowie jest oczywiście tradycyjna procesja św. Stanisława z Wawelu na Skałkę. Początkowo pomyślana jako pokutna pielgrzymka każdego króla za zgładzenie św. Stanisława. Podstawową tradycją Polski jest od z górą tysiąca lat i będzie nadal tradycja chrześcijańska.

Rozumiemy, że to nie w smak tym, którym z krzyżem nie po drodze. Proszę znaleźć coś lepszego.



AKADEMIA
KOPERNIKAŃSKA

STUDIA MBA

Narodowy Bank Polski informuje:

Szkoła Główna Mikołaja Kopernika
i Narodowy Bank Polski rozpoczynają rekrutację
na roczne studia podyplomowe MBA:

Bankowość i system finansowy

Studia Master of Business Administration przybliżą:

- ▶ funkcjonowanie systemu bankowego w gospodarce, w tym zadania banku centralnego,
- ▶ wybrane aspekty działalności banków komercyjnych,
- ▶ funkcjonowanie rynków finansowych, w tym zarządzanie portfelem inwestycyjnym i ryzykiem rynkowym.

Wykłady rozpoczną się już w czerwcu 2023 r.
w Warszawie i będą prowadzone przez
wykładowców z Polski i z zagranicy.

Projekt realizowany przy wsparciu
Akademii NBP oraz Akademii
Kopernikańskiej.

Zgłoś się już dziś!



Więcej informacji na:
akademia.nbp.pl oraz sgmk.edu.pl



NARODOWY
BANK POLSKI



SZKOŁA GŁÓWNA
MIKOŁAJA KOPERNIKA

Ukraińskie wojsko atakuje, Zeleński szuka wsparcia

Prezydent Ukrainy w Rzymie, Watykanie i w Berlinie szukał wsparcia dla swojego kraju – nie tylko militarnego, ale i moralnego. M.in. poprosił papieża o potępienie rosyjskich zbrodni

oprac. Karolina Wrońska

Jeszcze przed przyjazdem prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zeleńskiego do Berlina, niemieckie ministerstwo obrony zapowiedziało dostarczenie Ukrainie kolejnego uzbrojenia o wartości 2,7 mld euro. W ramach tego pakietu Ukraina otrzymać ma m.in. 20 kolejnych transporterów opancerzonych Marder, 30 czołgów Leopard 1 oraz cztery systemy obrony przeciwlotniczej Iris T oraz amunicję.

W niedzielę, już po rozmowach, kanclerz Olaf Scholz, witając swojego gościa, podkreślił, że „od 444 dni Ukraińcy nieugięcie i bohatercko przeciwstawiają się rosyjskiej agresji”. Po raz kolejny obiecał też, że Niemcy będą wspierać Ukrainę humanitarnie, finansowo i militarnie „tak długo, jak będzie to konieczne”.

Zeleński dziękował za dotychczasową oraz zapowiedzianą pomoc kanclerzowi Scholzowi, a także narodowi niemieckiemu za udzielane wspar-

cie. Podkreślił, że dzięki temu udało się „ochronić życia wielu niewinnych mieszkańców ukraińskich miast i wsi”, a wsparcie militarne i finansowe pomaga w obronie Ukrainy. - Dziękuję za każdą matkę i każde dziecko, które w ten sposób uratowaliście - podkreślił.

„Ukraina pilnie potrzebuje broni. W najbliższych tygodniach spodziewane jest rozpoczęcie dużej ukraińskiej kontrofensywy. Nawet jeśli większość sprzętu wojennego z nowego pakietu pomocowego nie zdąży dotrzeć przed rozpoczęciem tej ofensywy, to jasne jest, że armia ukraińska nadal będzie pilnie potrzebować broni, amunicji i sprzętu do obrony kraju przed rosyjską armią najeżdżącą” - komentował wizytę „Bild”.

W niedzielę po południu Zeleński oraz naród ukraiński zostali uhonorowani w Akwizgranie nagrodą Karola Wielkiego za zasługi dla jedności europej-

skiej. Laudację wygłosił kanclerz Scholz, kolejnymi prelegentami byli przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i premier Polski Mateusz Morawiecki.

Historyczna wizyta w Watykanie

W sobotę Zeleński gościł w Rzymie. Spotkał się tam nie tylko z premierem Giorgią Meloni, ale również z papieżem Franciszkiem.

Było to ich pierwsze spotkanie od początku rosyjskiej agresji na Ukrainę w lutym zeszłego roku. Rozmowa trwała 40 minut, a jak ujawnił Watykan, tłumaczem był zakonnik - franciszkanin. Z oficjalnych komunikatów wynika, że politycy rozmawiali podczas audyencji o sytuacji humanitarnej i politycznej w efekcie wojny oraz o potrzebie kontynuowania niesienia pomocy dla ludności.

„Papież zapewnił o swojej stałej modlitwie, poświęcanej

przez wiele jego publicznych apeli i prośb do Pana Boga o pokój od lutego zeszłego roku” - głosi watykański komunikat.

Z kolei Zeleński ujawnił, że poprosił papieża o potępienie rosyjskich zbrodni. „Spotkanie z papieżem Franciszkiem. Jestem wdzięczny za jego osobistą uwagę wobec tragedii milionów Ukraińców. Położyłem też nacisk na sprawę dziesiątek tysięcy deportowanych dzieci. Musimy podjąć każdy możliwy wysiłek, by sprowadzić je do domu. Poza tym poprosiłem o potępienie rosyjskich zbrodni na Ukrainie. Bo nie może być znaku równości między ofiarą i agresorem - napisał na Telegramie, popularnym medium społecznościowym.

Przekazał też, że rozmawiał z papieżem o ukraińskiej formule pokoju jako „jedynym skutecznym, by osiągnąć sprawiedliwy pokój”.

Papież Franciszek „zadeklarował, że przyłączy się do jej realizacji” - dodał Zeleński.

Mocną symbolikę mają prezenty wręczone podczas audyencji.

Wołodymyr Zeleński dał papieżowi ikonę Matki Bożej namalowaną na kamizelce kuloodpornej, a także obraz zatytułowany „Strata”, poświęcony dzieciom zabitym na wojnie. Przedstawia on Matkę Bożą z zarysowaną czarną sylwetką dziecka na rękach, jakby zostało z niego wykreślone.

Franciszek podarował przywódcy Ukrainy rzeźbę gałązkę oliwną jako symbol pokoju, swoje orędzie na tegoroczny Światowy Dzień Pokoju, dokument na temat braterstwa międzyludzkiego, album o swych modlitwach o ustanie pandemii i książkę „Encyklika o pokoju na Ukrainie”, zawierającą jego przemówienia i teksty.

Twarde słowa o Putinie

Zeleński nie ukrywał, że podczas swojej wizyty we Włoszech i w Niemczech nie tylko zabiega

o wsparcie militarne i moralne, ale też chce pokazać, kto w tej wojnie jest złoczyńcą, a kto ofiarą. - Kiedy zobaczy się, co zrobił Władimir Putin w jego kraju, można zrozumieć, dlaczego Ukraińcy stawiają opór temu złu - stwierdził Zeleński w sobotę w Rzymie po rozmowie z premierem Giorgią Meloni. Szeffowa włoskiego rządu dała gwarancję, że jej kraj będzie dalej udzielał pełnego wsparcia Ukrainie, również militarne. - Stawiamy na zwycięstwo Ukrainy - podkreśliła.

Prezydent Ukrainy przypomniał o losie tysięcy ukraińskich dzieci deportowanych do Rosji. Stwierdził też: - Chciałbym, aby nasi ludzie mogli powrócić do życia.

Wśród priorytetów wymienił to, aby 1 września ukraińskie dzieci mogły pójść do szkoły. Jak wyjaśnił, władze utworzyły system zdalnego nauczania, ale są świadome tego, jak ważne dla dzieci są codzienne kontakty

REKLAMA

0010814954

RODZINA
500+

Janek gra w piłkę i rodzice zapisali go na angielski, bo ma wielkie marzenia.

O tym i innych programach dowiesz się więcej na

bliskoludzi.gov.pl



Rząd
Blisko Rodzin



FOT. PAPIER/VATICAN MEDIA HANDOUT

Poprosiłem papieża Franciszka o potępienie rosyjskich zbrodni na Ukrainie. Bo nie może być znaku równości między ofiarą i agresorem – napisał po spotkaniu Zeleński

społeczne. Zaznaczył także, że konieczne jest skoncentrowanie wysiłków na kwestii dostaw energii. Podziękował Włochom za to, co zrobili minionej zimy. - Ale musimy przygotować się na następną - oznajmił.

Nie obyło się też bez żartów. Kiedy w czasie briefingu w kancelarii Meloni, Palazzo Chigi, pojawiły się problemy z tłumaczeniem w słuchawkach, Zeleński powiedział z uśmiechem: - To Rosjanie.

Rosja „nie chce pokoju”

Następnie podkreślił, że „Ukraina zaproponowała formułę pokoju”, by zakończyć wojnę, ale Rosja odpowiedziała raketami i artylerią, bo oni nie chcą pokoju. A pokój interesuje nas i naszych partnerów.

Zełeński zaprosił włoskich polityków i przedstawicieli społeczeństwa, by przyjechali na Ukrainę. - Bo kiedy zobaczycie, co zrobiła tylko jedna osoba, co zrobił Putin, zrozumiecie, dla-

czego stawiamy opór temu złu - mówił.

W odpowiedzi Meloni zadeklarowała: - Dzisiaj płynie stąd jasny i prosty przekaz: przyszłość Ukrainy to pokój i wolność oraz przyszłość europejska i nie ma innych możliwych rozwiązań. Jestem przekonana, że Ukraina wygra i odrodzi się silniejsza i pełna życia, jak wcześniej - powiedziała premier.

Giorgia Meloni zaznaczyła konieczność wspierania „spra-

wiedliwego pokoju”. - Nie jesteśmy hipokrytami, by nazywać pokojem każdą rzecz, która może przypominać inwazję. „Nie” dla pokoju niesprawiedliwego, narzuconego Ukrainie - dodała.

Wyraziła przekonanie, że wszelkie porozumienie pokojowe musi mieć poparcie narodu ukraińskiego. - Będziemy dalej udzielać wsparcia, także militarnego, aby Ukraina mogła przystąpić do negocjacji z mocnym stanowiskiem. To jest ważne, bo do pokoju nie można dojść postawą kapitulacji - oświadczyła.

Spotkanie z włoskimi mediami

O plan pokojowy dla Ukrainy Zełeński był też pytany przez włoskich dziennikarzy podczas długiej konferencji prasowej zorganizowanej przez telewizję RAI. Prezydent Ukrainy wyraził chęć zaangażowania Watykanu w formułę pokojową opracowaną przez władze jego kraju. Ponadto wyraził opinię, że wyjściem z obecnej sytuacji jest kontrofensywa i zapowiedział „ważne kroki” w tym kierunku.

W czasie specjalnego wydania programu „Porta a Porta” w pierwszym kanale telewizji RAI Zeleński odpowiadał na pytania dziennikarzy najważniejszych włoskich gazet i stacji telewizyjnych. Transmisję prowadzono z tarasu Ołtarza Ojczyzny na Placu Weneckim.

Mówiąc o swym spotkaniu z papieżem Franciszkiem i ewentualnej misji pokojowej Watykanu, ukraiński przywódca oświadczył: - To był dla mnie zaszczyt spotkać Jego Świątobliwość, ale on zna moje stanowisko. Wojna trwa na Ukrainie i plan pokojowy musi być ukraiński. Dodał też: - Przy całym szacunku dla Jego Świątobliwości nie potrzebujemy mediatorów; my potrzebujemy sprawiedliwego pokoju.

Zełeński podkreślił, że próby włączenia Rosji w dialog nie mają sensu. - Nie można prowadzić negocjacji z Putinem, żaden kraj nie może tego robić - mówił. Przypomniał też, że wszystkie dotychczasowe umowy Kreml łamał. Zapytany o to, czy gotów jest rozmawiać z prezydentem Rosji Władimirem Putinem, zapytał: - O czym? Putin to mały lider, który zabija nie tylko Ukraińców, ale także swoich ludzi, by bronić swojego stołka.

Zapytany o to, czy po rozpoczęciu wojny pomyślał, że nie da rady udźwignąć ciężaru, jaki z niej wynika, odparł ze śmiechem: - Dałem radę.

Ukraina przyciska Rosjan

Jako jeden z elementów, które zbliżają Ukrainę do osiągnięcia pokoju, Zeleński wymienił udaną ofensywę i wyzwalanie kolejnych terytoriów. Ukraińskie wojska przyciskają mocno

Rosjan między innymi w Bachmucie, gdzie udało się odbić kolejne tereny z rąk okupantów.

Jak ocenia ministerstwo obrony Wielkiej Brytanii, rosyjskie siły w Ukrainie są w coraz gorszej sytuacji. Jak napisano w codziennej aktualizacji wywiadowczej, na papierze rosyjska Połączona Grupa Wojsk na Ukrainie jest podobnie zorganizowana jak siły inwazyjne sprzed 446 dni. Ale w lutym 2022 r. składała się z zawodowych żołnierzy, była w dużej mierze wyposażona w miarę nowoczesne pojazdy i regularnie ćwiczyła pod kątem prowadzenia złożonych, wspólnych operacji. Teraz siły te to głównie słabo wyszkoleni zmobilizowani rezerwiści, coraz bardziej polegający na przestarzałym sprzęcie, a wiele jednostek ma poważne braki kadrowe. Rutynowo prowadzi tylko bardzo proste, oparte na piechocie operacje.

Z kolei wiceminister obrony Ukrainy Hanna Malar napisała, że wojska ukraińskie „stopniowo przesuwały się na dwóch kierunkach na przedmieściach Bachmutu”. Zastrzegła, że nie poda „konkretnych liczb”, ponieważ trwają „aktywne działania bojowe”. „Nasi niszczą wroga i wzięli wielu Rosjan do niewoli” - dodała wiceminister. Podkreśliła, że Rosjanom „nie udaje się przejąć kontroli” nad Bachmutem. PAP

REKLAMA

0010796742

Niskie podatki

**Zwroty,
które
cieszą**

**Dzięki
rządowej obniżce PIT
miliony Polaków
otrzymało zwrot**



Niższy
PIT
z 17% na 12%



Wyższa
kwota wolna
30 000 zł



Wyższy
próg podatkowy
120 000 zł

Dowiedz się więcej na podatki.gov.pl/niskiepodatki/

Kancelaria Prezesa
Rady Ministrów

Ministerstwo
Finansów

KAS
Krajowa Administracja
Skarbowa

JAROSŁAW KACZYŃSKI: OD NOWEGO ROKU 800+

Jarosław Kaczyński na konwencji PiS zapowiedział m.in. waloryzację 500+ do 800 zł oraz bezpłatne leki dla seniorów

Lidia Lemaniak, Anna Piotrowska

Swoje przemówienie na zakończenie konwencji „Programowy UL Prawa i Sprawiedliwości” wygłosił prezes partii Jarosław Kaczyński. Zapowiedział między innymi waloryzację programu 500+ do 800 złotych na każde dziecko od 2024 r., darmowe leki dla seniorów oraz dzieci i młodzieży do lat 18.

- Od nowego roku program 500+ to będzie ciągle nazwa, jak sądzę, pamiętana, ale suma będzie już inna. To będzie 800 plus - poinformował Kaczyński. Seniorzy powyżej 65 roku życia

oraz dzieci do 18 roku życia mają otrzymać prawo do darmowych leków. Kaczyński zastrzegł, że do tego potrzebne są nowe rozwiązania prawne i budżetowe, jednak miałyby to zacząć obowiązywać w 2024 roku. Prezes PiS poinformował również, że rząd zamierza znieść opłaty za autostrady w Polsce.

Mateusz Morawiecki powiedział, że rząd zajmie się propozycjami zgłoszonymi na konwencji na swoim najbliższym posiedzeniu.

Jeszcze przed rozpoczęciem wydarzenia politycy PiS zapowiedzieli, że kongres ten to ko-

lejny programowy krok tej partii. Swoją program PiS chce utworzyć na podstawie odbytych w ostatnich miesiącach rozmów z Polakami.

Jak podkreślał szef sztabu PiS, europoseł Tomasz Poręba, nazwa „Programowy UL Prawa i Sprawiedliwości” nie jest przypadkowa.

Konwencja odbyła się w sobotę i niedzielę pod hasłem „Weekend ważnych rozmów - Programowy UL Prawa i Sprawiedliwości”. Jak podkreślali politycy tej partii, „było pracownicie jak w ulu - wskazują.

Konwencja PiS rozpoczęła od wystąpienia prezesa partii, Jarosława Kaczyńskiego. W sobotę i niedzielę odbyły się kilkanaście paneli, w których brali udział politycy Prawa i Sprawiedliwości, a także zaproszeni eksperci zajmujący się różnymi dziedzinami życia społecznego i gospodarczego. - Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że najbliższe wybory mogą być aktem demokracji lub manipulacji. Jeżeli składa się obietnice, a nie zamierza się ich zrealizować to jest to manipulacja - mówił na początku konwencji Jarosław Kaczyński. Przywołał też w swoim przemówieniu słowa swojego śp. brata prezydenta Lecha Kaczyńskiego: „Musimy uczyć się nowego patriotyzmu”. - Musimy uczyć się patriotyzmu, który składa się na dumę z ojczyzny, z gotowości do poświęcenia się dla niej. Ojczyzna musi być oparta o postawy, które tkwią w naszej historii, a chodzi o to, że nasz naród nigdy nie dał się ujarzmić - mówił były premier.

Polityk wskazywał ponadto, że Polska musi być silną gospodarczo, militarnie, ale i duchowo, moralnie.



Dwudniową konwencję PiS rozpoczęło wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego. Prezes partii mówił m.in. o realizacji programów ogłaszanych wcześniej

Po Jarosławie Kaczyńskim głos na konwencji zabrał premier Mateusz Morawiecki. - Po nadchodzących wyborach, albo dalej będziemy rozwijać nasz kraj, albo powrócimy do czasów „dzikiego kapitalizmu”. Nie chcemy tego. Zależy nam na dobrych zmianach - podkreślał. Zapowiedział, że jeśli Zjednoczona Prawica po jesiennych wyborach parlamentarnych zostanie przy władzy, wprowadzi na stałe Program Inwestycji Strategicznych oraz Fundusz Inwestycji Lokalnych. Obiecał również dalsze upraszczanie systemu podatkowego.

- Kolejne konferencje programowe Prawa i Sprawiedliwości odbędą się m.in. w czerwcu. Będą one podsumowaniem kilku ostatnich miesięcy naszych spotkań z Polakami w całym kraju, a jednocześnie naszych rozmów z ekspertami - powiedział premier.

Jednym z ważniejszych paneli był ten poświęcony rodzinie. Jego liderem była Beata Szydło - była premier, obecnie europoseł. Jedną z uczestniczek była Marlena Małąg, minister rodziny i polityki społecznej. - 500+ to jest pierwszy program, który zmienił filozofię patrzenia na rodzinę. Rodzina nie jest kosztem, tylko jest inwestycją - mówił w rozmowie z portalem i.pl minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małąg.

Podsumowując panel minister Małąg podkreślała, że panel był podsumowaniem tych programów, które już funkcjonują. - Jednoznaczne wnioski pokazują, że zarówno świadczenie „500+” i „Dobry Start, ale także świadczenia „Rodzinny Kapitał Opiekuńczy” oraz świadczenia dla seniorów, czyli 13. i 14. emerytura, tak naprawdę są swoistymi tarczami i antyinflacyjnymi, i antykrzysowymi - mówiła.

Marlena Małąg podkreśliła, że te pieniądze bezpośrednio są też zainwestowane w polską gospodarkę. - Istotą naszego panelu też było to, żeby porozmawiać o wyzwaniach w przyszłości. To, co jest potrzebne, patrząc na to, że polityka prorodzinna musi być kompleksowa i systemowa, czyli wsparcie finansowe, wsparcie opieki nad dziećmi, wsparcie w tym, aby młodzi ludzie mogli mieć mieszkanie, stabilną pracę, przewijało się tak naprawdę we wnioskach - mówiła.

Minister rodziny i polityki społecznej zauważyła, że wszystkie świadczenia, które do tej pory funkcjonują i programy społeczne, powinny być kontynuowane. - Natomiast do rozważenia na pewno jest uruchomienie programów wspierających kobiety powracające po dłuższych urloпах rodzicielskich do pracy. My to dziś robimy poprzez program „Stabilna praca - silna rodzina”, ale to powinny być rozwiązania systemowe, które pomoże też pracodawcom kreować politykę prorodziną i mieć też wsparcie z rządu, jeżeli kobieta wraca do pracy po urlopie rodzicielskim. Polityka prorodzinna to jest wspólne dobro rządu i samorządu, ale też pra-

codawców. Dlatego też będziemy myśleć, jak te rozwiązania ewentualnie przygotować - dodała.

Drugi dzień weekendowej konwencji Prawa i Sprawiedliwości otworzyło wystąpienie Mariusza Błaszczaka.

- „Chcesz pokoju, szykuj się do wojny” - to jest nasz drogowskaz. My chcemy pokoju dlatego wzmacniamy Wojsko Polskie. Staramy się stworzyć tak silne wojsko, żeby odstraszyc agresora, żeby agresor nie odważył się napaść na naszą ojczyznę - podkreślał Mariusz Błaszczak.

Jak zapewnił Mariusz Błaszczak, PiS dba o to, aby w Polsce nie powtórzył się scenariusz ukraiński. Zaznaczył, że skala zamówień dla Wojska Polskiego jest największa w historii. - Jeżeli tylko naród powierzy nam pełnienie władzy przez kolejną kadencję jesienią tego roku. Zapewniam, w ciągu dwóch lat będziemy mieć najsilniejszą armię lądową w Europie - podkreślił.

Z kolei minister Robert Telus zapowiedział, że dla rolnictwa będzie wiele rzeczy, które będą wpisane w program Prawa i Sprawiedliwości na jesienne wybory parlamentarne.

- Myślę, że bardzo interesującą sprawą będzie ustawa na wzór hiszpański, dotycząca opłacalności rolników i rolnictwa, opłacalności gospodarstwa - dodał. Szef resortu rolnictwa i rozwoju wsi podkreślił, że ustawa będzie zabezpieczeniem, aby rolnikowi nie płacić mniej, niż za jego produkty, od kosztów produkcji. - To będzie ważna ustawa reformująca. Mam nadzieję, że uchwalimy ją jeszcze przed wyborami - dodał.

REKLAMA 0110711453



22 739 55 00

CM
ELEGANCJA
CENTRUM MODY
AL. KATOWICKA 81 PŁODZISZ

**WIOSENNE
ZAKUPY
W DOBRYM STYLU**

Sprawdzony od pokoleń sposób na mocny kręgosłup i sprawne kończyny:

WYJĄTKOWA MAŚĆ POMAGA UWOLNIĆ STAWY OD BÓLU I DOLEGLIWOŚCI!

To Twoja szansa na ratunek

Chłodząca maść na stawy i mięśnie była znana i polecana już przez naszych dziadków. Pomaga przywracać sprawność nogom i rękom, a także wzmacniać i prostować plecy. Usuwa z ciała sztywność i ból. Każdy, kto użył jej choć raz, potwierdza: dla tego środka nie ma spraw beznadziejnych! Czy i Ty chcesz wreszcie stanąć na nogi? Już wkrótce możesz znowu cieszyć się życiem bez dyskomfortu. Tylko teraz możesz wypróbować ten niezwykle przepis ZA DARMO.*

Błyskawiczna ulga dla Twoich stawów

Formuła, która pomaga usuwać ze stawów ból i zwyrodnienia, znów stała się dostępna na naszym rynku. To sprawdzony i niezawodny sposób, który sprawia, że → nogi mogą odzyskać elastyczność → ręce być sprawniejsze → a plecy prostsze. **Już 2,3 miliona osób zyskało szansę na zmniejszenie bólu w plecach, nogach i ramionach!**

Tak działa środek, który już od kilkunastu pokoleń pomaga odzyskiwać ludziom sprawność. A zdaniem wielu, swoją mocą przewyższa nowoczesne metody!

Uzdrawiająca moc tradycji

Przyjemny chłodek rozlewający się po opuchniętych kończynach i natychmiastowa ulga. Takie jest działanie maści, która już ponad 80 lat temu była niezbędnikiem w każdej domowej apteczce. A teraz została dodatkowo wzmocniona!

„Codziennie odnotowujemy przypadki zmniejszenia stanów zapalnych w kolanach, artretyzmu, rwy kulszowej i bólów na całej długości kręgosłupa” – mówią z podziwem eksperci. „Ludzie odzyskują radość z chodzenia, biegania, modlitwy na kolanach i pielienia w ogrodzie, bo ta receptura jest jak prawdziwa woda życia. Wlewa zdrowie i ukojenie w łokcie, kolana, biodra czy bark”. A teraz może uwolnić od łamania, rwania i pieczenia w kościach także Ciebie!

Tradycyjna receptura chłodząco-kojąca stawy świętuje swój wielki powrót. Z tej okazji przekazujemy **100 darmowych* opakowań maści**, która wspiera zmniejszenie zwyrodnień, utrwalonych kontuzji oraz bólu po ciężkich wypadkach. Jedno z tych opakowań może być Twoje!

specyfiku, już w średniowieczu znany był jako doskonały środek na rany. Miętą pieprzową z kolei ratowano obolałe miejsca na ciele. Szałwia lekarska miała wręcz status wyjątkowego antidotum przeciwko stanom zapalnym. Jej nazwa pochodzi od łacińskiego słowa *salvare* - „ratować”. To mówią samo za siebie.



Mentha piperita



Salvia officinalis

Sprawdzona metoda, gdy chcesz szybko zmniejszyć ból



Ogromna popularność maści kojącej nawet ciężkie stłuczenia i obrzęki nie jest zaskoczeniem. Natomiast jej receptura może być inspirowana zapiskami pochodzącymi już ze... średniowiecza.

„W tamtych czasach ludzie nie mieli oczywiście do dyspozycji nowoczesnych terapii ani profesjonalnych gabinetów. A jednak dożywali późnych lat, ciesząc się sprawnością. Wszystko dzięki mądrości czerpanej z natury” - tłumaczy ekspert ds. schorzeń reumatycznych.



Quercus robur

I tak wyciąg z kory dębu angielskiego, zastosowany w tym

Skuteczność tej formuły zachwyca nawet niedowiarków

Im trudniej Ci się poruszać, tym szybciej zadziała

Ta wyjątkowa metoda pomaga przywrócić sprawność! Jako naukowiec początkowo byłem co do niej sceptyczny, teraz jednak polecam ją każdemu, kto pyta mnie o ratunek.

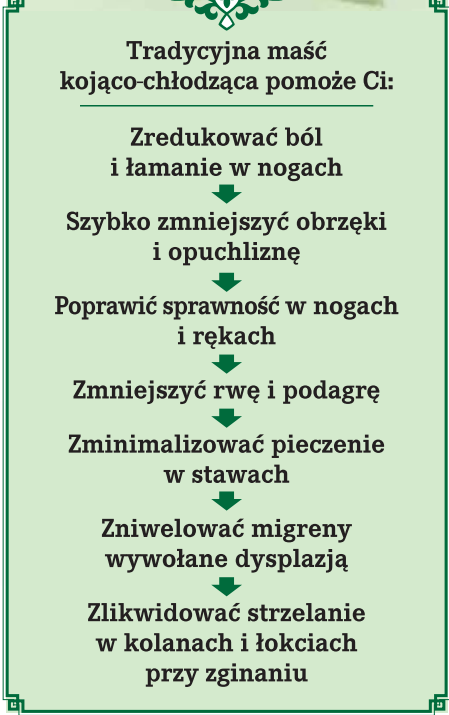
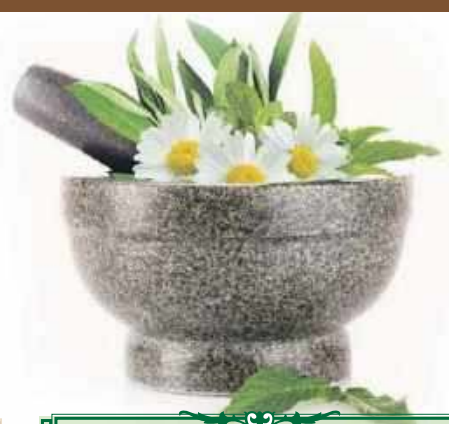
Spec. Tomasz Kowal, spec. ds. ortopedii



W końcu coś, co mi pomogło!

Posmarowałam dół pleców i kolana – ból zmniejszył się jeszcze tego samego dnia. Nazajutrz mogłam chodzić. A potem okazało się, że chrząstka w moich stawach zaczęła się odnawiać. Niesamowite!

Janina, 82 l., Piaseczno



Już dziś zaproś sprawne życie do swojego domu

Jednym z największych problemów współczesnej nauki jest postępująca lekooporność. Nowoczesne, agresywne środki nierzadko przestają działać lub po prostu szkodzą.

Stąd zwrot w stronę tradycyjnych receptur, które polecali już nasi przodkowie. Chłodząca maść na stawy jest tego najlepszym przykładem. Oferujemy ją każdemu, kto chce wieść piękne, zdrowe, aktywne życie. Bez łupania, rwania i pieczenia w kościach.

Chcemy, żeby korzyść z tej maści odnieśli wyłącznie ci, którzy naprawdę jej potrzebują. Dlatego zrezygnowaliśmy z wszelkich pośredników. Tej maści nie dostaniesz w żadnym sklepie. Wyślemy Ci ją bezpośrednio do Twojego domu. Dodatkowo przesyłamy pakiet 100 darmowych* opakowań. Jeśli chcesz otrzymać jedno z nich, na dole strony znajdziesz kontakt”.

Tradycyjna kojąca maść może postawić Cię na nogi – zadzwoń po nią!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 26.05.2023 r., otrzyma **100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA**

Zadzwoń: **41 277 09 25**

Pon.-pt. 08:00-20:00, sob. 08:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

*Regulamin - rglimnprmcjpk.com

Zadzwoń i zamów produkt do przetestowania ZA DARMO!*

Takie prowokacje nie ustają – tak pan mówił jesienią 2021 roku, gdy doszło do niebezpiecznego bliskiego przelotu rosyjskich samolotów w pobliżu polskich platform wiertniczych na Bałtyku. I to się potwierdziło w minionym tygodniu, gdy maszyna naszej Straży Granicznej, stacjonująca na co dzień w Gdańsku, wypełniająca misję Frontexu nad Morzem Czarnym, została w przestrzeni międzynarodowej narażona na niebezpieczeństwo.

Jesienią 2021 r. doszło do pierwszego, tak wyraźnego incydentu wobec polskiej infrastruktury, ale powinniśmy sobie przypomnieć, że takich incydentów było, jest i będzie co niemiara. W czasach zimnej wojny był to standard w wykonywaniu przedstawicieli sił lotniczych czy marynarki wojennej ZSRR wobec maszyn NATO. Wtedy to Polski nie dotyczyło. Dziś jest inaczej. Weźmy rok 2014 - incydentów spowodowanych przez Rosjan na samym Morzu Bałtyckim było około 10. Niestety, mamy do czynienia ze standardowym zachowaniem strony rosyjskiej, mającym pokazać jej zdolności, siłę, gotowość do działania. I dla nich są to stosunkowo bezpieczne działania, bo możliwe reakcje, poza dyplomatycznym protestem, są ograniczone w zasadzie do alarmowanego „poderwania” dyżurnej pary naszych samolotów bojowych. Paradoksalnie bowiem, jest to tylko i aż przekroczenie zasad bezpiecznego wykorzystywania przestrzeni powietrznej w ramach rutynowych działań rosyjskich sił powietrznych.

Czy mamy jakieś narzędzia, by w takich, najgroźniejszych sytuacjach reagować, nie tylko protestem?

Zacznijmy od tego, co mówi prawo międzynarodowe - ono definiuje pojęcie incydentu lotniczego i wypadku lotniczego. To co robią Rosjanie, to są właśnie incydenty, wywołane niebezpiecznym manewrowaniem albo nękaniem. To pierwsze obserwowaliśmy właśnie w przypadku polskiego samolotu Straży Granicznej, czyli bliskie podejście do statku powietrznego, zmuszenie go do manewrów, działań o charakterze awaryjnym. Natomiast nękanie jest formą symulowania ataku - pozorowania ostrzału na przykład. I dopóki takie rzeczy się dzieją, to w zasadzie możemy powiedzieć, że jedynymi narzędziami reakcji są protesty albo wysłanie swoich samolotów w celu odstraszania przeciwnika. Nic więcej nie jesteśmy w stanie zrobić. Natomiast jeżeli doprowadziłoby to do wypadku lotniczego, to wtedy zacząłby się problem dla państwa rosyjskiego.

Rosjanie nic sobie z takich protestów nie robią.

ROSJA WRÓCIŁA DO ZIMNOWOJENNYCH STANDARDÓW

– Do rosyjskich prowokacji trzeba podchodzić umiejętnie; reagować w sposób wyważony – mówi prof. Piotr Mickiewicz, politolog, ekspert konfliktów zbrojnych

Tomasz Chudzyński



Mickiewicz: Widać było, że Rosjanie boją się zamachu

nym będzie znacznie większa. Dlatego Rosjanie będą kreować tego rodzaju działania. Poza tym musimy pamiętać, że nasz samolot, który został zaatakowany przez Rosjan, był przez nich traktowany jako maszyna obserwacyjna. Dlatego założyli, że trzeba załogę przestraszyć, zmusić do zmiany kursu, zawrócenia. Podobnie było z amerykańskim dronem. Tu mieli jednak o tyle łatwiej, że chodziło o obiekt bezzałogowy. Incydent ten miał znacznie niższą skalę, w kontekście zastosowania przepisów prawa międzynarodowego, niż gdyby związany był on z maszyną załogową.

NATO i poszczególne państwa dobrze reagują na rosyjskie prowokacje? Wiemy, że Sojusz wzmacnia swoje siły powietrzne w regionie Morza Czarnego. Oczywiście, są także działania dyplomatyczne.

Dobrze oceniam owe działania. Najważniejsze jest to, by robić dalej swoje. Po prostu nie dać się zastraszyć Rosjanom i podjąć próbę zbudowania systemu reakcji na prowokowane przez nich incydenty. Prowadzić działania dyplomatyczne przy każdym tego typu zdarzeniu. W wymiarze militarnym przygotowaliśmy szybkiego reagowania, uruchamiać dyżurne patrole bojowe. Rzeczywiście, skutek ostatniego incydentu najprawdopodobniej będzie taki, że jednostki rozpoznania powietrznego NATO nad Morzem Czarnym oraz innych akwenów, będą latać w asyście samolotów bojowych, przynajmniej w trakcie tych najważniejszych lotów. Należy przygotować załogi samolotów na rosyjskie nękania, utrudnianie lotów, zresztą takie procedury szkoleniowe istnieją i każdy pilot, m.in. samolotów rozpoznawczych i transportowych

Polska
Poniedziałek, 15.05.2023

musi się ich nauczyć. Takie przygotowania powinny mieć też miejsce wśród załóg okrętów wojennych i Straży Granicznej, bo wobec takich jednostek Rosjanie też będą prowokować incydenty. I szczerze mówiąc, raczej nie ma sensu robić niczego więcej. Np. pozorowane ataki natowskich sił na obiekty rosyjskie skutkowałyby jedynie eskalowaniem napięcia.

To była nieco inna sytuacja, ale Turcy zestrzelili rosyjski samolot bojowy, który naruszył ich przestrzeń powietrzną... Tu również Rosjanie zachowywali się prowokacyjnie.

Shlusnie pan zauważył, ta sytuacja była zupełnie inna od incydentów w przestrzeni międzynarodowej. Turcy mieli pełne prawo tak zareagować, bo rosyjskie maszyny wielokrotnie naruszały ich przestrzeń powietrzną w tamtym czasie. Do rosyjskich działań trzeba podchodzić umiejętnie - reagować w sposób wyważony, pokazując, że możecie sobie różne rzeczy robić, prowokować nas, a my i tak wiemy, jak się zachować. W sytuacji analogicznej do tej, jaka miała miejsce z polskim samolotem, trzeba wysłać dyżurny patrol bojowy, odstrążyć intruza, czyli zmusić go do zmiany kierunku lotu. Pokazać, że my też mamy rakiety pod skrzydłami, które możemy wystrzelić. Musimy mieć świadomość, że działania Sojuszu muszą być reaktywne - my nie możemy kreować incydentów, tylko musimy być przygotowani do reakcji na prowokacje ze strony rosyjskiej.

Zauważam powiązanie zdarzenia nad Morzem Czarnym z odebraniem ambasady rosyjskiej nielegalnie zajmowanego budynku w Warszawie kilka dni przed lotniczym incydentem. Czy oni nam w ten sposób pogrozili? Musieli widzieć biało-czerwone oznaczenia na skrzydłach.

Na sto procent była to reakcja Rosji na politykę prowadzoną przez Polskę. I tak było zawsze. Gdybyśmy prześledzili incydenty z udziałem rosyjskich samolotów, czy to wokół Wielkiej Brytanii, czy na Morzu Bałtyckim, wobec Szwecji, Litwy, Estonii, to zawsze były one swego rodzaju deklaracją. Na zasadzie: pokażemy wam, że jesteśmy groźni i silniejsi. Rosjanie doskonale wiedzą, że jeżeli ze swoją grą w incydenty przesadzą wobec jednostek amerykańskich, to Amerykanie zareagują, zgodnie z tradycyjną, teksańską zasadą użycia broni - ostrzegam, a potem strzelam. Natomiast działania skierowane wobec, nazwijmy umownie, słabszych członków NATO, ale mających jednoznaczną postawę wobec Rosji, będą się powtarzały. Musimy przyjąć, że Polska będzie na rosyjskim celowniku, nawet na drugim

miejscu, zaraz po Wielkiej Brytanii, jeżeli chodzi o kreowanie różnego rodzaju incydentów i zdarzeń.

W ubiegłym roku, w naszej rozmowie przed 9 maja, wskazywałeś na ważną dla rosyjskiej propagandy paradę w Moskwie. Zaskoczył pana wymiar tegorocznego tego święta i przemówienie Putina?

Nie było czego oglądać... Parada na 9 maja w Moskwie to istotny element polityki integracji społecznej Rosjan wokół Putina. Narracja Wielkiej Wojny Ojczyźnianej odgrywa tu ogromną rolę. Dla pokoleń przywiązanych do tezy o zwycięstwie nad faszyzmem i mocarstwowości Rosji to bardzo istotne wydarzenie i ono po prostu musiało się odbyć, nawet w takiej kuriozalnej formie, bo słyszeliśmy przecież, że odbyła się przed paradą wręcz zbiórka chętnych do maszerowania placem Czerwonym. Defilada pokazała, że armia rosyjska, czego chyba nikt nie zakładał w takim wymiarze, była tak ogarnięta korupcją, że jej potencjał był de facto papierowy. Obserwowaliśmy sprzęt, który defilował, ze słynnym, jednym, zabytkowym czołgiem, który dowodził, że Rosja poniosła wielkie straty na Ukrainie, że nie ma mocy, by szybko siły odbudować, a pieniądze na nowoczesne konstrukcje zostały zagrabione w otchłani rosyjskiej korupcji. Widać było również, co należy podkreślić, że Rosjanie boją się zamachu. To dlatego ich wojska powietrzno-kosmiczne niemal nie były reprezentowane, a zawsze potężne rakiety balistyczne można było zobaczyć. Samo przemówienie wielce szanownego pana prezydenta Rosji było dalekie od tezy, że oto wielkie mocarstwo świętuje swoje największe zwycięstwo w historii. Co roku Putin mówił: popatrzcie, jakim wspinałem wielkim mocarstwem jesteśmy, cały świat się musi z nami liczyć. Teraz usłyszeliśmy - zaatakowano nas, musimy walczyć.

Co się wydarzy na szczycie NATO w Wilnie, który został zaplanowany na lipiec?

Głównym wątkiem będzie zamknięcie kwestii szwedzkiego członkostwa w NATO. Szczyt będzie się odbywał w czasie, gdy już będzie po wyborach w Turcji. Bez względu na to, czy Erdoğan będzie zwycięzcą czy przegra, to myślę, że ta sprawa zostanie rozwiązana. Pewnikiem jest także to, że zapadną decyzje o kolejnym wzmocnieniu wschodniej flanki Sojuszu, zwłaszcza w obszarze bałtyckim, Litwy, Łotwy, Estonii, Polski. Spodziewam się też jednoznacznego podkreślenia zwartości Sojuszu - wyraźnego sygnału, że NATO jest silne, gotowe do odpowiedzi na zagrożenia, że artykuł V obowiązuje.

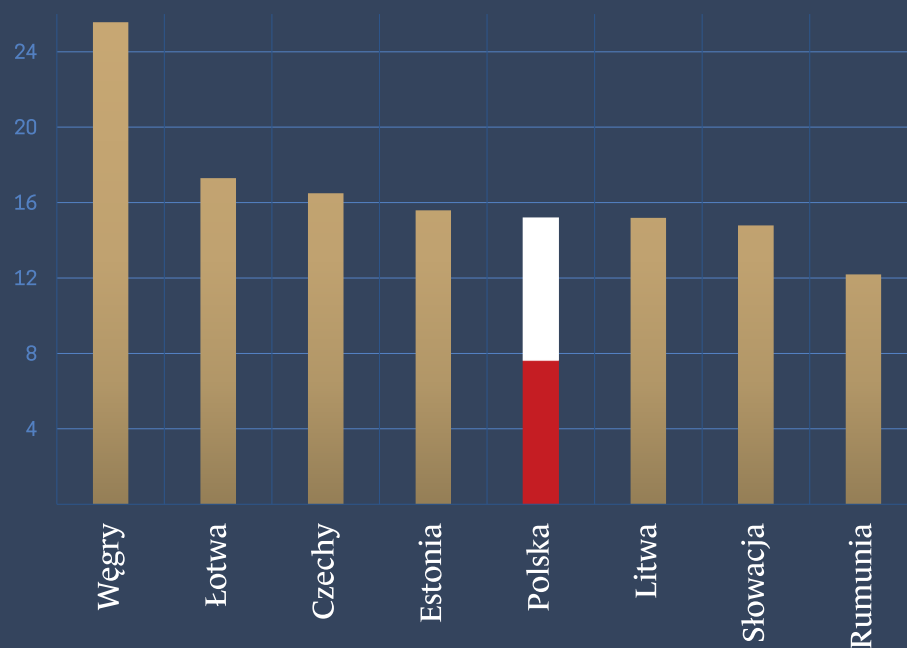


GŁÓWNE PRZYCZYNY INFLACJI:

1. Agresja rosyjska w Ukrainie
2. Pandemia i jej skutki

Obciążanie NBP i rządu winą za wysoką inflację to narracja Kremla.

Inflacja w krajach Europy Środkowo-Wschodniej



Inflacja r/r HICP wg Eurostatu w marcu 2023 r.

prezes.nbp.pl/wywiad-inflacja

Jest Pan najmłodszym wojewodą i to już drugie województwo, którego jest Pan włodarzem. Więcej wyzwań miał Pan w woj. łódzkim czy ma Pan w woj. mazowieckim?

Niewątpliwie woj. mazowieckie jest największym, najludniejszym i najbogatszym województwem z miastem stołecznym, więc jest tu zdecydowanie najwięcej wyzwań. Ale nie należy deprecjonować zadań w innych województwach, bo to są bardzo istotne odcinki pracy rządu i uważam, że praca pozostałych 15 wojewodów jest niezwykle cenna, ważna i została też udowodniona w czasie obu kryzysów - epidemicznego i uchodźczego.

Z perspektywy tych trzech tygodni, odkąd jest Pan wojewodą mazowieckim, co było dla Pana tutaj największym wyzwaniem?

Wejście we wszystkie sprawy bieżące. Urząd Wojewódzki realizuje ogromną ilość programów rządowych - od żłobków, dróg, przewozów autobusowych, czyli przywracaniu połączeń z małymi miastami i wsiami, poprzez zadania z zakresu polityki zdrowotnej. Jest tego olbrzymia liczba i wojewoda musi być na bieżąco we wszystkich tych sprawach, więc staram się jak najszybciej poznać jak najwięcej skomplikowanych i trudnych zagadnień. I to jest największe wyzwanie z perspektywy tych trzech tygodni.

Zarówno w Łodzi, jak i w Warszawie, prezydentami są ludzie z innej opcji politycznej, niż Pan. Jak się Panu współpracowało z prezydent Hanną Zdanowską?

Współpraca była trudna, toczyliśmy wiele sporów prawnych z samorządem. Szczególnie, że widzimy pewnego rodzaju specyfikę, w której im większy samorząd, ludniejszy i bardziej zamożny, tym więcej jest polityków, a nie samorządowców we władzach. Można postawić taką tezę i ja bym jej bronił, że większość prezydentów dużych miast to już są politycy rangi ogólnopolskiej, a nie samorządowcy, jak chcieliby się przedstawiać. Bardzo wiele problemów pojawia się w przestrzeni medialnej tylko po to, by mogły być wykorzystywane politycznie. To samo miało miejsce w Łodzi i podejrzewam, a nawet jestem pewien, że tak jest też w Warszawie.

Kontaktował się już Pan w jakiś sposób z prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim?

Nie mieliśmy jeszcze przyjemności, ale to jest nieuniknione. Liczba spraw na linii wojewoda - prezydent jest bardzo duża, co widać zresztą po rozprawie sądowej w sprawie Teatru Dramatycznego i pani Moniki

BOCHEŃSKI: MAZOWSZE JEST SKAZANE NA SUKCES

- Moim najistotniejszym zadaniem jest skuteczna i pracowita realizacja wszystkich programów rządowych oraz współpraca z samorządami, bo to są dwa podstawowe zadania dla wojewody - mówi Tobiasz Bocheński, nowy wojewoda mazowiecki

Lidia Lemaniak



FOT. ADAM JANKOWSKI

Bocheński: Można postawić taką tezę i ja bym jej bronił, że większość prezydentów dużych miast to już są politycy rangi ogólnopolskiej, a nie samorządowcy

Strzępki, gdzie musieliśmy zarysować absolutnie sprzeczne stanowiska. Nie jestem w stanie zaakceptować kierunku, który jest reprezentowany w tej sprawie przez miasto, zarówno ideologicznie, jak i prawnie.

Skoro zaczął Pan mówić o Teatrze Dramatycznym, to jakie kroki zamierza Pan podjąć?

Odwołam się od wyroku sądu pierwszej instancji, dlatego że uważam, iż prezydent Trzaskowski stawia się w tej sprawie poza prawem. To znaczy najpierw ustalił zasady konkursu, na jakim powinien być wyłoniony dyrektor tego teatru, określił, że powinien on kontynuować tradycję tej sceny, dokonywać adaptacji klasyków literatury, a następnie komisja konkursowa wyłoniła dyrektora, który deklaruje, że - mówiąc kolokwialnie - wszystko ma w nosie. Prezydent Trzaskowski broni tej linii ideologicznej, feminizmu radykalnego, który jest wręcz na granicy wulgarności. Stoi w tym momencie w sprzeczności z zapisami prawnymi,

które sam stworzył. Jest to zatem niedopuszczalne.

Prezydenci dużych miast, na ogół z PO, narzekają, że są „prześladowane przez rząd”, czy też, że rząd rzekomo trnie im pieniądze, np. ze wpływów podatkowych. Ile jest w tym prawdy?

Uważam, że w tym jest bardzo mało prawdy. Jest w tym za to czysta polityka. Jak ci samorządowcy chcą argumentować, że mają mniej pieniędzy, skoro każdy budżet każdego roku każdego miasta w Polsce jest większy? Twierdzą oni, że obniżki podatków dla młodych, czyli brak PIT do 26. roku życia, który wprowadził rząd, uszczuplił ich potencjalny zysk. W jaki sposób? Powinni się chyba cieszyć, że młodzi ludzie, którzy mieszkają w ich miastach, mają więcej pieniędzy i nie muszą płacić podatków. Są też przecież dofinansowania oraz programy rządowe dla samorządów. Nie mają one charakteru wykluczającego, są dla wszystkich. Duże miasta również w tym uczestniczą - np. w programach budowy

dróg i nie zostały w żaden sposób politycznie od tego odsunięte. To jest zatem ich świadomy wybór po to, aby kreować w kraju atmosferę wskazującą na prześladowania. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością i jest to obraz absolutnie fałszywy.

Aktualnie Prawo i Sprawiedliwość prowadzi akcję „Inwestycje lokalne. Polska jest jedna”. Wiele zmian na lepsze dostrzega Pan pod rządami PiS w Polsce lokalnej?

To nieprawdopodobna zmiana, dlatego że w dotychczasowym systemie było mniej pieniędzy, ponieważ wpływały one w ramach karuzel VAT-owskich czy „system wstydu”. Wpływy budżetowe są o wiele większe, co pozwoliło na przekierowanie strumienia pieniędzy do tych rejonów kraju, w których środki finansowe wcześniej nie występowały. Za naszych poprzedników gro środków szło do dużych miast, do aglomeracji, a brakowało ich w Polsce tzw. powiatowej. Nie zabierając tych pieniędzy dużym mia-

Polska
Poniedziałek, 15.05.2023

stom przekazano je właśnie tam, gdzie widzimy inwestycje na naprawę nieprawdopodobną skalę - drogi, mosty, żłobki, przedszkola, szpitale, wodociągi. To zupełna zmiana jakości życia w społeczności lokalnej. Na niektóre drogi mieszkańcy czekali po 50-60 lat. Polska powiatowa wygląda zupełnie inaczej niż 2015 roku i jest to zasługa obu rządów Prawa i Sprawiedliwości.

A jak Pan widzi przyszłość Mazowsza jako regionu? Świełana, czy zupełnie inna.

Mazowsze jest skazane na sukces. Przypomnę, że powstanie Centralny Port Komunikacyjny, ale często zapominamy, że to nie jest tylko wielkie lotnisko i szybka kolej. To jest po prostu serce komunikacyjne Polski, z którym wszystkie miasta wojewódzkie i nawet duża część powiatowych, ma być idealnie skomunikowana drogowo i kolejowo. Zatem Mazowsze jest sercem politycznym, sercem gospodarczym, ale musi rozwijać się w sposób zrównoważony. Dlatego, że rozwój Warszawy jest oczywisty. Myślę, że jest ona jedną ze stolic przyszłości Europy, ale takie miasta jak Radom, Płock, Ciechanów, Siedlce, czy Ostrołęka, również muszą się znajdować na mapie rozwoju i o to będziemy dbali.

Jakie największe wyzwania dostrzega Pan przed miastem stołecznym?

Po pierwsze - namysł nad charakterem urbanistycznym miasta, dlatego że jego historia, czyli wieki rozwijania, potem tragizm II wojny światowej i zniszczenia miasta przez Niemców, później odbudowa doprowadziły do - mówiąc delikatnie - chaosu urbanistycznego. To znaczy Warszawa jest miastem dzięki temu wyjątkowym, ale miastem o wielu pomysłach. Widzimy i Starówkę, widzimy takie miejsca jak Rondo Daszyńskiego i widzimy osiedle Wilanów, czy Ursynów. Każda dzielnica jest trochę inna, każda ma inny charakter, różni się zasadniczo od pozostałych. W pewnym sensie jest to bardzo ciekawe, ale z drugiej strony powoduje pewien chaos rozwojowy. Trzeba pomyśleć, w jaki sposób miasto powinno być ze sobą spięte. Po drugie - wyzwaniem jest, w jaki sposób zorganizować transport publiczny, ponieważ miasto jest rozciągnięte pomiędzy skrajnym ekologizmem, który by zmierzał do ruchu jedynie rowerów, a pomiędzy głosami w stylu Korwin-Mikkego, że należy asfaltować każdy zielony zakątek stolicy. Trzeba znaleźć kompromis pomiędzy zapatrywaniem mieszkańców, którzy chcą korzystać z samochodów i to widać, bo rodziny posiadają po 2-3 samochody

i to jest ich świadomy wybór, a pomiędzy ekologią i tym, w jaki sposób powinniśmy dbać o jakość i czystość powietrza. Chodzi również o transport publiczny, czyli nie wykluczanie wszystkich tych, których nie stać na samochód albo świadomie chcą z tego transportu korzystać i znalezienie takiego kompromisu, ale przy tym zrezygnowanie z pewnych ideologicznych wojen wokół tego tematu.

Po trzecie - Warszawie szkodzi również duża polityka, czyli zajmowanie się przez samorząd tym, o czym mówiliśmy wcześniej - sprawami, które do jego kompetencji nie należą oraz zaniedbywanie tych właściwych spraw. Nie widzimy w ciągu ostatnich czterech lat żadnego dużego, poważnego projektu, którym można by było z obecną prezydenturą powiązać. Tak jak śp. prezydent prof. Lech Kaczyński np. zbudował Muzeum Powstania Warszawskiego, był pomysłodawcą Centrum Nauki Kopernik, zajmował się porządkowaniem i stworzeniem całej koncepcji rozwojowej miasta. Nawet prezydent Piskorski miał most. Trudno powiedzieć, jaki ma być pomnik tych ostatnich lat prezydentury Trzaskowskiego. Złośliwcy mówią, że to pieska kładka nad Wisłą, ale wywołuje lekko ironiczny uśmiech u wszystkich, którzy to mówią albo słyszą.

Jak Pan ocenia fakt, że w Warszawie wciąż nie ma ulicy jego imienia? Mogła taka być, ale jednak nadal nie ma.

Uważam, że jest to ideowy skandal. Fakt, że w Warszawie jest ulica Waryńskiego czy aleja Armii Ludowej, to paradoks i śmiech historii. A to, że nie ma ulicy byłego prezydenta miasta, byłego prezydenta Polski, człowieka, który pełnił najważniejsze funkcje państwowe, niezwykle zasłużonego, którego diagnozy geopolityczne sprawdziły się w stu procentach, czego dowodem jest wojna na Ukrainie, a w stolicy nie ma jego godnego upamiętnienia, w postaci nazwy ulicy - dużej, a nie jakiejś małej uliczki - jest po prostu skandalem i pokazuje najbardziej obrzydliwą twarz polskiej polityki.

Rozmawiamy na kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi. Czy zamierza Pan w nich startować?

Nie mam tego rodzaju planów. Moim najistotniejszym zadaniem jest skuteczna i bardzo pracowita realizacja wszystkich programów rządowych oraz współpraca z samorządami, bo to są dwa podstawowe zadania dla wojewody, jak i oczywiście dbanie o interesy i równomierny rozwój woj. mazowieckiego.

Cały wywiad na portalu i.pl

RUSZA FILMOWA MACHINA W CANNES

Na rozpoczynającym się we wtorek 76. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Cannes o główny laur – Złotą Palmę – powalczy 21 filmów. Polskich akcentów, niestety, brak

Mariusz Grabowski

Pokazane będą m.in. „The Old Oak” Kena Loacha, „Perfect Days” Wima Wendersa oraz „Asteroid City” Wesa Andersona. Poza konkursem zostaną zaprezentowane filmy reżyserów takich jak Martin Scorsese, James Mangold czy Maiwenn. Film tej ostatniej budzi największe emocje, i to niekonicznie artystyczne.

Przywrócić prestiż

Nim jednak o Maiwenn i jej dziele, kilka słów o samym festiwalu i newsach. To pierwsza tak wielka impreza w Cannes po pandemicznym zastoju. W tym roku pierwszy raz bez testów i maseczek. Na czerwonych dywanach przy bulwarze Croisette znów pojawią się reżyserzy, wielkie gwiazdy i armia aktorów. Publikę kuszą plakaty z fotografią Catherine Deneuve w czarno-bieli. Zdjęcie aktorki pochodzi z końca lat 60., z melodramatu „Zawrócenia serca” w reż. Alaina Cavaliera.

– Obejrzelismy grubo ponad dwa tysiące filmów z całego świata i mogę powiedzieć, że kino żyje i ma się dobrze – stwierdził w kwietniu dyrektor artystyczny festiwalu Thierry Fremaux. Mimo otwartości dyrektora na imprezie dominować będą jednak filmy z Europy, w tym francuskie. O Złotą Palmę będą walczyły trzy filmy z tego kraju: „Anatomy of the Fall” Justine Triet, „Last Summer” Catherine Breillat oraz „The Passion of Dodin Bouffant” Trana Anh Hunga. Trzy filmy reprezentują kinematografię włoską: to „Rapito” Marco Bellocchia, „La Chimera” Alice Rohrwacher i „Kidnapped” Marca Bellocchia.

Kilowaty i kino

Na konferencji prasowej dyrektor zapowiedział ponadto dopięcie „wszystkiego na ostatni guzik”. Było to związane z sytuacją polityczną we Francji, a konkretnie z groźbą związków zawodowych zrzeszających pracowników branży energetycznej, że odetną festiwalowi prąd. Co ciekawe, wcześniej ponad 300 osób związanych z francuską branżą filmową – w tym Juliette Binoche, Berenice Bejo i Alice Diop – podpisało petycję przeciw reformom przydatka

Macrona, które mają wprowadzić wiek emerytalny, i poparło protesty energetyków.

Krajowa Federacja Kopalniano-Energetyczna zapowiedziała buńczucznie, że poza festiwalem w Cannes w podobnej sytuacji znajdują się Gran Prix Formuły 1 w Monaco, turniej Roland Garrosa i festiwal w Avignon. Obecnie wydaje się, że sytuacja została opanowana, co w praktyce oznacza przekupienie związkowców. Ku radości kinomanów i branży filmowej festiwal w Cannes będzie się odbywał w pełnym świetle reflektorów.

Wraca Indiana Jones

Jeszcze w kwietniu pojawiły się informacje, że na festiwalu odbędzie się światowa premiera najnowszego filmu Martina Scorsese „Killers of the Flowers Moon”, w którym grają Leonardo DiCaprio i Robert De Niro (film wedle planów ma wejść na ekrany kin w październiku 2023 roku). Do ostatniej chwili rozstrzygało się, czy w Cannes znajdzie się w konkursie.

Ostatecznie ustalono, że zostanie pokazany na seansie specjalnym, podobnie jak „Indiana Jones and the Dial Destiny”, tym razem w reżyserii Jamesa Mangolda. Legendarny archeolog i poszukiwacz przygód trafia w tym filmie w lata 60. ubiegłego wieku – czas wyścigu zbrojeń między USA i ZSRR. Wszystko wskazuje na to, że to ostatnia jonesowska rola Harrisona Forda.

Organizatorzy sekcji Directors’ Fortnight ogłosili, że do Cannes, w charakterze gościa specjalnego, zawita Quentin Tarantino. 25 maja reżyser przygotowuje „sekretny pokaz” oraz porozmawia o „kontrhistorii kina”, rozwijając przemyślenia na temat Hollywood lat 70., zawarte w swojej książce „Cinema Speculation”.

Wiwat Douglas!

Cannes to wielki rozmach, ogromne pieniądze i jeszcze większe ambicje. Poza ściąganiem elity filmowej z całego świata, organizatorzy chcą „wpływać na kształt przyszłego kina”. Wspomniany już Thierry Fremaux zapowiedział, że festiwal nie zamyka się na kinematografię z krajów, które do tej



„Kochanica króla” z Johnnym Deppem w roli Ludwika XV zainauguruje 16 maja festiwal w Cannes. Tego samego dnia obraz trafi na ekrany francuskich kin

pory nie były kojarzone z filmem. Stąd np. w tym roku, wśród 17 tytułów sekcji „Pewne spojrzenie”, pojawią się w oficjalnym programie obrazy debiutantów czy artystów z krajów, które rzadko trafiają na wielkie imprezy, m.in. z odkrywanej ostatnio kinematografii afrykańskiej: z Sudanu, Maroka czy Konga.

Organizatorzy ogłosili, że przewodniczącym jury przyznającego Złotą Palmę będzie jej ubiegłoroczny zdobywca Ruben Östlund. Członkami jury zostali m.in.: amerykański aktor Paul Dano, amerykańska aktorka Brie Larson i marokańska reżyserka i scenarzystka Maryam Touzani.

Przy okazji poinformowano, kto w tym roku otrzyma honorową Złotą Palmę. Laureatem został amerykański aktor Michael Douglas. Honorowa Złota Palma zostanie wręczona Douglasowi podczas ceremonii otwarcia festiwalu.

Sztuka promocji

Wróćmy do Maiwenn, czyli Maiwenn Le Besco, francuskiej

**PRZY OKAZJI POINFORMOWANO,
KTO W TYM ROKU OTRZYMA
HONOROWĄ ZŁOTĄ PALMĘ.
LAUREATEM ZOSTAŁ AKTOR
MICHAEL DOUGLAS**

aktorki, reżyserki i scenarzystki filmowej, byłej żony Luka Besona. To dość barwna postać z francuskiej popkultury, obdarzona ponadto zmysłem autorki.

Dowodem wydarzenia z lutego tego roku, gdy została pozwana do sądu przez francuskiego dziennikarza politycznego Edwy’ego Plenela. Jak wynika z pozwu, artystka podeszła w restauracji do stolika zajmowanego przez dziennikarza, złapała go za włosy, a następnie splunęła mu w twarz bez słowa i wybiegła z lokalu. Plenel twierdzi, że ten incydent „wywołał u niego traumę”.

Francuska prasa dość zgodnie pisze, że incydent miał jedy-

nie podgrzać atmosferę wokół reżyserki, bowiem jej film „Kochanica króla” z Johnnym Deppem w roli Ludwika XV zainauguruje 16 maja festiwal w Cannes. Tego samego dnia obraz trafi na ekrany francuskich kin.

Zakochany król

60-letni Depp (ma urodziny 9 czerwca) gra jedną z trzech głównych ról. Maiwenn z kolei wcieli się w postać tytułowej kochanki króla, straconej na gilotynie podczas rewolucji francuskiej.

Rzecz dzieje się w pysznych wnętrzach Wersalu i osnuta jest na losach Madame du Barry, czyli Jeanne Vaubernier, młodej i ambitnej kobiety ze

społecznych nizin, która wykorzystuje swoją inteligencję i powab, aby wspinać się po szczeblach drabiny społecznej. Staje się alkokwianą ulubienicą króla, a ten dzięki niej odzyskuje apetyt na życie. Wbrew wszelkim konwenansom i etykietom Jeanne przenosi się do Wersalu, wywołując skandal na dworze.

Przy okazji kręcenia „Kochanicy...” wybuchł we Francji mały skandalik. Poszło o urodę, a konkretnie fizjonomikę. O ile bowiem Depp, ucharakteryzowany i obsypany pudrem, od biedy przypomina Ludwika XV, to Maiwenn, jak napisała szyderczo jedna z gazet, Madame du Barry nie przypomina w niczym. Jeanne miała „idealne proporcje ciała, kształtny owal twarzy, duże niebieskie oczy, w oprawie lekko ukośnej, nadający im wyraz marzycielski, zgrabny nos, delikatny wykrój ust, bujne złoto-kasztanowe włosy i nieskazitelną biel cery”. Maiwenn jest zaś wysoka jak tyczka, a z urody przypomina Andaluzijkę.

Ironia losu

Na koniec kilka słów o Deppe. Ostatnie lata dla tego aktora były bardzo trudne. Gwiazdor w 2012 r., po 14 latach małżeństwa, rozstał się ze swoją żoną i matką jego dzieci Vanessą Paradis. Już pod koniec związku zaczął spotykać się młodszą od siebie aktorką Amber Heard. Problemy pojawiły się niedługo później. Okazało się, że mimo posiadłości w Wielkiej Brytanii i 5-karatowego diamentu, pięcioletniego zaręczynowego, wzajemnie kłótnie i rękoczynny są w tym związku na porządku dziennym.

Proces o zniesławienie, który toczył się od kwietnia do czerwca 2022 roku, był wyjątkowo niesmaczny w szczegółach. Sędziowie uznali, że Deppowi należy się ponad 10 mln dolarów odszkodowania. To z kolei spowodowało jego bojkot w środowisku i groźby feministek, że „jego patriarchalna kariera jest skończona”.

I oto Depp wraca, i to od razu w roli króla. W filmie wyreżyserowanym przez zadeklarowaną feministkę i na festiwalu, który z patriarchatem od dawna nie ma nic wspólnego.

W samej Ukrainie, w 2022 roku zginęło od 34 do 43 pracowników mediów. Korespondenci - jedyne tak precyzyjne źródło informacji o tym, jak wygląda kraj pod kurtyną ostrzałów i zasłoną propagandy

Alicja Durka

WOJNA. TYLE O NIEJ WIEMY, ILE POWIEDZA NAM KORESPODENCJI WOJENNI

Organizacja Press Emblem Campaign (PEC) opublikowała raport na temat śmierci dziennikarzy. Okazuje się, że w 2022 roku, w 29 krajach objętych badaniem, zginęło 116 dziennikarzy. Z raportu wynika, że sytuacja najtrudniejsza jest w Ameryce Łacińskiej, gdzie zginęło 40 dziennikarzy. Ukraina jednak jest w ścisłej czołówce. Tam liczba zabitych dziennikarzy w ubiegłym roku wyniosła 34, z czego 14 z nich nosiło mundury armii ukraińskiej. Pozostali to reporterzy prasy lokalnej. Meksyk był po Ukrainie drugim krajem świata, w którym zginęło najwięcej dziennikarzy. Trzecim krajem świata okazało się Haiti, gdzie zabito w ubiegłym roku 9 dziennikarzy.

W Kolumbii zginęło 4 dziennikarzy, w Hondurasie 3 i po 2 w Brazylii i Ekwadorze. I choć w skali świata statystyki maleją, to sytuacja w Europie, w związku z wojną w Ukrainie, drastycznie się pogorszyła.

Według Instytutu Informacji Masowej (IMI) w 2022 roku na Ukrainie rosyjscy okupanci zabili 43 dziennikarzy i pracowników mediów. Potwierdzono, że ośmioro z nich było w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych. Pozostali albo byli uczestnikami działań wojennych, albo zginęli w wyniku ostrzału cywilów.

PEC podaje jednak, że liczba zabitych dziennikarzy spadła od stycznia do kwietnia 2023 roku w porównaniu z analogicznym okresem rok wcześniej.

W pierwszym kwartale tego roku, zginęło 16 osób. To najmniej od 15 lat. Dwoje dziennikarzy zginęło w Afganistanie, dwoje w Kamerunie, dwoje w Meksyku i dwoje na Haiti. Po jednym w Bangladeszu, Ka-

nadzie, USA, Gwatemali, Indiach, Paragwaju i Ukrainie. Sprawa dziennikarza, który zmarł w podejrzanych okolicznościach w Rwandzie, pozostaje w toku.

W 2022 roku, w analogicznym okresie, na świecie zginęło 56 dziennikarzy. Odpowiada za to w dużej mierze spadek śmierci w Ukrainie, gdzie w pierwszych miesiącach zginął jeden dziennikarz. Tłumaczyć to można zaostrzeniem przepisów, w tym ograniczenie dostępu mediów do stref walk poprzez zaostrzenie systemu akredytacji wojskowej, choć i tutaj pojawiają się wątpliwości, co do zasadności odbierania akredytacji w niektórych sytuacjach. Wielu dziennikarzy otrzymało też hełmy i kamizelki ochronne oraz przeszło odpowiednie szkolenia.

Żeby Ukraina mogła otrzymać status kandydata do Unii Europejskiej, musiała m.in. przyjąć wzbudzającą kontrowersje w środowisku medialnym, ustawę. Dziennikarze uważają, że to nie tylko ograniczenie rosyjskiej propagandy, ale także możliwe ograniczenie krytyki władzy Ukrainy. Ostatecznie korespondenci wojenni nie mogą pracować w tzw. strefach czerwonych, czyli narażonych na największe niebezpieczeństwo. W "strefach żółtych" zaś jest to możliwe pod eskortą wojskową. W "zielonej strefie" dziennikarze mogą poruszać się swobodnie.

Polacy na wojnie

Mówiąc o korespondentach wojennych nie można zapomnieć o Waldemarze Milewiczu, który zginął w 2004 roku w Iraku. Milewicz relacjonował wydarzenia w wielu krajach. Przywoził reportaże m.in. z Bośni, Czeczenii, Kosowa, Abchazji, Rwandy, Kambodży, Soma-



Kurs w Kielcach dla kandydatów na korespondentów wojennych

lii, Etiopii, Rumunii, Turcji i Hiszpanii.

Samochód polskiej ekipy został ostrzelany z broni maszynowej. Dziennikarze jechali z Bagdadu do Karbali i Nadżafu 7 maja 2004 roku. Milewicz jechał wtedy wraz z montażystą Mounirem Bouamrane i operatorem kamery Jerzym Ernstem. Przeżył tylko ostatni z nich, choć został ranny.

- To wspomnienie będzie ze mną już zawsze. Miałem więcej szczęścia niż Waldek i Mundi. Myślę często, że Waldek uratował mi życie. Gdyby nie siedział

za mną, to te trzy kule zabiłyby mnie - mówił na łamach wp.pl Ernst dziesięć lat po tragicznych wydarzeniach.

Umę z prochami Waldemara Milewicza pochowano w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Podczas uroczystości pogrzebowych odegrano, zgodnie z życzeniem dziennikarza utwór zespołu Depeche Mode "I Feel You".

O zabójstwo dziennikarza i montażysty oskarżono Salaha Chabbasa, ale w 2013 roku prokuratura okręgowa Warszawa

Praga umorzyła śledztwo w sprawie zabójstwa Waldemara Milewicza i Mounira Bouamrane'a. Sąd uzasadnił decyzję brakiem dokumentacji ze strony irackiej i amerykańskiej.

"Press" to za mało

Bezpieczeństwo dziennikarzy pracujących przy niebezpiecznych zadaniach na wielu terenach jest teoretycznie zabezpieczone. W praktyce jednak często jest to fikcja. Dziennikarz nie tylko jest czasem balastem, ale wbrew prawu bywa także celem i ofiarą konfliktu zbrojnego. Nie ma praktycznie żadnej gwarancji, że którakolwiek z walczących stron będzie przestrzegała prawa. Tutaj nie ma pola do dyskusji, a ryzyko jest ogromne.

Do tej pory, w Ukrainie nie zginął polski dziennikarz. Docierają za to informacje o korespondentach z innych krajów, którzy za informowanie społeczeństwa zapłacili najwyższą cenę.

- Zawsze był najodważniejszym wśród pierwszych, zawsze pracował w niebezpiecznych miejscach. Opisywał rzeczywistość. Jego materiały robiły wrażenie - tak mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski o zmarłym w wyniku rosyjskiego ostrzału ukraińskim dziennikarzu Ołeksandrze Machowie.

Machow zginął w wyniku rosyjskiego ostrzału w okolicach Iziom, we wschodniej Ukrainie. Dziennikarz wstąpił do armii jako ochotnik.

- Od pierwszego dnia wojny był na froncie. Ochotnik. Nasz sposób dowiedział się czym jest wojna. Dzisiaj zginął. Pod Charkowem. Miał 36 lat. Jestem myślami z bliskimi i z przyjaciółmi. Rosja odpowie za tę śmierć, Ukraina wygra - co było marzeniem Ołeksandra - mówił

po śmierci dziennikarza prezydent Ukrainy.

Ukraiński fotoreporter Maks Levin zginął 13 marca 2022 roku. Większość jego prac dotyczących konfliktów zbrojnych w Ukrainie. Jego zdjęcia wciąż dostępne są w internecie i niezmiennie budzą ogromne emocje, bo pokazują wojnę z bliska, bez zadęcia czy sztucznej pewności. Levin współpracował z takimi agencjami jak Reuters i Associated Press, czy BBC. Zginął, relacjonując rosyjską inwazję w Ukrainie w 2022 roku. Z dostępnych wiadomości wynika, że wraz z Ołeksijem Czernyszowym, wojskowym i byłym fotografem, pojechał dokumentować ślady rosyjskiej agresji na Kijowszczyźnie. Mieli zostawić samochód, później kontakt się urwał. Ciało Levina odnaleziono 1 kwietnia. Nie wiadomo, co stało się z jego towarzyszem.

Według ustaleń wyszogrodzkiej prokuratury, Lewin został zabity przez rosyjskich żołnierzy dwoma strzałami z broni ręcznej, miał ubraną kamizelkę z napisem "Press" i aparat.

Zainteresowanie słabnie, ale warto

Zainteresowanie sprawami Ukrainy słabnie. Wiele osób przyzwyczało się już, że wojna za granicą jest. Pomoc cały czas płynie, ale nie jest to już temat numer jeden. Ludzie wrócili do swoich spraw i zmartwień, a wojna toczy się swoim tempem. Czasem o wojnie Polakom przypominają tylko rozmowy ukraińskich sąsiadów, których, po lutym 2022 roku, jest wśród nas znacznie więcej.

Mimo mniejszego zainteresowania i ograniczonej poczytności, korespondenci w Ukrainie nadal są i regularnie przy-



Osobowość Roku 2022

Mazowsza

Poniedziałek, 15 maja, 2023

POLSKA
METROPOLIA WARSZAWSKA

SPÓŁECZNY, PRZEDSIĘBIORCY, SAMORZĄDOWCY, NAUKOWCY, LUDZIE KULTURY... TO WŁAŚNIE ONI ZWYCIĘŻYLI W NASZYM PLEBISCYDZIE, ZDOBYWAJĄC PRESTIŻOWE TYTUŁY

Poznajcie bohaterów naszej akcji, którzy zmieniają region na lepsze

OSOLOWOŚĆ ROKU to wielki plebiscyt prowadzony w całej Polsce przez dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press. W naszym województwie więc to my prowadzimy tę akcję - i dziś mamy zaszczyt przedstawić w specjalnym dodatku sylwetki zwycięzców z naszego regionu. Osobowości 2022 roku!

Od początku stycznia mieszkańcy każdego powiatu w Polsce głosowali w wielkim plebiscyde, wybierając laureatów tytułu Osobowości Roku 2022 najpierw w miastach i powiatach, a następnie w skali województwa (zwycięzcy z każdego regionu awansowali do wielkiego ogólnopolskiego finału, w którym zostały przyznane tytuły Osobowości Roku Polski 2022).

Nagrody były przyznawane w pięciu kategoriach: Kultura; Nauka; Biznes; Działalność społeczna i charytatywna oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Nasi Czytelnicy głosując, wybierali osoby, które w minionym roku najbardziej zasłużyły się dla lokalnych społeczności w pięciu wymienionych dziedzinach. Tak, jak w całej Polsce - prestiżowe nagrody za działania w 2022 roku zostały przyznane najpierw osobno w miastach i powiatach, a następnie na szczeblu województwa.

Ów rok 2022 zapisał się historii jako wyjątkowo trudny i niebezpieczny czas. Świat z niepokojem śledził wojnę w Ukrainie, która zmieniła nasze przekonania co do bezpieczeństwa i pokoju we współczesnym świecie. Jednocześnie przyszło nam ciągle jeszcze zmagać się z konsekwencjami pandemii koronawirusa oraz narastającą inflacją pociągającą za sobą różne skutki ekonomiczne. Jednak z drugiej strony, słabnąca pandemia pozwoliła nam wrócić nie tylko do codziennej, ale i gospodarczej normalności. Wiele osób mogło nareszcie powrócić do realizacji swoich planów, osiągać sukcesy, rozwijać kre-

atywność i talent. Tym bardziej warto było więc nagrodzić nominacją do tytułu Osobowości Roku 2022 tych, którzy szczególnie zasłużyli się w minionych 12 miesiącach.

Kandydatów do tytułów Osobowości Roku 2022 nominowało kolegium naszej redakcji pod przewodnictwem redaktora naczelnego. Każda nominacja była poparta uzasadnieniem - wskazaniem, za jakie konkretne działania lub sukcesy w 2022 roku dana osoba została wyróżniona. Do zgłaszania propozycji tych, którzy zasługują na uhonorowanie, zaprosiliśmy także mieszkańców naszego województwa.

Głosowanie rozpoczęło się w styczniu i było prowadzone w znanych nam już pięciu kategoriach: Kultura; Działalność społeczna i charytatywna; Biznes oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna i Nauka. W pierwszych czterech kategoriach nagrody zostały najpierw przyznane osobno w miastach i powiatach naszego województwa. Laureaci

nie tylko zdobyli tytuły Osobowości Roku 2022, lecz awansowali także do wojewódzkiego finału akcji, w którym zostały przyznane tytuły Osobowości Roku 2022 naszego województwa. Dodajmy, że w kategorii Nauka głosowanie było prowadzone w jednym etapie w skali całego regionu.

Zaznaczaliśmy, że w czasie trwania plebiscytu do gazety zostaną dołączone dwa specjalne dodatki. W pierwszym z nich, który już się ukazał, przedstawiliśmy wszystkie nominowane osoby oraz uzasadnienia nominacji. Drugi dodatek zapowiadaliśmy już po zakończeniu wojewódzkiego etapu plebiscytu - i właśnie to pamiątkowe wydawnictwo trzymacie dziś Państwo w dłoniach. Zamieściliśmy w nim sylwetki zwycięzców oraz prezentacje laureatów plebiscytu z każdego powiatu.

Poznajcie więc Państwo bohaterów naszej akcji, którzy zmieniają region na lepsze w wielu dziedzinach życia. Poznajcie Osobowości Roku!



Osobowości Roku Polski 2022 - tytuły w wielkim finale przyznane!

Ogólnopolski finał to zwieńczeniem plebiscytu, w którym nagrody zostały przyznane w pięciu kategoriach. Poniżej prezentujemy zwycięzców każdej z nich.

Z dumą informujemy, że laureatem w kategorii Biznes w skali całej Polski został Jacek Boruciński, prezes fabryki kotłów Sefako z Sędziszowa.

W kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna zwyciężył zaś prezes zarządu Śląskiego Banku Żywności w Chorzowie Jan Szczęśniewski. Z kolei wokalista, kompozytor i DJ Bartosz Jagielski z Wielunia to zdobywca głównego tytułu w kategorii Kultura. Doktor n. med. Agnieszka Ledniowska z Kędzierzyna-Koźle, adiunkt

w Collegium Medicum w Opolu, triumfowała w kategorii Nauka. Zwycięzcą w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna został zaś wicestarosta Paweł Sikora z Pajęczna.

Podsumowaniem plebiscytu będzie wielka ogólnopolska gala na Zamku Królewskim w Warszawie, która odbędzie się 27 maja. Na uroczy-

stość zostaną zaproszeni wszyscy finaliści, czyli zwycięzcy w każdej kategorii z każdego województwa. I to podczas gali laureaci ogólnopolskiego finału odbiorą główne nagrody - statuetki Osobowości Roku Polski 2022 w każdej kategorii.

Relacja z ogólnopolskiej gali plebiscytu ukaże się we wszystkich dziennikach regio-

nalnych Polska Press Grupy, które prowadziły plebiscyt. W serwisach internetowych dzienników regionalnych w całej Polsce zostanie opublikowany zapis wideo całej gali, wielka galeria zdjęć oraz rozmowy z laureatami.

To nie koniec! Zwycięzcy ogólnopolskiego finału plebiscytu będą głównymi bohaterami książki „Osobowość Roku 2022”, której wydanie będzie podsumowaniem plebiscytu. - Ta książka będzie doskonałym uwiecznieniem działalności i dokonań osobowości świata kultury i nauki, biznesmenów, polityków i społeczników - zapowiada dyrektor Bogusław Kaczmarek z Polska Press. Laureaci otrzymają oczywiście pamiątkowe egzemplarze wydawnictwa.

BIZNES



I MIEJSCE: Jacek Boruciński, prezes fabryki kotłów Sefako Spółka Akcyjna, Sędziszów.

Nominacja za biznesowe sukcesy roku 2022: instalacje do spalarni śmieci oraz porozumienie ze światowymi gigantami dotyczące dostaw podzespołów do elektrowni atomowych.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



I MIEJSCE: Jan Szczęśniewski, prezes zarządu Śląskiego Banku Żywności, Chorzów.

Nominacja za przekazanie sprzętu AGD i ponad 240 ton żywności ośrodkom pomocy społecznej na wsparcie uchodźców wojennych z Ukrainy.

KULTURA



I MIEJSCE: Bartosz Jagielski, wokalista, kompozytor, DJ, Wieluń.

Nominacja za szerzenie kultury poprzez realizację projektu „Wirtualna Domówka”.

NAUKA



I MIEJSCE: dr n. med. Agnieszka Ledniowska, Collegium Medicum w Opolu, Kędzierzyn-Koźle.

Nominacja za propagowanie wiedzy medycznej w takich dziedzinach, jak seksuologia, ginekologia, ginekologia estetyczna i medycyna estetyczna.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



I MIEJSCE: Paweł Sikora, wicestarosta pajęczński, Pajęczno.

Nominacja za działalność charytatywną na rzecz lokalnego środowiska.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Śmiało może nam powiedzieć, że pochodzi z powiatu, w którym mieszkają ludzie o wielkich sercach

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Każde działanie, które podejmuje na rzecz innych osób, sprawia Kamilowi Różańskiemu (druh OSP w Zawidzu) wielką przyjemność.

Radny powiatu sierpeckiego, członek zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZOSP RP w Warszawie, prezes zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Sierpcu, druh OSP w Zawidzu, ale też dusza człowiek. Taki jest zwycięzca kategorii Działalność społeczna i charytatywna Kamil Różański.

Kapituła plebiscytu nominowała Go do tytułu Osobowość Roku za zaangażowanie w pomoc uchodźcom z Ukrainy. - Pomagania innym nie da się zaplanować. Nikt z nas nie przewidział wojny w sąsiedniej Ukrainie. Wystarczyło jednak parę chwil, abyśmy jako Polacy zdali egzamin z solidarności. Na pewno będę starał się swoim zaangażowaniem od-



powiadać na potrzeby mieszkańców mojej małej miejscowości - zapewnia nas Kamil Różański.

Gdy zajął I miejsce w województwie, poczuł wdzięczność. - Tak naprawdę jest to sukces wszystkich mieszkańców mojej gminy Zawidz i powiatu sierpeckiego, którzy wspierają mnie przy pomaganiu innym, za co im bardzo dziękuję - dodaje.

Opowiada, że każde działanie na rzecz innych osób sprawia Mu wielką przyjemność. Jak przyznaje, odczuwa wtedy spełnienie, że może pomóc komuś, kto akurat tej pomocy lub wsparcia potrzebuje. A do działania motywuje Go satysfakcja.

Czy w Jego opinii trudno jest namówić ludzi do współdziałania, pomagania innym? On uważa, że nie! - Może jest tak dlatego, że na takich ludzi po prostu trafiam. Ludzi, którzy chcą pomagać, którym sprawia to przyjemność. Są to druhny i druhowie z OSP, członkinie kół gospodyń wie-

skich, dzieci i młodzież ze szkół podstawowych i Zespołu Szkół Samorządowych w Zawidzu, mieszkańcy gminy Zawidz i powiatu sierpeckiego. Śmiało mogą powiedzieć, że pochodzą z powiatu, w którym mieszkają ludzie o wielkich sercach - mówi nam.



KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA II MIEJSCE

Czuje się spełniona, pomagając innym

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

- Motywacją i motorem napędowym do działania jest zadowolenie osób, którzy otrzymali pomoc - mówi Korina Kucharczyk-Przepiórka, dyrektor powiatowego centrum pomocy rodzinie.

Udział w naszym plebiscycie był uwieńczeniem zawodowej pracy Koriny Kucharczyk-Przepiórki, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lipsku. Podejmując 15 lat temu pracę w obszarze pomocy społecznej, wiedziała, że Jej celem jest nieść pomoc i wsparcie potrzebującym. - Czuję się spełniona, pomagając innym i wspierając osoby potrzebujące - mówi. Nominację do tytułu Osobowość Roku 2022 w kategorii Działalność społeczna i charytatywna otrzymała za ogromne zaangażowanie na rzecz poprawy warunków życiowych osób niepełnosprawnych mieszkających na terenie powiatu lipskiego oraz za zdobywanie dofinansowań na ich rehabilitację i konieczne wyposażenie. Finalnie zajęła II miejsce w całym województwie. - Dowiadując się



o nominacji do plebiscytu Osobowość Roku 2022, byłam bardzo zaskoczona, a zarazem usatysfakcjonowana - przyznaje. A zajęcie tak zaszczytnego miejsca wzbudziło w Niej radość i szczęście, bo to dowód na to, że Jej praca na rzecz osób z niepełnosprawnościami i zaangażowanie zostały docenione. - Nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy trudno jest namówić ludzi do współdziałania,

gdyż każdy jest inny i należy podchodzić w sposób indywidualny. W skutecznym zaangażowaniu innych przede wszystkim pomaga wsparcie ze strony moich pracowników oraz Starostwa Powiatowego w Lipsku - mówi laureatka. W przyszłości chciałaby realizować programy ministerialne i unijne, na które zamierza pozyskiwać jak najwięcej środków.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA III MIEJSCE

Jest dla nich i wspiera w każdej sytuacji

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Życiowym celem Edyty Polewacz jest praca i pomoc dzieciom z niepełnosprawnościami oraz wspieranie ich rodziców.

Edyta Polewacz jest magistrem pedagogiki o specjalności edukacja wczesnoszkolna i wychowanie przedszkolne, studentką kierunku edukacja i rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną autyzmem i zespołem Aspergera. Ubiega się również o licencję terapeuty behawioralnego zgodnie ze standardami Polskiej Licencji Terapeuty.

Nasza laureatka od sześciu lat prowadzi Niepubliczny Terapeutyczny Punkt Przed-szkolny Wyjątkowy Maluch i Niepubliczną Szkołę Podstawową Specjalną Wyjątkowy Uczeń w Ostrołęce. Pomysł otworzenia placówki zrodził się w Jej głowie siedem lat temu, kiedy okazało się, że Jej młodszy syn ma autyzm. - Obiecałam sobie, że chcę stworzyć miejsce oraz warunki, w których dziecko ze spektrum będzie miało możliwość uczyć się komunikacji, zdobywać wie-



dzę o otaczającym nas świecie, a także nabywać umiejętności niezbędne do funkcjonowania w społeczeństwie - mówi.

Jej życiowym celem jest praca i pomoc dzieciom z niepełnosprawnościami oraz wspieranie ich rodziców. W przyszłości chciałaby stworzyć całodobowy ośrodek dla osób dorosłych ze spektrum autyzmu. Jak mówi, byłyby to ich drugi dom, gdzie czułyby się bezpiecznie oraz mogłyby podejmować pracę zarobkową pod czujnym okiem swoich opiekunów. - Ośrodek tego typu pozwoliliby pełnoletnim

osobom niepełnosprawnym w małym stopniu poczuć się jak dorosła neurotypowa osoba - dodaje.

Do pracy motywuje Ją zadowolone i uśmiechnięte dziecko oraz radość jego rodziców z sukcesów, jakie wspólnie osiągnęły. - Praca z dziećmi ze spektrum uświadomiła mi, iż w przypadku tego zaburzenia każdy wysiłek się opłaca, a pozytywne efekty zazwyczaj przekraczają nasze oczekiwania - podkreśla.

Nasza laureatka spełnia się zarówno zawodowo, jak i prywatnie. To mama dwóch wspieranych synów. Miłośniczka aktywnego spędzania czasu z rodziną, książek, kina i roweru. Hobbystycznie śpiewa w zespole Golden Voices.

Udział w naszej akcji Osobowość Roku był dla Niej wielkim przeżyciem. A fakt, że zajęła III miejsce w całym województwie, był dla Niej ogromnym zaskoczeniem. - Jeszcze raz serdecznie dziękuję osobom, które na mnie głosowały. Jest mi niezmiernie miło, że moje działania na rzecz osób niepełnosprawnych zostały docenione w tak zaszczytny sposób - podkreśla Edyta Polewacz.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Pani wójt przyczynia się do poprawy życia mieszkańców gminy Olszewo-Borki oraz powiatu ostrołęckiego

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Osobowością Roku 2022 w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna w całym województwie została Aneta Larent, wójt Gminy Olszewo-Borki.

Aneta Larent otrzymała nominację do tytułu Osobowość Roku 2022 w kategorii Polityka, samorządność i społeczność lokalna za działania społeczno-lokalne, które przyczyniają się do poprawy życia mieszkańców gminy Olszewo-Borki i powiatu ostrołęckiego, w tym za uzyskanie dotacji na drogi gminne.

Nasza zwyciężczyni ma wykształcenie wyższe na kierunkach zarządzanie i marketing oraz administracja. Z oficjalnej strony internetowej gminy Olszewo-Borki dowiadujemy się, że doświadczenie zawodowe zdobywała pracując w administracji samorządowej i rządowej.



Kierowała zespołem Rolnictwa Ekologicznego i Ochrony Środowiska w Mazowieckim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Warszawie oddział w Ostrołęce.

Praktykę samorządową rozpoczęła w 2007 roku, zostając najmłodszym sołtysiem rodzinnej miejscowości Chojniki. Ten mandat społeczny pełniła nieprzerwanie przez 11 lat.

Siedem lat później została radną gminy i objęła stanowisko przewodniczącego Rady Gminy Olszewo-Borki. Zasiadała w komisjach zdrowia, spraw społecznych, oświaty i kultury Rady Gminy Olszewo-Borki. Przewodniczyła Radzie Rodziców w Szkole Podstawowej w Przystani.

Jest członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowej Wsi oraz Koła Gospodyń Wiejskich „Chojniczanki”. A od pięciu lat jest wójtą gminy.

Prywatnie zaś nasza zwyciężczyni Aneta Larent to szczęśliwa żona i mama dwóch synów.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA | MIEJSCE

Jasno przedstawia światu swoje wartości

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski, od zawsze interesował się sprawami politycznymi. Lubił zdobywać wiedzę potrzebną do zrozumienia świata.

Gdy tylko ukończył 18 lat, to... wystartował na burmistrza Przasnysza. - Bardzo zaczęły mnie wciągać sprawy lokalne związane z samorządami. I tak w wieku 26 lat zostałem radnym oraz przewodniczącym rady powiatu w moim rodzinnym Przasnyszu. Od tamtej pory cały czas działam w samorządzie lokalnym, od kilku lat jako starosta. Dzięki temu mogę zmieniać naszą Małą Ojczyznę na lepsze - mówi.

Do jednej ze swoich kampanii wyborczych wystartował z hasłem: „Jestem stąd! Jestem dla Was!”, do innej: „Twój głos - moja służba”. Dlaczego właśnie takie hasła wybrał? Uważa, że najlepiej opisują, jak chce działać w życiu publicznym. - Jasno przedstawiam swoje wartości: zarówno te światopoglądowe - jestem konserwatystą, jak i lokalne - dbanie o rozwój gospodarczy, miejsca pracy i bezpie-



czeństwo. Po to jestem wybierany przez mieszkańców oddających na mnie swój głos, że bym dbał o bliskie im sprawy - dodaje Krzysztof Bieńkowski.

W przyszłości chciałby stworzyć takie warunki gospodarcze w regionie, które zapewnią dobre miejsce do życia i rozwoju mieszkańcom. - Północne Mazowsze to obszar nie tak rozwinięty gospodarczo, jak stolica. Owszem, są u nas tereny rolnicze i przedsiębiorstwa dające pracę, ale potrzeba nam takich miejsc pracy znacznie wię-

cej. Chcemy zatrzymać młodych i starszych w naszym regionie, tak by nie musieli stąd wyjeżdżać na stałe, szukając pracy i miejsca do życia - podkreśla. Jak dodaje: - Zabiegam o rozwój sieci kolejowej, którą chcemy się połączyć z Warszawą i innymi miastami. Zabiegamy też o rozwój dróg, szybkiego internetu, a także infrastruktury sportowej, rekreacyjnej i kulturalnej.

Kapituła plebiscytu nominowała Go do akcji za zdobycie wielomilionowego wsparcia w ramach środków zewnętrznych na inwestycje w regionie, w tym wybudowanie obiektów przyczyniających się do rozwoju powiatu oraz za tytuł jednego z inicjatorów doprowadzenia do Przasnysza linii kolejowej z Warszawy.

Udział w naszym plebiscycie był dla Niego wspaniałą nagrodą i przypomniał Mu, jak wiele udało się zrobić w powiecie przasnyskim w ostatniej kadencji. - Był to ogrom inwestycji i pozyskanych środków, które służą mieszkańcom. Czasami takie podsumowanie uświadamia wszystkim, jak wiele w ostatnim czasie dokonano - przyznaje laureat Osobowości Roku 2022.



KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Śpiewa piosenki, do których scenariusz napisało życie

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Bo gdy robi się coś z sercem, to procentuje na przyszłość - twierdzi Krzysztof Mordwa. Miłośnik muzyki, wokalista zespołu Kristars i zwycięzca kategorii Kultura w całym województwie.

Krzysztof Mordwa od najmłodszych lat wiedział, że swoją przyszłość chce związać właśnie z muzyką. Pierwszym instrumentem, na którym rozpoczęła swoją edukację, był akordeon. A pierwsze kroki na scenie muzycznej stawiał, grając na imprezach okolicznościowych oraz weselach.

Z biegiem lat kontynuował rozwijanie swojej pasji i zdobywał nowe umiejętności.

- Pomyśl związania mojego życia z kulturą przyniósł oczekiwane efekty. Dziś mogę dzielić się z innymi swoją muzyką. Jako kompozytor i autor tekstów zawsze staram się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom odbiorców, o czym świadczy różnorodny repertuar. Ważne, by wierzyć w to, co się robi i ro-

bić to, co się kocha - podkreśla. I wtedy ma się efekty, bo to wokalista zespołu Kristars, miłośnik muzyki, jest zwycięzcą kategorii Kultura w naszej akcji Osobowość Roku 2022.

Jego działania koncentrują się przede wszystkim na sferze muzycznej, w której stale się rozwija: - To bardzo wymagająca dziedzina, u której podstaw leży zaangażowanie. Ważną kwestią jest kontakt z publicznością oraz współpraca z różnymi podmiotami. Muzyka wypływa z serca i trafia do serca. Chciałbym, aby przynosiła radość. Zdaję sobie sprawę z jej siły przekazu, dlatego też często gramy charytatywnie, kierując się chęcią pomocy drugiemu człowiekowi. To, co robię, jest dla mnie pasją i sposobem na życie

Znakiem rozpoznawczym zespołu Kristars, z którym związany jest artystycznie, stała się oprawa muzyczna imprez. - Jako wykonawca widząc, jak muzyka cieszy i łączy ludzi, staram się tworzyć kolejne utwory. Nasz repertuar to przekrój melodyjnych piosenek zapadających w pamięć,



do których scenariusz napisało życie. Mam nadzieję, że moja twórczość znajdzie nowych odbiorców i da im radość, a mnie utwierdzi w przekonaniu, że to, co robię, ma sens - mówi.

Motywowacę do działania dają Mu odbiorcy i ich pozytywne reakcje na Jego twórczość. Muzyka jest przecież sztuką bardzo potrzebną ludziom. To ona pozwala stworzyć niepowtarzalny świat przeżyć i wzruszeń, które ubogacają nasze życie, twierdzi zwycięzca.

- Ocena publiczności może być pozytywna lub negatywna i to od niej zależy utrzymanie się artysty na rynku. Tak, że trzeba profesjonalnie podchodzić do tego, co się robi, bo tylko wówczas przyniesie to satysfakcję i oczekiwany efekt. Poza tym wiele zawdzięczam najbliższemu, którzy wierzyli we mnie i wspierali mnie w realizowaniu moich marzeń - dodaje Krzysztof Mordwa.

Nominację do naszej akcji otrzymał za premierę najnowszej piosenki „Tylko Ty”, która spotkała się z pozytywnym odbiorem. - Dotychczas na rynku ogólnopolskim uka-

zały się cztery autorskie płyty zespołu Kristars. Do kilkunastu piosenek zostały nakręcone teledyski. Poza tym odbiorcy mogą zapoznać się z moją twórczością między innymi w mediach społecznościowych oraz stacjach TV promujących muzykę rozrywkową. Każde działanie związane z muzyką jest dla mnie ważne. Dzięki działalności kulturalnej mogę angażować się w szereg projektów. Muzyka ma przecież uniwersalny przekaz i jednoczy ludzi - mówi.

Wiadomość o zajęciu tak szacowanego I miejsca przyjął z wielką radością. - Myślę, że nagroda ta jest przede wszystkim wyrazem uznania osób, które identyfikują się z moją twórczością. Miło jest mieć świadomość tego, że moja praca przynosi wymierne efekty i ma swoje grono odbiorców. Plebiscyt ten stał się dla mnie motywacją. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do tego, że zdobyłem tak wyjątkową nagrodę. To nasz wspólny sukces - mówi.

KATEGORIA: KULTURA II MIEJSCE

Konsekwentnie promuje polską sztukę

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Jakub Fijewski od czterech lat prowadzi autorską galerię sztuki, promując wybitnych artystów plastyków z Polski i ze świata.

Jakub Fijewski po wielu latach pracy związanej z rynkiem kapitałowym i obszarem nowych technologii uznał, że warto wykorzystać swoje doświadczenie i skupić działania zawodowe na sztuce, która jest Jego ogromną pasją. - Zaczęło się niewinnie, od kolekcjonowania sztuki, później przerodziło się to w biznes, ale taki odpowiedzialny społecznie, który pomaga artystom tworzyć, nie martwiąc się o niezbędne fundusze. A my możemy prowadzić naszą działalność na coraz szerszą skalę - opowiada.

Jego galeria przyciąga ponad 14000 odwiedzających każdego roku, a organizując ważne wystawy, stała się istotną prywatną instytucją kultury. Obecnie rozwija również platformę sprzedaży dla młodych artystów - Fijewski Gallery będącą odpowiedzią na zmieniający się rynek sztuki. Konsekwentnie pro-



muje polską sztukę na arenie międzynarodowej. Jako art dealer dostarcza dzieła sztuki na wiele rynków, dbając o to, aby artyści wywodzący się z naszej części świata trafiali do topowych kolekcji prywatnych i publicznych, byli wystawiani w prestiżowych miejscach i zyskali uznanie wśród specjalistów rynku sztuki. - Kultura jako materia budująca tkankę społeczną jest niezwykle istotna w budowaniu wizerunku i postaw głównie młodych ludzi, dlatego cieszy mnie, że artyści z CEE przyczyniają się do tego procesu, a ob-

razy i rzeźby cieszą coraz szersze rzesze kolekcjonerów - przyznaje.

W ostatnich latach nasz laureat zrealizował dziesiątki spotkań, wystaw i podróży, których celem było promowanie właśnie polskiej sztuki. - Energię czerpię z otaczających mnie wspaniałych ludzi. Zaczynając od najbliższej rodziny, mojej żony, przez współpracujących artystów, bez których nie ma dobrej galerii sztuki, rodzinę, współpracowników, kolekcjonerów, mecenasów, przyjaciół i wszystkich odwiedzających nasze wydarzenia - wymienia.

Dodatkowym motorem napędowym jest dla Niego to, że pomimo wielu trudności idzie do przodu. - I każdy w Fijewski Gallery wie, że nic nie da się zrobić w pojedynkę i myślę, że ta nasza taka zbiorowa siła pcha wszystko w dobrym kierunku - dodaje Jakub Fijewski.

Jego marzeniem jest zorganizowanie polskiego pawilonu na plaży równoległe do wystawy Scoope czy Untitled. Mówi: - Jeżeli dzięki Państwa wyróżnieniu uda nam się zwrócić uwagę sponsorów i mecenasów, myślę, że w kilka lat będziemy w stanie te plany urzeczywistnić.

KATEGORIA: KULTURA III MIEJSCE

Jako dziewczyna marzyła o takim zespole

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Swoimi pasjami, zdolnościami, bogatą osobowością i społeczną pracą inspiruje młodych ludzi.

Józefa Barbara Łuszczczyńska jest osobą znaną, szanowaną i cenioną za społeczną pracę oraz wieloletni wkład w propagowanie kultury muzycznej na wysokim poziomie artystycznym. I choć jest już na emeryturze, nadal z pasją i poświęceniem oddaje się twórczej działalności.

Jej działania koncentrują się na prowadzeniu Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Nowodworskiej Soli Deo. Organizuje koncerty o różnorodnej tematyce: od widowisk, pokazujących folklor różnych regionów Polski, poprzez koncerty edukacyjne, patriotyczne, aż po prezentacje muzyki klasycznej i sakralnej. - Moja społeczna praca wiąże się również z opracowywaniem instrumentacji dla kapeli oraz stałym poszerzaniem programu zespołu i podnoszeniu poziomu wykonawczego - dodaje. Z wykształcenia jest nie tylko dyrygentem, ale także wszechstronnie wykształco-



nym pedagogiem wychowania muzycznego. Od dziecka marzyła, aby zostać nauczycielem. Pragnęła wychowywać młode pokolenie i kształcić je w kierunku muzycznym. Sama jako uczennica grała w orkiestrze i śpiewała w zespole ludowym. - Już wtedy zdawałam sobie sprawę, jak ważne jest przekazywanie właściwych i cennych wartości, które dają nam muzyka, kolejnym pokoleniom. Jako młoda dziewczyna marzyłam o założeniu podobnego zespołu, który będzie przekazywał te wartości - mówi Józefa Barbara Łuszczczyńska.

Największą satysfakcją czerpie z faktu, iż rozbudza zamiłowanie do muzyki zarówno wśród młodzieży, jak i osób dorosłych. Na przestrzeni lat prowadząc chóry mieszane, udało jej się wypracować bogaty i ambitny program repertuarowy i koncertowy, w którym znalazły się dzieła wielkich mistrzów z różnych epok. Chóry pod Jej kierownictwem zawsze są wysoko oceniane przez komisje artystyczne, zdobywają liczne nagrody i wyróżnienia, a przygotowany repertuar wyciska łzy w oczach słuchaczy. - Moim marzeniem, a zarazem planem, który małymi krokami wcielam w życie jest rozwinięcie obecnego zespołu, który powołałam. Jest to pierwszy i jedyny zespół ludowy, który powstał i działa na terenie miasta Nowy Dwór Mazowiecki. Chciałabym, aby zespół w większym stopniu oddziaływał na społeczeństwo i rozbudzał w nim zamiłowanie do muzyki, a także zachęcał do krzewienia kultury - zdradza nam.

Nasza laureatka wierzy, że siły do działania dodaje Jej Pan Bóg, który nagradza Ją uśmiechem i aprobatą słuchaczy za trud wkładany w tę pracę społeczną.

KATEGORIA: BIZNES | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Utworzyła piękny „Odnaleziony dom świętego Mikołaja”

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

-Z licznych podróży, będących naszą rodzinną pasją, przywożę nowe pomysły i je wdrażam - mówi Izabella Rykowska-Urbaniak, zwyciężczyni kategorii Biznes.

Izabella Rykowska-Urbaniak jest radcą prawnym pracującym na rynku nieruchomości od niemal 20 lat. Biznesem zajmuje się wraz z mężem od 2008 roku. Jest współwłaścicielem znanych w województwie mazowieckim obiektów weselno-konferencyjnych: Dwór Złotopolska Dolina oraz Miętowe Wzgórza. - Oba te obiekty powstały z pasji do tworzenia wyjątkowych miejsc dla ludzi, aby ich gościć i - poniekąd - spełniać ich marzenia. Biznes miał być odskocznią od korporacyjnego życia. Czymś zupełnie nowym i twórczym. Tak też się stało - opowiada nam.

I chociaż nasza zwyciężczyni nie zrezygnowała z wykonywania zawodu radcy prawnego i stale rozwija swoją

kariere zawodową, to biznes i prowadzenie obiektów weselno-konferencyjnych stał się Jej pasją. - Prowadzę biznes rodzinny, w którym poza rodziną pracują również wspaniali ludzie - nasi pracownicy - tworząc tę społeczność od lat - dodaje Izabella Rykowska-Urbaniak.

Nasza zwyciężczyni kategorii Biznes skupia się na tworzeniu nowych rozwiązań, uczy pracowników najlepszych standardów w gastronomii i hotelarstwie. Ponadto, jak już wspomniałam, zawodowo realizuje się jako radca prawny, specjalizując się w rynku nieruchomości.

W swojej pracy kieruje się uczciwością, konsekwencją, pokorą i szacunkiem do ludzi. - Praca daje mi satysfakcję poprzez zadowolenie ludzi z tego, co tworzymy. Praca to ciągły rozwój, do którego dążę. Czasami zatracam się w liczbie zadań, jakie sobie wyznaczam, ale trud i zmęczenie dają jeszcze większą satysfakcję - mówi nam.

Nieustająca pogoń za innowacjami i poprawą jakości



pchają Ją stale do przodu i są Jej motorem napędowym do działania. - Z licznych podróży, będących naszą rodzinną pasją, przywożę nowe pomysły i je wdrażam. Bodźce zewnętrzne, piękne miejsca, ludzie i nowe usługi widziane w różnych stronach świata staram się wprowadzać na naszą mazowiecką wieś, stąd na przykład pomysł na Odnaleziony Dom Świętego Mikołaja - zdradza nam.

I to właśnie za utworzenie Odnalezionego Domu Świę-



tego Mikołaja we wsi Trębki Nowe koło Warszawy Izabella Rykowska-Urbaniak otrzymała nominację do tytułu Osobowość Roku 2022, a potem w pięknym stylu wygrała w swojej kategorii. - To było miłe zaskoczenie - przyznaje.

Ocenia, że Osobowość Roku to bardzo dobra inicjatywa pokazująca biznesme-

nów również z mikrobiznesu. Promowanie małych przedsiębiorstw jest unikatowe. Dla społeczności lokalnej jest to również szansa na ułożenie się z regionem i ludźmi z biznesu, których znają i im kibicują.

A czy mając tak dużo obowiązków, Izabella Rykowska-Urbaniak znajduje czas na od-

poczynek i hobby? - Jestem z pewnością hedonistą. Cieszę się życiem. Uwielbiam podróże, kuchnię i wnętrza. Skupiam się mocno na poznawaniu powyższych w różnych aspektach - wyjawia.

Jednak to nie wszystko. Jej marzeniem jest nauczyć się języka hiszpańskiego i skończyć historię sztuki.

KATEGORIA: BIZNES II MIEJSCE

Daje drugie życie skarbowi z piwnicy

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Filip Głowacki, przedsiębiorca z Piaseczna, w życiu kieruje się przede wszystkim szacunkiem i serdecznością do drugiego człowieka, które przeradzają się w ciepłe relacje z innymi.

Kapituła plebiscytu nominowała Filipa Głowackiego do tytułu Osobowość Roku 2022 za organizację cyklicznych wyprzedawczych bazarów w okolicach Piaseczna, co daje drugie życie skarbowi znalezionym w piwnicach, na strychach i w garażach mieszkańców Piaseczna oraz okolicznych miejscowości.

Zajęcie wspaniałego II miejsca w całym województwie mazowieckim było dla Niego zaskoczeniem i dużym wyróżnieniem. Sprawilo Mu też wiele radości. - Inicjatywy promujące i pokazujące osobowości ze świata biznesu są jak najbardziej potrzebne, ponieważ dają możliwość przedstawienia swojej działalności tym osobom, które jeszcze o niej nie słyszały. Ponadto tego typu inicjatywy dają możliwość zainspirowania, jak i zmotywowania



młodych ludzi do otwierania własnych przedsiębiorstw - mówi Filip Głowacki, przedsiębiorca z Piaseczna.

Jego przygoda ze światem biznesu zaczęła się w czasach studenckich, a konkretniej na uniwersytecie w Liverpoolu, gdzie wraz z Julią Mikoleit-Głowacką prowadzili swoją działalność związaną z handlem. - Po powrocie do Polski decyzja była spontaniczna, naturalna. Brakowało nam miejsca, gdzie

weekendami ludzie, rodziny z dziećmi, znajomi mogliby przyjemnie spędzić czas, a przy okazji pozbyć się w pozytywny sposób swoich już niepotrzebnych rzeczy, które dla innych są superokazją, a czasem nawet skarbowi - opowiada nam.

Wyprzedaże ZBagażnika, czyli możliwość podarowania drugiego życia rzeczom z piwnicy, garażu czy strychu, stworzyli dzięki wytrwałości i determinacji, dlatego sukces i tak pozytywny odbiór inicjatywy cieszy Ich jeszcze bardziej.

Co jest Jego motorem napędowym do działania w życiu zawodowym? Natura i idea zero waste. - Chyba już wszyscy wiemy, jak zaśmiecone jest nasze środowisko, a pomimo tego nadal żyjemy w czasach zagnionego konsumpcjonizmu, głównie dlatego tak bardzo promujemy sprzedaż/kupno rzeczy używanych - mówi Filip Głowacki.

W tym momencie Jego działania ukierunkowane są na powiększenie i nagłośnienie sobotnich wyprzedawczych targowisk miejskich w Piasecznie. - Tam działamy dopiero od roku, a zainteresowanie jest już duże - dodaje.

KATEGORIA: BIZNES III MIEJSCE

Zachęca każdego do aktywności fizycznej

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Biznes, który prowadzi Mariusz Saraczewski, jest ściśle powiązany ze sportem i reklamą. Poznajcie laureata III miejsca w całym naszym województwie.

Agencja Reklamowa MAXIM, której właścicielem jest Mariusz Saraczewski, swoją siedzibę ma w Siedlcach. Zajmuje się realizacją projektów: od obsługi kompleksowej w pozyskiwaniu reklam, ogłoszeń, artykułów sponsorowanych do mediów drukowanych, portali i telewizji po kompleksową obsługę klubów sportowych (realizacja transmisji z wydarzeń sportowych, obsługa fotograficzna meczów, przygotowanie programów meczowych).

Nasz laureat prowadzi również portal o tematyce sportowej SportSiedlce.pl, którego głównym założeniem, jako największego sportowego serwisu w regionie, jest integracja stale rozrastającego się środowiska sportowego miasta, gminy i powiatów ościennych, okolicznych miejscowości oraz promowanie zdrowego trybu życia wśród mieszkańców oraz mło-



dych sportowców. - Na łamach naszego portalu zachęcamy do aktywności fizycznej. Wspieramy prozdrowotne inicjatywy sportowe, a także patronujemy całemu sportowi: od amatorskiego po zawodowy, od juniorskiego po seniorski, opisując wszystkie zapowiedzi wydarzeń sportowych i ich bardzo szerokie relacje - mówi właściciel portalu. - Ponadto opisujemy historię sportu rodzimego, jak również publikujemy wywiady z ludźmi sportu i polityki. Serwis www.sportsiedlce.pl, który na rynku medialnym wyróżnia się rzeczo-

wością i profesjonalizmem, jest motorem napędowym dla wielu ludzi z naszego regionu - dodaje.

Firma działa na rynku od 2013 roku, czyli roku, w którym Mariusz Saraczewski przeszedł w stan spoczynku jako funkcjonariusz policji. - Taką decyzję podjąłem, bo miałem pomysł na swój własny biznes, kontakty no i - co najważniejsze - odłożone parę złotych na rozpoczęcie działalności. Pozostało mi dobrać sobie współpracowników i pracowników, a jak każdy biznesmen czy dyrektor firmy wie, jest to czynnik niezbędny do osiągnięcia sukcesu. Samemu człowiek nic wielkiego w świecie biznesu nie osiągnie - mówi nam.

W pracy zawodowej od zawsze kieruje się profesjonalizmem, kreatywnością, zasadą przywództwa, niezależnością, poczuciem bezpieczeństwa i stabilizacji.

Jak przyznaje, ta praca w 90 proc. daje Mu satysfakcję. - Jak to w biznesie bywa, są też momenty, na które nie mamy wpływu, choćby ostatnio pandemia, która utrudnia nam prowadzenie działalności. I to właśnie te 10 procent - wyjątkowo laureat trzeciego miejsca.

KATEGORIA: NAUKA I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

„Za byciem ostatnim promykiem nadziei na wyleczenie dla wielu dzieci i nastolatków” - pisaliście w Jej nominacji

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Nauka wnosi w Jej życie wiedzę, a Ona obdarza Ją spokojem. - Wyznaję zasadę szkiełka i oka - mówi zwyciężczyni kategorii Nauka, Anna Rejmer.

Anna Rejmer otrzymała nominację do tytułu Osobowość Roku 2022 w kategorii Nauka, za bycie przykładem osoby, dla której nauka to nie tylko świat, którego wiedza jest darem dla garstki wybrańców, ale byciem ostatnim promykiem nadziei na wyleczenie dla wielu dzieci i nastolatków zmagających się z depresją, zaburzeniami odżywiania i innymi poważnymi schorzeniami psychicznymi.

Jak przyznaje, ta nominacja to dla Niej ogromne wyróżnienie. - Wszystkie wydarzenia w moim życiu staram się przyjmować ze spokojem. Tak też było w tym przypadku. Ogromną przyjemność sprawiły mi brawa od synów - mówi nam.



FOT. AUTOR

Uważa, że takie inicjatywy to wspierała promocja nauki, rozwoju i ludzi, dla których ważna jest jakość na każdej płaszczyźnie życia oraz szansa na zmianę priorytetów u wielu młodych ludzi, co przełoży się na jakość życia społecznego.

- Świadomie wybierałam swój zawód. Jestem humanistką. U podstaw mojej pracy leży człowiek i ogromna chęć pomocy. Każdy sukces zawodowy jest dawką energii, która sprawia, że mam siłę prowadzić kolejne osoby - przyznaje.

W swojej pracy łączy tradycyjną pracę terapeutyczną z najnowszymi osiągnięciami nauki, jak między innymi przezczaszkowa stymulacja elektryczna. Trafiają do Niej dzieci i młodzież z całej Polski, którym inni terapeuci nie pomogli na przestrzeni nawet kilku lat terapii. - Moja praca zawodowa koncentruje się na pomocy człowiekowi. Każdy pacjent jest dla mnie wyjątkowym i ważnym projektem. Skuteczna i szybka

poprawa jakości życia oraz zdrowia pacjentów jest moim priorytetem. Nie boję się sięgać po nowoczesne metody pracy. Ciągły rozwój i otwarty umysł są bardzo ważne w pracy terapeuty - podkreśla. Dodaje, że każdy pacjent, który dzięki ich wspólnej pracy wraca do prawidłowego funkcjonowania, a w jego życiu na nowo obecna jest radość, wracają marzenia i chęć realizacji celów, jest Jej największą satysfakcją.

Prowadząc tak intensywny tryb życia, na odpoczynek często brakuje czasu, ale podkreśla, że stawia na jakość, a nie ilość, a z życia czerpie garściami. - Rozkoszuję się czasem z moimi synami. Kojąco wpływają na mnie podróże, a od paru miesięcy realizuję swoje marzenie o zdobyciu uprawnień pilota. Mam jedno życie i chcę mieć poczucie, że żyję na własnych zasadach; że realizuję marzenia swoje i swoich najbliższych, a zwłaszcza moich synów - dodaje.

KATEGORIA: NAUKA II MIEJSCE

Jej książki już weszły do kanonu lektur

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Zainteresowania naukowo-badawcze prof. UPH dr hab. Anny Klim-Klimaszewskiej skoncentrowane są wokół pedagogiki przedszkolnej.

Prof. UPH dr hab. Anna Klim-Klimaszewska jest uznanym specjalistą pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej, Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Członkiem dziesięciu komitetów redakcyjnych i naukowych czasopism naukowych, w tym sześciu zagranicznych. Od 2003 roku jest organizatorem cyklicznej międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej szeroko pojętej problematyce pedagogicznej. Konferencja na stałe wpisana się w kalendarz konferencyjny naukowców z całego świata.

Od początku swojej kariery zawodowej związana jest z Instytutem Pedagogiki. Jej zainteresowania naukowo-badawcze skoncentrowane są wokół pedagogiki przedszkolnej. Prowadzone badania dotyczą głównie adaptacji dziecka do środowiska przedszkolnego, innowacji pedagogicznych w edukacji



przedszkolnej, ryzyka dysleksji i dysgrafii u dzieci w wieku przedszkolnym.

Na Jej dorobek naukowy składa się ponad 430 publikacji: monografie, artykuły i monografie pod redakcją, w tym 283 publikacje opublikowane na całym świecie. Książki, które wydała, weszły do kanonu lektur obowiązkowych dla studentów pedagogiki ze specjalnością pedagogika przedszkolna.

Nasza laureatka opracowała i wprowadziła do programu kształcenia studentów autorskie przedmioty: teoria i praktyka edukacji przedszkolnej z metodyką; alternatywne koncepcje pedagogiczne w wychowaniu

przedszkolnym; metodyka rozwijania aktywności twórczej dzieci w wieku przedszkolnym; adaptacja dziecka do środowiska przedszkolnego.

Za działalność naukową i dydaktyczną otrzymała wiele wyróżnień oraz odznaczeń nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Kapituła plebiscytu Osobowość Roku doceniła Ją za ponad 300 publikacji naukowych, udział w wielu konferencjach i zagranicznych wykładach oraz obecność w naukowych rankingach i bazach danych. Prof. UPH dr hab. Anna Klim-Klimaszewska finalnie zajęła w akcji wspaniałe II miejsce w całym województwie w kategorii Nauka.

KATEGORIA: NAUKA III MIEJSCE

Są też takie zawody, którymi się żyje...

Urszula Szarlej-Kuczyńska
urszula.szarlej@polskapress.pl

Anna Koc-Romaniuk jest dyrektorem placówki edukacyjnej Szkoła Odkrywców w Józefosławiu oraz laureatką III miejsca w kategorii Nauka w całym województwie.

Kapituła plebiscytu nominowała Annę Koc-Romaniuk w kategorii Nauka za przygotowanie i realizację innowacyjnej oferty edukacyjnej dla najmłodszych mieszkańców powiatu w ramach Szkoły Odkrywców w Józefosławiu, gdzie uczniowie na co dzień uczą się z wykorzystaniem nowoczesnych technologii.

Jej działania naukowe koncentrują się na wdrażaniu nowoczesnych technologii w Szkole Odkrywców, które sprawiają, że proces edukacji jest znacznie ciekawszy, a uczniowie osiągają sukcesy edukacyjne.

- Najważniejszym projektem, który realizuję już od 2013 roku, jest współtworzenie Szkoły Odkrywców. Wspaniałego miejsca przyjaznego dzieciom, gdzie nie tylko zdobywa się wiedzę, ale też rozwija talenty i kształtuje się charakter - mówi Anna Koc-Ro-



FOT. AUTOR

mianiuk, dyrektorka placówki edukacyjnej Szkoła Odkrywców w Józefosławiu.

To przypadek sprawił, że wybrała studia pedagogiczne. Później odkryła, że właśnie to jest Jej droga życiowa. - Jest wiele zawodów, które się wykonuje. Są też takie, którymi się żyje - i ja właśnie należę do tej drugiej grupy osób. Praca z myślą o uczniach pozwala mi realizować siebie, ale przede wszystkim jest cią-

głym wyzwaniem, które wymaga ode mnie postawy twórczej. Największą satysfakcją sprawia mi radość dzieci z osiągniętych sukcesów - opowiada nasza laureatka.

Udział w plebiscycie był dla Niej ogromnym wyróżnieniem. A jak zareagowała na informację o zajęciu miejsca na podium w całym województwie? - Byłam zaskoczona i jednocześnie wdzięczna za docenienie mojej działalności - dodaje.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: WARSZAWA



- Biznes
- **Jordan Wojsym-Antoniewicz**
- właściciel firmy Petgram S.A.

Nominacja za: opracowanie i wprowadzenie na rynek innowacyjnego produktu dla właścicieli psów. Spółka Petgram stworzyła obrozę dla psów z nadajnikiem GPS połączoną z serwisem społecznościowym dla ich właścicieli. Produkt ten ma więcej zastosowań i jest tańszy od podobnych urządzeń dostępnych dotychczas na rynku.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Paweł Kłosiński**
- Warszawa

Nominacja za: bezinteresowną pomoc i wsparcie osób cierpiących na zaburzenia lękowe poprzez prowadzenie grupy na Facebooku i dzielenie na niej swoim doświadczeniem, wiedzą, a także udzielanie porad i motywowanie do działania.



- Kultura
- **Jakub Fijewski**
- właściciel Fijewski Gallery, Warszawa

Nominacja za: organizację wystawy polskiego artysty Bolka Ryzńskiego na Madison Ave w Nowym Jorku, promując tym samym polską sztukę.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Igor Artur Powązka**
- inwestor giełdowy, student Architektury, Warszawa

Nominacja za: sukcesywne działania społeczne oraz szerzenie wiedzy z dziedziny politologii.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: OSTROŁĘKA



- Biznes
- **Dariusz Kowalczyk**
- dyrektor Pilkington IGP Sp. z o.o. Oddział w Ostrołęce

Nominacja za: nadzór rozbudowy zakładu Pilkington IGP w Ostrołęce i stworzenie osiemdziesięciu nowych miejsc pracy.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Edyta Polewacz**
- dyrektor Niepublicznej Placówki Wyjątkowy maluch i Szkoły specjalnej Wyjątkowy uczniów, Ostrołęka

Nominacja za: dokładanie wszelkich starań na rzecz poprawy lepszego funkcjonowania dzieci ze spektrum autyzmu w Ostrołęce.



- Kultura
- **Jadwiga Nowicka**
- prezes Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki, Ostrołęka

Nominacja za: działalność wydawniczą oraz promocję kultury i regionu w Towarzystwie Przyjaciół Ostrołęki.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Adam Kurpiewski**
- radny rady miasta, Ostrołęka

Nominacja za: pracę na rzecz miasta, pomoc dla mieszkańców, wieloletni udział w wolontariacie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: PŁOCK

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Ewa Dudzik**
- kierownik sekretariatu Diecezji Płockiej, Płock

Nominacja za: animację imprez okolicznościowych dla dzieci i młodzieży w Płocku.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Anna Derlukiewicz**
- radny rady miasta Płocka, Płock

Nominacja za: organizację charytatywnego Pikniku dla Alana.

- Kultura
- **Zbigniew Żuk**
- muzyk, Płock

Nominacja za: zdobycie Grand Prix im. Jonasa Kofty podczas 39-tego Międzynarodowego Festiwalu Bardów Oppa 2022.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŻYRARDOWSKI



- Kultura
- **Alicja Kuran**
- artystka, Radziejowice

Nominacja za: wernisaz prac malarskich pt. Alicja się nie nudzi w Gminnym Centrum Kultury „Powożownia” w Radziejowicach.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Rafał Mitura**
- burmistrz miasta i gminy Wiskitki, Wiskitki

Nominacja za: działania na rzecz społeczności lokalnej, jak na przykład doprowadzenie do podpisania umowy na dofinansowanie modernizacji oświetlenia w miejscowości Miedniewice oraz patronat nad wydarzeniami kulturalnymi czy sportowymi.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Izabela Poteraj**
- nauczycielka Miejskiego Przedszkola nr 8 w Żyrardowie, Żyrardów

Nominacja za: pomysł i organizację akcji charytatywnej będącej zbiórką herbat i słodkości na jesienne wieczory dla seniorów z Domu Pomocy Społecznej w Żyrardowie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: RADOM



- Biznes
- **Marek Bal**
- prezes firmy Kratki.pl, Radom

Nominacja za: nadzwyczajną empatię dla zatrudnionych obywateli Ukrainy oraz organizację pomocy dla uchodźców i wysyłanie sprzętu dla żołnierzy.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Mariusz Adam Wiśniewski**
- działacz społeczny, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Regionu HUSSAR im. Marka Kotańskiego, Radom

Nominacja za: bezinteresowne niesienie pomocy osobom o niższym statusie materialnym, pomaganie ubogim rodzinom, a także niesienie pomocy dla osób pochodzenia ukraińskiego uciekających przed wojną.



- Kultura
- **Małgorzata Potocka**
- dyrektorka Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu, Radom

Nominacja za: zorganizowanie XV Międzynarodowego Festiwalu Gombrowiczowskiego i zaproponowanie widzom interesującego różnorodnego repertuaru na wszystkich trzech scenach teatru.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Rafał Rajkowski**
- wicemarszałek województwa mazowieckiego, Radom

Nominacja za: dbanie o powiaty, gminy i nawet najmniejsze sołectwa regionu radomskiego. Dzięki uruchamianym projektom z urzędu marszałkowskiego samorządy mogą realizować inwestycje, na które mogłoby ich nie stać.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: SIEDLCE



- Biznes
- **Kamil Kulma**
- dyrektor zarządzający firmy Asaj, Siedlce

Nominacja za: otwarcie największego centrum dystrybucji na terenie regionu, wieloletni, dynamiczny rozwój firmy oraz długoletnie doświadczenie, profesjonalizm i bardzo mocną pozycję w branży.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Rafał Wysocki**
- dyrektor SKS Feniks, Siedlce

Nominacja za: współorganizację czwartej edycji Charytatywnego Biegu Mikołajkowego z Dwójką na rzecz braci Zawadzkich, chorych na bardzo rzadką chorobę Pelizaeusa-Merzbachera.



- Kultura
- **Ewelina Borkowska**
- Siedlce

Nominacja za: zdobycie srebrnej nagrody ISSA dla Międzynarodowego Songwritera roku (ISSA Award 2022).



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Robert Chojecki**
- radny miasta Siedlce, Siedlce

Nominacja za: poprawę życia obywateli i złożenie wniosku dotyczącego zabezpieczenia środków finansowych na poprawę bezpieczeństwa przejść dla pieszych w mieście, doświetlenie i oznakowanie przejść, a także za rozdawanie odblasków.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT BIAŁOBRZESKI



- Biznes
- **Olga Demolin**
- właścicielka butik Eleganka, Białobrzegi

Nominacja za: innowacyjne dla firmy połączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej, dbanie o jakość odzieży oraz udowodnienie, że piękno nie ma rozmiaru.



- Kultura
- **Monika Jodłowska**
- instruktor tańca w Białobrzesckim Centrum Kultury Białe Brzegi, Białobrzegi

Nominacja za: merytoryczne i fizyczne przygotowanie młodych adeptów tańca z zespołów Quatro oraz Team M z Białobrzesckiego Centrum Kultury do XXVI Przeglądu Twórczości Dziecięcej i Młodzieżowej Lipsko'2022, gdzie młode zawodniczki znalazły się na podium.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Marcin Kozdrach**
- wójt gminy, Stara Błotnica

Nominacja za: poprawę wizerunku gminy poprzez budowę placów zabaw dla dzieci, skwerów zieleni, miejsc parkingowych, miejsc rekreacji nad stawami, dbałość o drogi i podnoszenie warunków w placówkach oświatowych oraz organizację festynów, turniejów, zawodów sportowych czy pielgrzymek rowerowych.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT CIECHANOWSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Marek Łebkowski**
- prezes MKS Ciechanów, Ciechanów

Nominacja za: organizację charytatywnego turnieju piłki nożnej kobiet.



- Kultura
- **Piotr Podgórski**
- Ciechanów

Nominacja za: wystawę fotograficzną Noc w Ciechanowskim Ośrodku Edukacji Kulturalnej Studio.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Joanna Potocka-Rak**
- starosta powiatu ciechanowskiego, Ciechanów

Nominacja za: zaangażowanie w rozwój kultury, organizację wspaniałych imprez dla dzieci i młodzieży, a także w poprawę infrastruktury w powiecie.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Maciej Adamkiewicz**
- Ciechanów

Nominacja za: działania na rzecz małej ojczyzny, czyli społeczności ciechanowskiej.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Zdzisław Mierzejewski**
- wójt gminy Ojrzeń, Ciechanów

Nominacja za: rozpoczęcie prac nad małą obwodnicą w gminie Ojrzeń.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT GOSTYNIŃSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Edward Gordziewski**
- Gostynin

Nominacja za: bezinteresowną pomoc uchodźcom z Ukrainy, w tym zapewnienie im bezpiecznego schronienia.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT GARWOLIŃSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Anna Mucha**
- wolontariusz, Garwolin

Nominacja za: działalność społeczną i charytatywną oraz prowadzenie strony z licytacjami dla potrzebujących.



- Kultura
- **Aneta Wojtaś**
- Ochodne

Nominacja za: stworzenie ludowego zespołu śpiewaczego i podtrzymanie kulturowania kultury wiejskiej w powiecie garwolińskim.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT WOŁOMIŃSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Urszula Głowacka**
- Marki

Nominacja za: pomoc i okazane serce dla młodzieży po przejściach.



- Kultura
- **Bartosz Bednarek (Winył)**
- artysta graffiti - Error Graff, Wołomin

Nominacja za: udowadnianie, że graffiti jest sztuką, za tworzenie wyjątkowych murali oraz prowadzenie warsztatów w dla dzieci w szkołach i przedszkolach.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT GRODZISKI



- Kultura
- **Dagmara Jaworska**
- wokalistka w Mediatece Grodzisk Mazowiecki, Grodzisk Mazowiecki

Nominacja za: prowadzenie Mediatekowej Grupy Wokalnej, wspaniałe relacje z ludźmi w każdym wieku oraz zaangażowanie w różnego rodzaju imprezy charytatywne.

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Bożena Bajkowska**
- kierownik PCK w Grodzisku Mazowieckim, Grodzisk Mazowiecki

Nominacja za: koordynowanie pracami Polskiego Czerwonego Krzyża w Grodzisku Mazowieckim, w tym pomoc starszym, ubogim i chorym.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Katarzyna Marcinkowska**
- Grodzisk Mazowiecki

Nominacja za: nadzór z ramienia gminy nad inwestycją pod hasłem Piknikowo we wsi Makówka.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŻUROMIŃSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Marcin Liszewski**
- Lubowidz

Nominacja za: działalność społeczną, wspieranie rozwoju powiatu i bezinteresowną pomoc innym.



- Kultura
- **Sławomir Topolewski**
- Żuromin

Nominacja za: prowadzenie, nagrywanie i realizowanie filmów na Youtube, które promują gminę.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Radosław Suwiński**
- Żuromin

Nominacja za: aktywizowanie młodzieży w gminie Żuromina, rozpowszechnianie akcji pod hasłem Łączymy Pokolenia.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT GRÓJECKI



- Biznes
- **Dorota Niedbała**
- właścicielka sadu, sołtys Bikówka, Bikówek

Nominacja za: zwracającą uwagę promocję sadownictwa i powiatu grójeckiego, między innymi poprzez występ w programie telewizyjnym.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Katarzyna Kołacz**
- prezes Stowarzyszenia Aktywni dla Belska, Belsk Duży

Nominacja za: zaangażowanie w działalność społeczną i charytatywną m.in. na rzecz społeczności lokalnej, za tytuł liderki tegorocznej edycji Szlachetnej Paczki na region Mogielnica, Belsk Duży, pomoc i współpracę przy organizowaniu wsparcia dla uchodźców z Ukrainy oraz prowadzenie dla nich magazynu z pomocą doraźną.



- Kultura
- **Jacek Zakrzewski**
- dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Nowym Mieście, Nowe Miasto nad Pilicą

Nominacja za: organizację wielu wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych na terenie ośrodka, w tym wystaw, spotkań autorskich, imprez, konkursów oraz warsztatów i szkoleń.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Mirosław Jakubczak**
- wójt gminy Błędów, Błędów

Nominacja za: inicjację różnorodnych inwestycji na terenie całej gminy, między innymi podpisanie umowy na przebudowę oczyszczalni ścieków w Błędowie, remont drogi powiatowej w miejscowości Czesławin i pozyskanie dofinansowania na ważną inwestycję - rewitalizację centrum w Błędowie, w ramach której zostaną wyremontowane aż trzy główne drogi.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Waldemar Koczyński**
- wójt gminy Goszczyn, Goszczyn

Nominacja za: działania na rzecz gminy oraz realizację wielu ważnych inwestycji, między innymi stworzenie pierwszego samorządowego przedszkola w Bądkowie, pozyskanie dofinansowania na budowę nowej siedziby urzędu gminy oraz przebudowę stacji uzdatniania wody w Sielcu.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT KOZIENICKI



- Biznes
- **Irena Bielawska**
- prezes Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Puszcza Kozienicka, Kozienice

Nominacja za: budowę z ramienia Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Puszcza Kozienicka drewnianych altan z kamiennym grillem w miejscowościach powiatu kozienickiego.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Regina Kalbarczyk**
- wolontariuszka, Kozienice

Nominacja za: przeprowadzenie udanych warsztatów plastycznych dla mieszkańców Domu Pomocy Społecznej im. Kazimierza Gruszczyńskiej w Kozienicach.



- Kultura
- **Katarzyna Chałdaś**
- wokalistka, podopieczna Kozienickiego Domu Kultury imienia Bogusława Klimczuka, Kozienice

Nominacja za: zdobycie pierwszego miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Talentów Muzycznych „New Music Star!” w Lipnie.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Piotr Kozłowski**
- burmistrz Kozienic, Kozienice

Nominacja za: sprawne zarządzanie gminą, realizację wielu inwestycji, zdobywanie dofinansowań do wielu zadań gminy, aktywny udział w projekcie Kolej Plus w Kozienicach, zdobycie tytułu Samorządowca Roku 2022 w akcji Mała Ojczyzna - Duża Sprawa.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT LEGIONOWSKI



- Biznes
- **Agata Brodzik**
- przedsiębiorca, właścicielka piekarni „Brodzik Naturalnie”, Legionowo

Nominacja za: stworzenie i gwałtowny rozwój biznesu w branży piekarniczej - piekarnia „Brodzik Naturalnie” dostarcza pieczywo do lokalnych sklepów, bazarków, warszawskiej Elektrowni Powiśle oraz za wyróżnienie w światowym rankingu kulinarnym.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Mieczysław Witek**
- Legionowo

Nominacja za: transport darów dla Ukrainy i organizację zbiórki żywności, ubrań i zabawek.



- Kultura
- **Angela Gerłowska**
- wokalistka, instruktorka w Miejskim Ośrodku Kultury, Legionowo

Nominacja za: sukcesy i reprezentowanie Legionowa na ogólnopolskiej mapie kultury. Za sprawą wygrania jednego z odcinków programu telewizyjnego talent show zakwalifikowała się do wielkiego finału, otrzymując szansę na udział w koncercie Debiutów Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Angelika Pasek-Gilarska**
- Przewodnicząca Zarządu KGW „Kałuszyńskie smaki” w Kałuszynie, Kałuszyn

Nominacja za: aktywne kultywowanie i promowanie regionalnych tradycji oraz organizację licznych działań kulturalnych i społecznych mających na celu podejmowanie wspólnych działań integrujących zarówno rodzimą społeczność, jak i osoby, które licznie osiedlają się na terenie sołectwa i całej gminy Wieliszew.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT LIPSKI



- Biznes
- **Piotr Rudzki**
- współwłaściciel spółki W. P. Investbud z Lipska, Lipsko

Nominacja za: budowę nowego osiedla „Powiśle” w Lipsku.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Korina Kucharczyk-Przepiórka**
- dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lipsku, Lipsko

Nominacja za: ogromne zaangażowanie na rzecz poprawy warunków życiowych osób niepełnosprawnych mieszkających na terenie powiatu lipskiego oraz zdobywanie dofinansowań na ich rehabilitację i konieczne wyposażenie.



- Kultura
- **Klaudia Małek**
- instruktor w Lipskim Centrum Kultury, Lipsko

Nominacja za: przeprowadzenie udanych warsztatów artystycznych dla dzieci i młodzieży w Lipskim Centrum Kultury.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Sławomir Śmieciuch**
- starosta powiatu lipskiego, Lipsko

Nominacja za: prowadzenie licznych prospołecznych inwestycji na terenie powiatu lipskiego, w tym między innymi budowy centrum opiekuńczo-mieszkalnego oraz gruntownej modernizacji Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii w Solcu nad Wisłą.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŁOSICKI



- Biznes
- **Helena Janowska-Kryszczuk**
- właścicielka firmy Open The Green, architekt krajobrazu, Łosice

Nominacja za: realizację nasadzenia blisko 1400 krzewów, 35 drzew i zamontowanie 21 budek lęgowych dla ptaków, konserwację i prześwietlenie koron drzew w ramach współpracy z gminą i miastem Łosice.

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Krzysztof Godun**
- policjant, dzielnicowy, Łosice

Nominacja za: ratowanie życia i zdrowia ludzkiego nie tylko na służbie, zaangażowanie w niesienie pomocy innym.

- Kultura
- **Aleksandra Bartoszuk**
- Łosice

Nominacja za: prowadzenie warsztatów, zajęć dla najmłodszych oraz integrowanie pokoleń, dzięki zaangażowaniu w życie lokalnej społeczności.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Paweł Czmocho**
- radny powiatu, Łosice

Nominacja za: sukcesywną pracę samorządową na szczeblu lokalnym i ogólnopolskim oraz zaangażowanie w walkę i pomoc osobom niepełnosprawnym, ubogim.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT SIEDLECKI

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Przemysław Komar**
- prezes OSP Kownaciska, Kownaciska

Nominacja za: organizowanie wraz z OSP pomocy zbiórki żywności i artykułów pierwszej potrzeby dla ludzi uciekających przed wojną na Ukrainie.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Justyna Kosyl**
- sołtys wsi Rososz, Rososz

Nominacja za: zajęcie III miejsca w konkursie Najaktywniejsze sołectwo Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich - Sukcesy widać po sąsiedzku oraz działalność na rzecz sołectwa Rososz i lokalnej społeczności.



- Biznes
- **Mariusz Saraczewski**
- właściciel Agencji Reklamowej MAXIM i portalu SportSiedlce.pl, Wiśniew

Nominacja za: organizację premierowego turnieju piłkarskiego w Wiśniewie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT MAKOWSKI



- Biznes
- **Grażyna Mroczkowska**
- właścicielka firmy Getmor, Rzewnie

Nominacja za: wieloletnie funkcjonowanie na lokalnym rynku, dbanie o pracowników, a także zaangażowanie w życie lokalnej społeczności i wspieranie inicjatyw lokalnych.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Małgorzata Łuckiewicz-Różacka**
- właścicielka firmy Stajnia Mar Go, Nowy Sielc

Nominacja za: zaangażowanie w życie społeczne mieszkańców, pomoc potrzebującym i współorganizowanie wydarzeń charytatywnych.



- Kultura
- **Marzena Cachel**
- pracownik GOUK w Różanie, Różan

Nominacja za: daleko wykraczające poza obowiązki służbowe zaangażowanie w projekty realizowane przez GOUK oraz wydarzenia kulturalne i społeczne.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Wiesław Chrzanowski**
- wójt gminy Rzewnie, Rzewnie

Nominacja za: efektywne pozyskiwanie funduszy zewnętrznych, realizację obiecanych pomysłów i planów oraz zaangażowanie w rozwój gminy przekraczające zwykłe obowiązki władza gminy.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT MIŃSKI



- Biznes
- **Olga Chróst**
- Mińsk Mazowiecki

Nominacja za: włączenie się w organizację Zielonego Euro-pikniku przez pracownię florystyczną Kwiaty i Chróst.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Tomasz Sujak**
- policjant, Mińsk Mazowiecki

Nominacja za: reanimację i uratowanie życia mężczyźni, który zaczął się topić.



- Kultura
- **Mirosław Chyliński**
- artysta, Cegłów

Nominacja za: wystawę prac malarskich, czyli obrazów przedstawiających dawną architekturę drewnianą oraz mazowieckich pejzaży w Muzeum Ziemi Mińskiej.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Jan Wanke**
- radny miasta Sulejówek, Sulejówek

Nominacja za: działania na rzecz mieszkańców Sulejówka i powiatu mińskiego, w tym walkę o poprawę stanu ulic i dróg.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PŁOCKI

- Biznes
- **Monika i Marek Florkiewicz**
- właściciele PGR Koszelew, Koszelew

Nominacja za: organizację wydarzenia browarniczo-myśliwskiego October Fest i Hubertus.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Agnieszka Malanowska**
- radna gminy Stara Biała, Mańkowo

Nominacja za: służbę mieszkańcom, inicjowanie wielu wydarzeń charytatywnych i spotkań oraz integrowanie społeczności.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **sierż. Monika Rydzewska**
- policjantka, Nowy Duninów

Nominacja za: trud codziennej służby w obronie bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz wkład w bezpieczeństwo i ochronę życia mieszkańców ziemi płockiej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT MŁAWSKI

- Biznes
- **Tomasz Jeliński**
- prezes zarządu Inobiotek, Mława

Nominacja za: zorganizowanie dla uczniów z Zespołu Szkół nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Mławie bezpłatnych warsztatów Go AgriTech!, których głównym celem było zainteresowanie uczniów kontynuowaniem nauki oraz związaniem planów na przyszłą karierę zawodową z szeroko rozumianą branżą rolno-spożywczą.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Julita Markowska**
- sołtys miejscowości Szreńsk

Nominacja za: działalność społeczną i charytatywną, m.in. jako organizator WOŚP w Szreńsku.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT SOCHACZEWSKI

- Kultura
- **Agnieszka Rychcik-Nowakowska**
- Radzanów

Nominacja za: tworzenie wierszy, uhonorowanie medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości oraz bycie aktywnym członkiem Stowarzyszenia Historycznego Mazowsza Północnego.

- Biznes
- **Bartosz Krasowski**
- właściciel Grafos Biuro Projektowe, Sochaczew

Nominacja za: prowadzenie i rozwój firmy specjalizującej się w projektowaniu dla klientów indywidualnych i biznesowych.

- Kultura
- **Ireneusz Łukawski**
- dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Nowej Suchej, Nowa Sucha

Nominacja za: zarządzanie Gminnym Ośrodkiem Kultury w Nowej Suchej oraz organizowanie spotkań poświęconych poezji i rozwojowi kultury lokalnej społeczności.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Adam Hilchen**
- Sochaczew

Nominacja za: zorganizowanie i koordynację Mistrzostw Polski Oldboyów w Koszykowie w hali MOSiR Sochaczew.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT NOWODWORSKI



- Biznes
- **Izabella Rykowska-Urbaniak**
- Trębki Nowe

Nominacja za: utworzenie Odnalezionej domu świętego Mikołaja.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Alfred Kabata**
- prezes Zarządu Głównego Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, Nowy Dwór Mazowiecki

Nominacja za: zdobycie Medalu Stulecia Odzyskanej Niepodległości, nadanego przez Prezydenta RP za aktywną działalność społeczną, przyczynianie się do budowania wspólnoty obywatelskiej Polaków i poczucia tożsamości narodowej.



- Kultura
- **Józefa Barbara Łuszczynska**
- dyrygent Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Nowodworskiej Soli Deo, Nowy Dwór Mazowiecki

Nominacja za: aktywne udzielanie się podczas ważnych dni kulturalnych i ludowych na terenach nowodworskich oraz inspirowanie i angażowanie najmłodszych w zajęcia taneczno-muzyczne.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Marzena Surma**
- dyrektor Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Dworze Mazowieckim, Nowy Dwór Mazowiecki

Nominacja za: realizację wraz z kadrami nauczycielską w 2022 roku projektów „Poznaj Polskę” i „Prawda czy fałsz, czyli jak rozpoznać fejka”. Oba projekty silnie angażowały uczniów, w atrakcyjny sposób przekazując im praktyczną i wysoce potrzebną wiedzę.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT OSTROŁĘCKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Ewelina Dylewska-Dercz**
- dyrektor Centrum Usług Społecznych w gminie Czarnia, Długie

Nominacja za: prowadzenie Centrum Usług Społecznych w Czerni oraz organizację pomocy i wsparcia w gminie.

- Biznes
- **Andrzej Długolecki**
- właściciel firmy Aldo, Myszyńiec

Nominacja za: działania w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu w powiecie ostrołęckim, w tym wspieranie finansowe lokalnych festynów.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Aneta Larent**
- wójt gminy Olszewo-Borki, Olszewo-Borki

Nominacja za: działania społeczno-lokalne, które przyczyniają się do poprawy życia mieszkańców gminy Olszewo-Borki i powiatu ostrołęckiego, w tym za uzyskanie dotacji na drogi gminne.



- Kultura
- **Arkadiusz Chojnowski**
- muzyk, instruktor zajęć muzycznych w GOK w Olszewie-Borki, gitarzysta zespołu Madma oraz zespołu SpontanMuzyk, instruktor zajęć muzycznych w GOK w Olszewie-Borki, gitarzysta zespołu Madma oraz zespołu Spontan, Olszewo-Borki

Nominacja za: nieoceniony wkład w edukację muzyczną dzieci i młodzieży oraz działalność artystyczną.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT WĘGROWSKI



- Kultura
- **Eliza Czapska**
- dyrektor Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie, Liw

Nominacja za: rozwój oferty kulturalnej na zamku w Liwie, rozbudowę muzeum i dążenia do poszerzenia zbiorów muzealnych. Za działania mające na celu podpisanie przez Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie listu intencyjnego z właścicielem jednej z większych kolekcji bagietów Krzysztofem Szczegółowem, który przekazał swoje zbiory na rzecz muzeum.

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Małgorzata Lipka-Chudzik**
- prezes Stowarzyszenia Nasze Stare Lipki, sekretarz w OSP, Stare Lipki

Nominacja za: integrowanie społeczności wsi Stare Lipki, aktywne działanie na rzecz jej mieszkańców, zaangażowanie w akcje społeczne, pozyskiwanie dotacji oraz organizację czasu dla najmłodszych.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT OSTROWSKI

- Biznes
- **Mirosław Przesmycki**
- właściciel Firmy Transportowo-Usługowej Mirosław Przesmycki, Brok

Nominacja za: realizację inwestycji - drogi powiatowej nr 2657W Brok - Stare Kaczkowo.



- Kultura
- **Barbara Lipińska**
- sołtys, radna, przewodnicząca KGW Gostkowianki, Gostkowo

Nominacja za: pracę na rzecz rozwoju kultury wiejskiej.

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Teresa Litwa**
- Andrzejewo

Nominacja za: aktywizację seniorów w założonym klubie seniora w Andrzejewie i inicjowanie wielu wydarzeń kulturalnych w gminie.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Jędrzej Drewnowski**
- wójt gminy Boguty-Pianki, Boguty-Pianki

Nominacja za: realizację projektu badawczego „Łagodzenie skutków pandemii wśród grup wysokiego ryzyka - osoby 60+” w gminie Boguty-Pianki.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT SOKOŁOWSKI

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Ireneusz Piotr Wyszyński**
- wójt gminy Sabnie, Sabnie

Nominacja za: działania na rzecz gminy Sabnie i dbanie do dobro obywateli.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Monika Wrzosek**
- prezes fundacji „ITA”, Sokółów Podlaski

Nominacja za: współorganizację wraz z OSP Sokółów Podlaski kolejnej zbiórki na rzecz potrzebującego Michałka oraz udzielanie się i wspieranie wielu charytatywnych akcji.



- Kultura
- **Artur Ziontek**
- Kosów Lacki

Nominacja za: pielęgnowanie wiedzy o historii regionu i wielokierunkowe wspieranie lokalnych twórców, m.in. w ramach Cyganerii Podlaskiej wraz z Witoldem Radomskim.

- Biznes
- **Andrzej Minarczuk**
- prezes OSM Kosów Lacki, Kosów Lacki

Nominacja za: nowe inwestycje w firmie OSM Kosów Lacki w tym m.in. nowe linie produkcyjne z przyswiewającą myślą o ekologii i środowisku naturalnym.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT OTWOCKI

- Biznes
- **Liudmyła Baidetska**
- Otwock

Nominacja za: prowadzenie agencji pracy tymczasowej i zatrudnianie cudzoziemców, ze szczególnym uwzględnieniem pracowników z Ukrainy.

- Kultura
- **Nadia Lato**
- tancerka, Wiązowna

Nominacja za: zdobycie mistrzostwa świata w kombinacji ośmiu tańców w kategorii U12.

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Katarzyna Dorota Borkowska**
- prezes fundacji „Otwocka Jedynka”, Otwock

Nominacja za: dbanie o potrzeby i warunki edukacyjne uczniów oraz wspieranie działań charytatywnych.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Tomasz Morawski**
- kierownik PSZOK w Otwocku, Otwock

Nominacja za: uruchomienie nowoczesnego punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych (PSZOK).

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT RADOMSKI



- Biznes
- **Alicja Majcher**
- dyrektor SPZOZ w Jedlińsku, Jedlińsk

Nominacja za: działalność na rzecz bezpieczeństwa w trakcie pandemii poprzez zabezpieczanie materiałów dla pacjentów i personelu.



- Kultura
- **Tomasz Wróblewski**
- artysta malarz, Pionki

Nominacja za: prowadzenie Małej Akademii Plastyki Miejskiego Ośrodka Kultury w Pionkach oraz zajęć malarstwa dla młodzieży i dorosłych.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Katarzyna Konopska**
- sekretarz gminy, Pionki

Nominacja za: osiągnięcia w pracy na rzecz samorządu oraz pomoc uchodźcom z Ukrainy.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Piotr Pachocki**
- szef pionkowskiego sztabu WOSP, Pionki

Nominacja za: koordynację działań sztabu przy 30. finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Pionkach.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PIASECZYŃSKI



- Biznes
- **Filip Głowacki**
- przedsiębiorca, Piaseczno

Nominacja za: organizację cyklicznych wyprzedaży bagażnikowych w okolicach Piaseczna, dzięki której stworzono możliwość podarowania drugiego życia skarbow z piwnic, garaży czy strychów mieszkańców Piaseczna i okolicznych miejscowości.



- Kultura
- **Jowita Mianowska**
- pracownik Biblioteki Publicznej w Piasecznie, Piaseczno

Nominacja za: organizowanie licznych wydarzeń i pikników edukacyjno-kulturalnych wzbogacających życie lokalnej społeczności, dzieci, młodzieży i seniorów z gminy Piaseczno oraz za promowanie czytelnictwa.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Piotr Kucharski**
- koordynator oddziału Konstancin-Jeziorna w klubie Honorowych Dawców Krwi, Konstancin-Jeziorna

Nominacja za: sukcesy w propagowaniu i działaniu na rzecz krwiodawstwa. Dzięki pracy Klubu HDK w oddziale Konstancin-Jeziorna zorganizowano już siedem akcji zbiórki krwi, w których wzięło udział 179 dawców.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT SZYDŁOWIECKI

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Michał Kwiatek**
- naczelnik OSP Wola Korzeniowa, naczelnik Referatu Gospodarki Komunalnej UM Szydłowiec, Wola Korzeniowa

Nominacja za: nieoceniony wkład w niesienie pomocy zagrożonym w wojnie Ukraińcom.

- Kultura
- **Rafał Czubak**
- szef Agencji Pomidzi, Chlewicka

Nominacja za: organizację wydarzeń kulturalnych w powiecie szydłowieckim, między innymi dziesiątej edycji imprezy pod nazwą Hit Festiwal Pomidzi w Szydłowcu.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Agnieszka Górska**
- poseł na Sejm RP, Szydłowiec

Nominacja za: zaangażowanie i mówienie o problemach Szydłowca na arenie ogólnopolskiej. W roku 2022 roku pani poseł zaangażowała się w walkę o budowę szpitala na terenie miasta, wielokrotnie prowadząc rozmowy z ministrem zdrowia czy szefem NFZ. Dodatkowo swym nazwiskiem firmowała wiele festynów lokalnych mających na celu integrację mieszkańców małych miejscowości.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT WARSZAWSKI ZACHODNI



- Biznes
- **Mariusz Nowociński**
- dyrektor marketingu Inne Beczki, Błonie

Nominacja za: koncepcję i strategię nowej serii piw kraftowych „HOPGANG by Inne Beczki”, która dynamicznie podbiła lokalny rynek, serca beergeeków i podniosła standardy na polu rozwoju „Piwnej Rewolucji”.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Dominika Kowalczyk-Ptasińska**
- dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Łomiankach, Łomianki

Nominacja za: działalność społeczną w zakresie pomocy obywatelom Ukrainy (m.in. Łomiankowska Kanapka, Szafa dla Ukrainy), rozpoczęcie patroli streetworkingowych na terenie Łomianek oraz zorganizowanie akcji Łomiankowska Choinka Dobroci i Miś Poczyszczel.



- Kultura
- **Daria Kuźniecowa-Dudko**
- z-ca dyrektora w Centrum Kultury Izabelin, Izabelin

Nominacja za: promowanie kultury w Izabelinie, w tym m.in. poprowadzenie koncertu galowego pierwszej edycji konkursu Muzyczny Orzeł.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Marcin Węgiełek**
- Komendant Straży Miejskiej w Łomiankach, Łomianki

Nominacja za: pełnienie służebnej funkcji na rzecz łomiankowskiej społeczności, otwartość na potrzeby wszystkich mieszkańców, empatię i traktowanie pracy jak misji społecznej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PŁOŃSKI

- Biznes
- **Tomasz i Dominik Marzęccy**
- właściciele firmy Usługi Ogólnobudowlane Tomasz Marzęcki, Dominik Marzęcki s.c Wychódźc

Nominacja za: rozwój działalności, w tym podpisanie umowy na roboty budowlane w ZS nr 2 w Płońsku.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Katarzyna Bańkowska**
- Brzeście Nowe

Nominacja za: rozwój projektu Objazdowego Warsztatu Kreatywnego, który został doceniony certyfikatem Marka Przyjazne Mazowsze oraz zgłoszony do międzynarodowego konkursu Rural Inspiration Awards.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Magdalena Kowalska**
- koordynatorka Fundacji Odzyskać Radość, studentka psychologii, Płońsk

Nominacja za: pomaganie drugiemu człowiekowi zawsze i wszędzie, a także za ratowanie zdrowia i życia.



- Kultura
- **Robert Ciuk**
- zastępca przewodniczącego Koła Gospodyń i Gospodarzy w Kołozębju, Kołoząb

Nominacja za: zdobycie certyfikatu Marka Przyjazne Mazowsze przez Koło Gospodyń i Gospodarzy w Kołozębju za Chleb Gospodarza Roberta.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT SIERPECKI



- Biznes
- **Grzegorz Gańko**
- prezes Polskiej Izby Mleka, Sierpc

Nominacja za: objęcie stanowiska prezesa Izby Mleka.



- Kultura
- **Józef Wesołowski**
- pisarz, Sierpc

Nominacja za: fantastyczną twórczość literacką, w tym za wydany w 2022 roku tomik poezji „Dostałeś swój czas”.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Kamil Różański**
- druh OSP w Zawidzu, Zawidz Kościelny

Nominacja za: zaangażowanie w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Sebastian Szczypecki**
- wiceprzewodniczący rady powiatu sierpeckiego, Sierpc

Nominacja za: organizację Kongresu Kół Gospodyń Wiejskich Powiatu Sierpeckiego.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PRUSZKOWSKI



- Kultura
- **Beata Bąk**
- kierownik Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego Kampinoskiego Parku Narodowego, Granica

Nominacja za: prowadzenie Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego w Granicy i działalność edukacyjną z zakresu ekologii.

- Działalność społeczna i charytatywna
- **Monika Redyk**
- Pruszków

Nominacja za: działalność społeczną i charytatywną, w tym szczególną dbałość o rozwój ludzkiej wrażliwości względem osób potrzebujących i słabszych.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Wojciech Nitecki**
- sportowiec, Brwinów

Nominacja za: aktywne promowanie sportu wśród mieszkańców Brwinowa i otrzymanie medalu okolicznościowego „Zasłużony dla Powiatu Pruszkowskiego”.



- Biznes
- **Mariusz Kuśmierz**
- prezes Centrum Medycznego MEDICA w Zwoleniu, Zwolen

Nominacja za: poszerzenie działalności centrum oraz prowadzenie dziennego domu pobytu seniora, oddziału dziennego rehabilitacji, podstawowej opieki zdrowotnej (POZ) i rehabilitacji ambulatoryjnej.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Mateusz Zawada**
- Bartodzieje

Nominacja za: ciekawą i cenną organizację czasu wolnego oraz spotkań dla dzieci na Orliku w Bartodziejach.



- Kultura
- **Monika Żaczekiewicz**
- Zwolen

Nominacja za: nagrody i osiągnięcia w ogólnopolskich konkursach recytatorskich.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Arkadiusz Baran**
- wójt gminy, Tczów

Nominacja za: zasługi dla społeczności gminy Tczów, wygranie referendum oraz za pozyskanie 20 milionów złotych dla gminy Tczów na budowę kanalizacji pod Zakrzówek - Janów - Józefów - Lucin.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PRZASNYSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Katarzyna Siuda**
- wolontariuszka, działaczka społeczna, Krasne

Nominacja za: organizację zbiórek charytatywnych i kiermaszów dla osób potrzebujących.



- Kultura
- **Krzysztof Mordwa**
- wokalista, Jednorzec

Nominacja za: premierę nowej piosenki pt. Tylko Ty z zespołem Kristars.

- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Krzysztof Bieńkowski**
- starosta przasnyski, Przasnysz

Nominacja za: zdobycie wielomilionowego wsparcia w ramach środków zewnętrznych na inwestycje w regionie, w tym wybudowanie obiektów przyczyniających się do rozwoju powiatu, do których można zaliczyć m.in. budynek starostwa, kryte lodowisko, termomodernizację szpitala i inkubator przedsiębiorczości oraz za tytuł jednego z inicjatorów doprowadzenia do Przasnysza linii kolejowej z Warszawy.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT WYSZKOWSKI

- Biznes
- **Bartosz Doliński**
- organizator wydarzenia Kuźnia Koxów, Wyszaków

Nominacja za: pracę włożoną w zorganizowanie drugiej edycji Turnieju E-Sportowego League of Legends „Kuźnia Koxów” w Centrum Edukacji Zawodowej i Ustawicznej „Kopernik”.

- Kultura
- **Piotr Płochocki**
- szef Dyskusyjnego Klubu Filmowego, Wyszaków

Nominacja za: zaangażowanie w aktywizację wielbicieli kina w Dyskusyjnym Klubie Filmowym.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **Andrzej Żołyński**
- wójt gminy Somianka, Somianka

Nominacja za: doprowadzenie do pozyskania dotacji na remont dachu hali sportowej przy Zespole Szkolno-Przedшкоlnym w Somiance.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PRZYSUSKI



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Aneta Pielas-Kucharczyk**
- założycielka szkół APK Usługi Edukacyjne, Bieliny

Nominacja za: wyniki osiągnięte w organizacji i realizacji kursów edukacyjnych.



- Kultura
- **Mariusz Lisowski**
- dekorator wnętrz, Klwów

Nominacja za: tworzenie artystycznych tynków dekoracyjnych i otrzymanie tytułu ambasadora włoskiej marki Novacolor oraz dołączenie do grona 10 najlepszych dekoratorów na świecie. Za wspieranie licznych akcji charytatywnych poprzez wystawianie ścian na licytację m.in. na leczenie Arianki Wasiak, gdzie udało się zbierać ponad 10 tysięcy złotych.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PUŁTUSKI



- Biznes
- **Sylvia Puchalska**
- Właścicielka firmy „Szachy z Pasją”, Pułtusk

Nominacja za: wielkie zaangażowanie w popularyzację gry w szachy wśród dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym na terenie Polski i za granicą oraz prowadzenie szachoterapii skierowanej m.in. do dzieci z autyzmem.



- Działalność społeczna i charytatywna
- **Aleksandra Ciskowska**
- Dębiny

Nominacja za: działania w Kole Gospodyń Wiejskich nad Stawem - organizację licznych spotkań, zajęć i wycieczek.



- Polityka, samorządność i społeczność lokalna
- **mł. asp. Magdalena Bielińska**
- Pułtusk

Nominacja za: organizowanie warsztatów z uczniami szkół średnich, spotkania w szkołach i podejmowanie rozmów z młodzieżą oraz wsłuchiwanie się w problemy osób nieletnich.



Jedno z najważniejszych zdjęć Mateusza Chystuna z Borodjanki. – Człowiek z taczką to dowód na to, o czym mówiłem – miasto w ruinie, ale nikt nie załamuje rąk. Trzeba działać, sprzątać i brać się za odbudowę – mówi Chystun

pominają, że za naszą granicą wciąż trwają walki.

- To jest spotkanie z prawdziwym życiem, wartościami i zasadami. Jest to praca obarczona dużą dozą niepewności. Ja jestem reporterem i z mojej perspektywy oczywiście cały czas jest potrzeba, żeby korespondenci nadawali z Ukrainy. Właśnie przez to, że można pokazać, że wojna może dotyczyć każdego z nas, w każdej chwili, a ludzie, którzy cierpią, to są tacy sami ludzie jak my. Chcą mieć fajne lokum, wykształcenie, może samochód, mieć za co żyć. Trzeba pokazać, że to ich najbardziej dotyka ta wojna. To jest sól tej roboty - mówił Mateusz Chystun, dziennikarz RMF24 pochodzący z Poznania, którego wojna zastała, gdy był w Ukrainie. Nie spodziewał się takiej eskalacji.

Turystyka wojenna

Przekaz informacji to jednak nie tylko dziennikarstwo. O turystyce wojennej pisał już w 2014 roku Artur Domosławski, autor książki "Kapuściński non-fiction". „Dark tourism” nie jest zjawiskiem zupełnie nowym, choć trudno tu też mówić o tradycji. Pierwsze komercyjne oferty pojawiły się bowiem w latach 90. i zachęcały potencjalnych klientów do wyjazdu na tereny dotknięte ludzką tragedią. Były więc tereny, na któ-

rych w momencie wyjazdu trwała wojna lub niedawno zakończyły się walki, a także miejsca klęsk, katastrof i biedy, a przede wszystkim cierpienia.

Zdjęcia płomieni, zniszczonych budynków, improwizowanych schronień, poranionych i ubogich ludzi, a później drink i odpoczynek w wygodnym hotelu. A wszystko po to, by, jak reklamują swoje usługi agencje organizujące tego typu wyjazdy, zobaczyć prawdę o świecie, przeżyć to, co zazwyczaj ogląda się w mediach tradycyjnych i społecznościowych. Organizatorzy kuszą, że można zobaczyć to, co skrywane po drugiej stronie kamery. Wiedzą to, bo często wcześniej pracowali dla służb, wojska czy jako dziennikarze i mogą opierać się na dawnych znajomościach czy rozeznanii terenu. To miliardy dolarów rocznie. Wielu daje się kuszyć.

Mówiąc o turystyce na terenach niebezpiecznych, nie należy pomijać możliwości manipulacji. O podłożu politycznym, historycznym, a nawet osobistym i finansowym. Kto bierze pieniądze? Gdzie je przekazuje? I czy jest po którychś ze stron konfliktów? Jeśli tak, to jakiej i z jakich pobudek?

- Świadomą politycznie turystykę promują od lat Izraelczycy i Palestyńczycy. Byli izraelscy żołnierze oferują wręcz

konkurencyjne - w znaczeniu politycznym - wizje bliskowschodniego konfliktu. Jedni pokazują turystom, z jakim niebezpieczeństwem ze strony Palestyńczyków zmaga się od wielu lat ich kraj. Inni - ze stowarzyszenia Breaking the Silence (Przełamać Milczenie) - zupełnie za darmo pokazują i opowiadają przyjezdnym, w jaki sposób Izrael, niegdyś także ich rękami, okupuje i prześladowa swoich sąsiadów - pisał na łamach "Polityki" Domosławski w 2014 roku.

W tamtym czasie zaogniła się również sytuacja w Ukrainie. Tam również można było wybrać się na wyprawę. „The Atlantic” podsumował to wtedy, że tego samego dnia, bogaci Amerykanie mogli zobaczyć sytuację polityczną i bohaterską walkę Ukraińców, ale też w okolicznych barze obejrzeć Super Bowl. Teraz, co widać zwłaszcza w Ukrainie, tego rodzaju wycieczek jest więcej.

Znalezienie oferty zorganizowanej wycieczki np. do Buczy, Kijowa czy Irpienia nie zajmuje wiele czasu. Ceny zaczynają się od 250 euro, górnej granicy nie ma. Organizatorzy robią symulację prawdziwego doświadczenia reporterskiego. Są więc i spotkania z "lokalsami" i możliwość robienia zdjęć w miejscach zniszczonych.

Wojskowi zwracają też uwagę na kolejny element. Bezpieczeństwo. Po eskalacji agresji Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku, ten kierunek stał się wyjątkowo interesujący nie tylko dla dziennikarzy, ale także różnego rodzaju blogerów, dziennikarzy-amatorów i gapiów podszywających się pod korespondentów. I tak, jak obecność dziennikarzy jest powszechnie uznawana za potrzebną, tak już perspektywa tego, kto jest odpowiednią osobą, nieco się zawęża. Niektórzy dziennikarze, zdaniem wielu żołnierzy, nadmiernie ryzykują. Naraża to jednak nie tylko tę jedną osobę, ale i współpracujących z nim ludzi.

Podróżujący do krajów zagrożonych, którzy także podpisują się pod prasę, często nie mają pojęcia o podstawowych zasadach panujących w danym środowisku. Przeszkadzają więc w działaniach, narażają na straty bohaterów swoich opowieści i współtowarzyszy. Stąd też później w mediach uśmiechnięte zdjęcia na tle zbombardowanych bloków czy szpitali. Nie ma więc z takiego wyjazdu żadnej wartości dla odbiorców, bo obraz jest często zakłamany, wyidealizowany lub po prostu płytki, a sam proces zbierania treści jest obciążony niewspółmiernym ryzykiem.



Mateusz Chystun był w Kijowie, gdy zaczął się ostrzał Ukrainy



Korespondent wojenny Waldemar Milewicz zginął 7 maja, 2004 roku w Iraku



Ukraiński dziennikarz Ołeksandr Machow zginął w wyniku rosyjskiego ostrzału w okolicach Iziuma



Dziennikarze amatorzy często utrudniają pracę wojskowym, bo nie znają podstaw współpracy

WSZYSTKIE DOMY KATARZYNY DOWBOR

Katarzyna Dowbor nie zobaczymy już w popularnym programie „Nasz nowy dom”. Realizowała go przez 10 lat

Anna Gronczewska

Informacja o pożegnaniu Katarzyny Dowbor z programem była dla wielu osób jak żart primaaprilisowy. Jednak wydany w tej sprawie komunikat pokazał, że to jednak nie sen.

„Dziękujemy Katarzynie Dowbor za ogromną wrażliwość, zaangażowanie, profesjonalizm i wkład, który wniosła w tworzenie naszego programu” – napisał Edward Miszczyk, dyrektor programowy Telewizji Polsat.

Katarzyna Dowbor to jedna z najpopularniejszych polskich dziennikarek. Była znana i popularna zanim zaczęła współpracę z Polsatem. Urodziła się w 1959 roku w Warszawie. Miała trzech mężów: Piotra Dowbora, Janusza Atlasa i Grzegorza Świątkiewicz. Jest mamą Macieja Dowbora, znanego dziś dziennikarza telewizyjnego.

Katarzyna Dowbor z telewizją związała się na początku lat osiemdziesiątych. Zaczęła pracować w Telewizji Polskiej. Tworzyła filmy dokumentalne, prowadziła „Studio Lato”, Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, „Pytanie na Śniadanie” czy „Apetyt na Zdrowie”. Uznawano ją za twarz telewizyjnej „Jedynki”. Jednak w 2013 roku TVP podziękowała jej za pracę.

- Firma jest taka jak rządzący nią ludzie - mówiła nam wtedy w wywiadzie Katarzyna Dowbor. Ja nawet nie miałam żalu o to, że się ze mną rozstano. Może nie pasowałam, byłam z innej bajki. Takie prawo mają dyrektorzy i prezesi. Zabrakło mi jednej rzeczy. Aby pan prezes z którym byłam kiedyś na ty, znał mnie, wykonał mały gest. Powiedział: „Pani Kasiu czy po prostu Kasiu, nie mamy pomysłu na panią, ale zapraszam na kawę”, przyniósł bukiet kwiatów i po-

wiedział, że dziękuję za pracę. Jedynie Włodek Szaranowicz, którego spotkałam, gdy biegłam z „obiegówką”, pocałował mnie w policzek i powiedział, że chciał mi podziękować za wszystko co zrobiłam dla redakcji sportowej. Tego mi od kierownictwa telewizji zabrakło. Właśnie takiego gestu.

Jak się przegrywa z kultem młodości

Oficjalnie nie podano powodów zwolnienia Katarzyny Dowbor. Ale w telewizyjnych korytarzach szeptano, że powodem jest jej wiek. Uznano, że pani Kasia jest za stara... Wtedy pomocną dłoń do Katarzyny Dowbor wyciągnęła Nina Terentiew, która była dyrektorem w Polsacie. W 2013 roku zaczęła prowadzić program „Nasz nowy dom”, który szybko zyskał sympatię widzów.

Jest coś takiego jak kult młodości - zapewniała w wywiadzie udzielonym naszej gazecie Katarzyna Dowbor. - Ale moim zdaniem to czarny PR. Miejsce w telewizji prywatnej, publicznej jest dla każdego. Dla ludzi w różnym wieku. Dla osoby, która ma dwadzieścia kilka lat i pięćdziesiąt parę. Na przykład programu „Nasz nowy dom”, którym zajmuję się w Polsacie, nie mogłaby prowadzić młoda osoba, bo ma za małe doświadczenie. W tym programie dziennikarz styka się z doświadczonymi przez los rodzinami, trzeba z nimi nawiązać kontakt. Oni mnie znają z telewizji, jestem dla nich jak sąsiad. Jeszcze jako spikerka zapowiadałam dzieciom bajki. Oni się mnie mniej boją, szybciej nawiążą kontakt. Mam duże doświadczenie życiowe. Jestem mamą, babcią., wiele przeszłam w prywatnym życiu. Rozumiem ich problemy, wiem jak z nimi rozmawiać. Tego do-

świadczenia zabrakłoby młodej osobie, która chciałaby taki program prowadzić. Natomiast ja nie muszę prowadzić pokazów mody, wyborów Miss Polonia, programów muzycznych, do czego znakomicie nadają się młodzi. Tak więc każdy znajdzie swoje miejsce w telewizji. Podobnie jest w innych zawodach.

Pomogła zmienić życie 300 rodzinom

Katarzyna Dowbor śmiała się, że idealnie nadawała się do tego prowadzenia programu „Nasz nowy dom”. W swoim życiu wybudowała siedem domów, ale sześciu już nie ma.

- Niektóre kupiłam do remontu, inne w stanie surowym lub budowałam od początku - opowiadała nam dziennikarka. - Cały czas szukałam tego jednego, idealnego miejsca na ziemi i końcu je znalazłam. Mówi się, że pierwszy dom buduje się dla wroga, drugi dla znajomych, a dopiero trzeci dla siebie. Myślę, że dłużej szuka się tego wymarzonego domu.

Prowadząc program, pomogła zmienić życie blisko 300 rodzinom, ale też dzięki programowi poznała tę drugą, biedną twarz Polski, o której nie zawsze się mówi. Kiedy zaczynała realizować ten program, do głowy jej nie przyszło, że w XXI wieku w Polsce jest wiele domów, które nie mają toalety, bieżącej wody.

- Mamy rodziny w których przez lata nosi się wodę ze studni, podgrzewa, to szokuje! - dodawała. - Bywa, że to bieda wynikająca z niezdarności życiowej. Często spotykamy rodziny, które znalazły się bardzo trudnej sytuacji, ale wynika to z tego, że są mało zaradne życiowo. Za domem leży odłogiem ziemia i można coś z tym zrobić. Ale oni nie wpadli



Katarzyna Dowbor wybudowała w życiu siedem domów



Katarzyna Dowbor z ekipą Polsatu podczas realizacji programu

na to... Nasza pomoc polega też na tym, że podsuwamy im jakieś pomysły. Ostatnio od pewnej przeuroczej pani, w ramach wdzięczności, dostałam koszyk przetworów własnej roboty. A więc dżemy, soki. Wszystko przepyszne. Poradziłam tej pani, by zajęła się tym zawodowo. I zaczęła je sprzedawać. Gdybym te przetwory spotkała na rynku, to kupiłybym bez zastanowienia. Tak więc czasem tym ludziom należy dać wędkę, by potem umieli łowić ryby. Natomiast rzeczywiście bieda jest przerażająca. Zwłaszcza jeśli chodzi o rodziny posiadające niepełnosprawne dzieci. Ci ludzie nie podejmą dodatkowej pracy, nie będą dorabiać. Muszą się zaopiekować chorym synem, córką. Taka samotna mama, która ma niepełnosprawne dzieci żyje z zapomóg, nie ma czasu, ani możliwości finansowych, by remontować dom. Takich ludzi najbardziej szkoda. Życie doświadczyło ich bardziej od innych.

Dom bez wody, pranie we Frani

Zapamiętała na przykład pana Andrzeja. Ożenił się z kobietą, która miała pod opieką niepełnosprawnego ojca, psychicznie upośledzonego brata. Była też matką syna poprzedniego związku, też trochę opóźnionego w rozwoju.

- I jeszcze z panem Andrzejem mieli wspólnego syna - wspominała nam w wywiadzie pani Kasia. - Kiedy żona zachorowała na raka i zmarła pan Andrzej został sam z ciężko chorym na serce teściem, niepełnosprawnym szwagrem, pasierbem i synem. Podejrzewam, że większość facetów zabrałaby swoje dziecko i uciekło. On tego nie zrobił. Pracując został sam z tymi czterema facetami, którymi musi się opiekować. Gotuje im, sprząta, pierze. Gdy dotarliśmy do pana Andrzeja dom w którym mieszkał był bez wody, porządnej pralki. On prał we „Frani”. To naprawdę dzielny i wiecznym uśmiechnięty mężczyzna. Pana Andrzeja nie

zapomnę do końca życia. Ma fantastycznych szefów, którzy zgłosili go do programu. Już wcześniej bardzo mu pomagali. Dawali mu m.in wolne, by mógł pojechać do domu i ugotować obiad dla całej czwórki chłopaków. Podobało mi się, że w tej przecież tragicznej historii jest on uśmiechnięty, nie narzeka na swój los. A wokół niego są życzliwi mu ludzie, bo on jest dobrym człowiekiem. Byliśmy w niego na święta, bo wtedy odwiedzamy niektóre rodziny. Byliśmy zachwyceni jak jest czysto, jakiej nabral siły po naszej wizycie i remoncie. Warto dla takich chwil to robić.

Katarzyna Dowbor nie zapomniała też łodzianki, pani Ani. Jej córka zmarła na nowotwór, umarł też jej partner. Została sama z 11-letnią wnuczką Gabrysią...

Katarzyna Dowbor zapowiada, że jeszcze zobaczymy ją w telewizji. Natomiast „Nasz nowy dom” nie zniknie z Polsatu. Ma go prowadzić młodsza gwiazda...

Jak spojrzysz na nową lalkę Barbie, to widzisz różnicę między nią a pozostałymi z jej „rodziny”. Otóż ta nowa ma zespół Downa. Jej pomysłodawcą jest Mattel, czyli największy na świecie producent zabawek. Przy tworzeniu modelu lalki firma współpracowała z National Down Syndrome Society, tzn. organizacją wspierającą osoby z zespołem Downa.

Nie tylko wygląd zewnętrzny nowej Barbie nawiązuje do osób, mających ten rodzaj niepełnosprawności. Niebieskie i żółte ozdoby na sukience lalki, do tego motyw motyli, to kolory i symbole związane z obchodami miesiąca świadomości o zespole Downa. Na różowym naszyjniku znajdują się ozdoby, oznaczające dodatkowy chromosom. Dla niewtajemniczonych: zespół Downa to grupa cech, które są wynikiem pojawienia się dodatkowego chromosomu 21 w komórkach człowieka.

Kult ciała do lamusa

Producent nowej wersji najśłynniejszej lalki świata przez dekady pozostawał w ogniu krytyki. Za kult ciała mu się obrywało. Szczupła, długonoga lalka z talią osy, piękną twarzą i włosami jak z reklamy - zabawka podobiała się i wciąż podoba młodszemu dziewczynkom, ale wpycha starsze w kompleksy. 7- i 11-latkę mają prawo nie wyglądać jak modelki. Nie mają długich, falowanych włosów, bo wygodniej związać je w kitkę. Nie chodzą w spódniczkach mini, lecz w dżinsach. Nie noszą szpilek, tylko adidas. Jak dzieci wybierają zabawki albo podziwiają bohaterów kreskówek, to często chcą wyglądać i zachowywać się tak, jak ci bohaterowie. Kilkułatki bawią się Barbie, ale świat dziewczynek nie jest bajkowy, idealny, jak świat tych lalek. Świat dziewczynek jest rzeczywisty. Nowa lalka Barbie, ta z zespołem Downa, w rzeczywistym otoczeniu dzieci już się jednak znajduje.

Blżej ludzi

Ta sama firma wcześniej wpuściła na rynek również inne lalki, której są bliżej ludzi. To, przykładowo, Barbie z nadwagą, dalej - ta bez włosów (charakteryzowana na pacjentkę, chorującą na raka), inna na wózku inwalidzkim, kolejna z aparatem słuchowym. A Ken, czyli mąż bądź partner Barbie, z protezą ręki lub nogi. Inni producenci zaoferowali chociażby lalki z plamkami na skórze (zabawki reprezentują osoby zmagające się z bielactwem), misie z zezem i w okularach, pajacyki poruszające się o kulach. Są też lalki, które mają niefajne miny. Wyglądają na złe, naburmuszone. Wszystkie uczą wrażliwości i innego, a właściwie to nie innego, tylko prawdziwego, spojrzenia na świat. I to jest nauka przez zabawę.



ZABAWKI, KTÓRE ZBLIŻAJĄ DZIECI DO REALNEGO ŚWIATA

Lalka z zespołem Downa albo taka na wózku inwalidzkim mają uczyć dzieci tolerancji. A zabawki z siniakami – uświadamiać o przemocy

Katarzyna Piojda

Nowa lalka Barbie, tym razem z zespołem Downa. Ma uczyć dzieci tolerancji

Nam, dorosłym, podobnie, jak tym, którzy zaraz będą dorośli, ta nauka także się przyda. Z badań „Zjawisko tolerancji w środowisku młodzieży szkolnej”, przeprowadzonych przez Krakowską Akademię im. An-

drzeja Frycza Modrzewskiego wynika, że 95 procent Polaków kojarzy tolerancję z poszanowaniem, ponad połowa z uznaniem. Minus taki, że podejmowanie rozmów o akceptacji nie jest równoznaczne z byciem to-

lerancyjnym. Tutaj 91 proc. rodziców uważa się za tolerancyjnych, natomiast do bycia przeciwnikami przyznaje się dziewięć proc. respondentów.

Fala uprzedzeń

NISKIE, PRZY KOŚCI, Z TRĄDZIKIEM ALBO ZE ZEM - TAKIE LALKI JUŻ BYŁY. TERAZ DZIECI UCZĄ SIĘ WRAŻLIWO- ŚCI NA LALKACH Z SINIAKAMI

Ta sama analiza wskazuje, iż 98 proc. osób odpowiadających na pytania, było świadkami sytuacji czy zachowań, w których inny człowiek doznał krzywdy. Z jednej strony zatem Polacy deklarują, że są otwarci na inne narodowości, kultury, poglądy. Z drugiej, wynurza się fala uprzedzeń, nawet bez powodu. Dorosły i prawie dorosły muszą te uprzedzenia w sobie zwalczyć - i muszą dawać przykład córce i synowi, siostrze i bratu.

- Dziecko otoczone jest licznymi zabawkami o najróżniejszych kształtach, kolorach i funkcjach. Pragnąc wszystkiego, co najlepsze dla jego rozwoju, należy dobrać zabawki różnego rodzaju. Są to zatem m.in. lalki o innym kolorze skóry, te z zespołem Downa albo na wózkach inwalidzkich - podkreśla Karolina Kliszewska, pedagog z Bydgoszczy, pracująca z dziećmi i młodzieżą. - One uczą tolerancji i tego, co prawdziwe jest w naszym otoczeniu. Poprzez zabawki można pokazywać dzieciom, że świat jest kolorowy, ale nie zawsze wygląda on jak z bajki, lecz bywa także różnorodny. Tego rodzaju lalki czy misie pomogą w rozwinięciu wyobraźni i empatii dziecka. To dlatego, że kilkulatek, mający do czynienia z zabawkami, które imitują różne dysfunkcje, ma jednocześnie szansę oswoić się z niepełnosprawnościami i później w życiu codziennym traktować osoby niepełnosprawne tak, jak równe sobie.

Gry życiowe

Nie tylko lalki i misie uczą najmłodszych tolerancji i pozytywnych relacji. Możesz kupić gry edukacyjne, w tym puzzle przeznaczone nawet dla dwulatków. Brzdąc porównuje obrazki w parach. Na jednym jest namalowana dziewczynka uśmiechnięta, na drugim płacze. Wystarczy zmienić kilka puzzli, w obrębie twarzy drugiej dziewczynki, żeby też wyglądała na zadowoloną. Zadaniem malucha jest wybrać pasujące elementy układanki. Następna jest planszówka dla maluchów w wieku przedszkolnym. Należy zebrać ekipę na wycieczkę. Dziecko może zaprosić na wyjazd dzieci zdrowe i niepełnosprawne, te pięknie ubrane i te z podziurawionymi, poplamionymi spodniami, te z fajnymi zabawkami i te bez. Czy zabierze na wycieczkę wszystkie? - oto jest pytanie.

Są ponadto książeczki dla najmłodszych. Ich bohaterami są dzieci chudsze albo z nad-

programowymi kilogramami, te o jasnej lub o ciemnej karnacji, z włosami albo bez włosków na głowach.

Są też lalki tzw. uświadamiające. - Nie chodzi tu akurat o uświadomienie dzieciom tego, że ktoś inaczej wygląda, ponieważ jest chory, ma nadwagę albo ciemną skórę - kontynuuje Kliszewska. - Zadaniem lalki uświadamiającej jest pokazanie dziecku zjawisk, choćby przemocy. Można więc kupić lalkę z podbitym okiem albo taką z siniakami na rękach i nogach oraz zapłakanego misia. Jeśli dziewczynka czy chłopiec zobaczą zabawkę z wadami, będą ciekawe, dlaczego te defekty powstały. Zapytają o nie mamę i tatę. Naszą rolę, czyli rodziców, jest zaś najpierw wytłumaczenie, że istnieje coś złego, co nazywamy przemocą i że gdy ktoś kogoś bije, to te siniaki mogą się pokazać.

Ciemne oczy

Ekspertka dodaje: - Potem powinniśmy wyjaśnić dziecku, co ma ono zrobić, gdy przykładowo koleżanka z przedszkola albo kolega ze szkoły będą mieli takie „ciemne oczy”, czyli że powinno o tym powiedzieć pani w przedszkolu bądź szkole, no i nam, czyli rodzicom. Jeżeli dowiemy się od naszego dziecka, że w placówce, do której uczęszcza, znajduje się inne dziecko, właśnie z tymi siniakami, będziemy mogli zareagować, tzn. najpierw wykonać telefon do szkoły i podzielić się naszymi wątpliwościami na temat sytuacji tamtego dziecka. Oczywiście nikogo jeszcze nie oskarżamy. Nie jest przesądzone, że jeśli nasze dziecko opowiada nam o swoim rówieśniku z „ciemnymi oczami”, to na pewno tamto dziecko stało się ofiarą przemocy. Lepiej jednak zainterweniować niż później żałować.

Jeszcze wiele musimy się nauczyć z lekcji o przeciwdziałaniu przemocy. Coraz lepiej idzie nam za to na lekcjach akceptacji. Głuchoniema mama głuchoniemej córki napisała na forum: „W czasach mojego dzieciństwa mieszkaliśmy w wieżowcu. Na placu zabaw mały które dziecko chciało bawić się ze mną. Jak szłam z mamą na podwórko, to szybko wracałam z płaczem, bo tamte dzieci biegały razem i udawały, że mnie nie widzą. Nadal mieszkamy w tym samym wieżowcu, bo mam mieszkanie po rodzicach. Moja córka ma tyle koleżanek-sąsiadek, że najchętniej

GAŁĘZOWSCY: TO SĄ OSTATNIE ŚLADY HISTORII LUDZI, KTÓRZY BUDOWALI KANADĘ

–Chodzi o to, żeby zachować to polskie dziedzictwo na kanadyjskiej ziemi – mówią Grażyna i Lech Gałęzowscy, autorzy dwóch albumów o polskich pionierach na kanadyjskiej prerii

Simon White

Skąd się Grażyna i Lech Gałęzowscy wzięli w Kanadzie?

Grażyna: Lech wyemigrował do Kanady w 1970. W 1975 roku przyjechał do Polski na tzw. kurs kultury języka polskiego prowadzony przez Uniwersytet Jagielloński, a ja, jako studentka pracowałam tam z grupą amerykańską jako przewodnik. W programie była literatura, historia, filmy; zajęcia były prowadzone w języku polskim i w języku angielskim. I tak się poznaliśmy.

Poznaliście się i co dalej?

Grażyna: Lech wrócił do Kanady i rozpoczął się okres korespondencji.

Lech: W 1979 do 1980 roku spędziłem cały rok w Polsce i to był mój najlepszy czas.

Grażyna: Ale musisz dodać, że wtedy pracowałeś z Krzysztofem Jasińskim w Teatrze STU w Krakowie.

Lech: Tak, byłem zatrudniony do reżyserii walk scenicznych. W Polsce również prowadziłem zajęcia z taekwondo w różnych miastach

Długo tak chodziliście przez ocean?

Grażyna: Kiedy zapadła decyzja, że się pobieramy?

Lech: Nie pamiętam, jak to się stało. Nie wiem, czy Grażyna mnie prosiła, czy ja ją.

Grażyna: Ślub wzięliśmy w 1979 roku w Domu Polonii w Krakowie, pokonując wiele trudności, bo Lech jako obywatel Kanady musiał dostać zgodę na zawarcie małżeństwa z Polką i taki dokument musiał się uprawomocnić 30 dni!

Lech: To był czas pewnych absurdów, ale dziś patrzymy z pewną nostalgią, wspominaliśmy i cieszymy się, że jest inaczej.

Grażyna: Po wielu jeszcze innych przygodach, 1 sierpnia 1980 wyładowałam w mieście Winnipeg.

I zaczął się niemal czterdziestoletni okres w Polsce w Manitobie.

Grażyna: Zaczęło się przez żart. Zresztą wiele spraw w moim życiu zaczęło się przez żart. Męża też poznałam przez żart, bo oblał mnie wodą. Przez żart weszłam też w życie polskiej organizacji w Winnipegu. Szukali ochotników do pracy w czasie Festiwalu Kultur tzw. Folklor-

mie. Brakowało osoby odpowiedzialnej za bar, bo to jest miejsce kluczowe, tam się zarabia najwięcej pieniędzy. Zażartowałam: „weźcie mnie, ja wam wszystko co do uncji rozliczę”. I tak się stało.

Zaczęło się żartem, ale potem było już bardzo serio.

Grażyna: Tak. Tych kulminacyjnych momentów było wiele, dotyczących mniejszych czy większych działalności. Pierwsza moja przygoda to przygotowanie przedstawienia kukielkowego dla dzieci, w Domu Polskim, który dzisiaj już nie istnieje. Oboje byliśmy lektorami w kościele Ducha Świętego, Lech należał do kółka teatralnego i prowadził grupę mini-strantów. Działaliśmy w Towarzystwie Przyjaciół KUL, gdzie przez wiele lat Lech był prezesem. Zbieraliśmy fundusze na rzecz uczelni. Lech był kilka kadencji prezesem w Stowarzyszeniu Polskich Komendantów koło nr 13, aż Lecha namówili, żeby wystartował w wyborach na Prezydenta Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręgu Manitoba. Potem wybrano mnie.) Organizowaliśmy wiele uroczy-

stości, zarówno w Towarzystwie Przyjaciół KUL, SPK, czy KPK, były to uroczystości związane z polskimi świętami, tradycjami, np. biesiadę świąteczną z kolędowaniem, Dzień Matki, opłatek, święto żołnierza, zabawy noworoczne... Och, lista jest długa.

Co z tej waszej szerokiej działalności było najważniejsze?

Grażyna: Najważniejszym osiągnięciem naszej Polonii był projekt tablicy pamiątkowej, która znajduje się w budynku legislatury w Manitobie. Lech przeglądając dokumenty dotyczące historii Polonii w Manitobie mówi do mnie nagle tak: „Słuchaj, tu w Manitobie w 1817 roku była grupa Polaków, która przybyła z Lordem Selkirkiem”. Zaczął czytać więcej i z tego zrodził się projekt, który przedstawił na zebraniu zarządu KPK Manitoba. Znaleźliśmy projektanta tablicy, Ewę Tarsia. Rozesłaliśmy listy do wszystkich potencjalnych sponsorów, do ludzi, którzy rozumie, czuli, że to trzeba poprzeć i udało nam się w dobrym czasie zebrać fundusze. To były osobiste spotkania z potencjalnymi sponsorami. Mieliśmy superskarbnika w rządzie KPK MB, Jacka Chojczaka, który dużo pomagał w zdobywaniu funduszy.

Lech: Ludzie, jak w coś wierzą, to dadzą.

Grażyna: ...i na uroczystości odsłonięcia tablicy w budynku legislatury prowincji był premier Manitoby, Brian Pallister, który powiedział m.in., że tak ciepłego przyjęcia to nigdy nie miał. On zresztą po oficjalnej części długo rozmawiał z ludźmi. Było to wspaniałe wydarzenie dla Polonii w Manitobie, a było nas tam ponad 500 osób. Ta tablica upamiętniająca 200 lat polskiej imigracji do Manitoby została zainstalowana na ścianie osadników w Parlamencie Manitoby, obok tablicy Lorda Selkirka. To miejsce czekało na naszą tablicę. Dla nas to była osobista satysfakcja, że ludzie nam zaufali, a projekt został wykonany. Podobnie było z pierwszą książką.

No właśnie. Gdzie jest początek tego pomysłu na książkę o osadnikach polskich na tych ziemiach?

Lech: Zaczęło się od książki ks. Edwarda Hubicza „Polish Churches in Manitoba”. Autor opisuje w niej polskie kościoły w Manitobie. Zaciekawilo mnie. Na początku myślałem, że polskie kościoły są tylko w Winnipegu lub innych większych miastach Kanady, ale że na prerii są polskie osady, i to dosyć dużo, o tym nie wiedziałem. Po przeczytaniu książki ks. Hubicza, spotkałem się z nim kilka razy; wypytywałem, jak mogę odnaleźć te miejsca, a on mi odpowiedział: „musisz podróżować i szukać”. I zacząłem podróżować. To była najlepsza rada. Pierwszą miejscowością, którą odwiedziłem był Zbaraż. Osady już nie było, ale była dzwonnica i mały kościółek, w opłakany stanie. Gdy wszedłem do tego kościółka, to zobaczyłem wiele elementów polskich, takich jak sztandary kościelne, stacje drogi krzyżowej z polskim napisem czy obrus z polskim napisem. Na cmentarzu na nagrobkach były polskie nazwiska. Od tego się zaczęło. Potem coraz więcej, szukałem innych osad, ale nigdy nie myślałem, że to się przekształci w książkę.

Grażyna: Ale najpierw były wystawy. Jedną z nich odbyła się w Toronto w Royal Ontario Museum. Tam podszedł do nas polski pisarz w Kanadzie, Henry Radecki, i powiedział: „Wy musicie wydać książkę. To wszystko, co tu widzę na wystawie, powinno być udokumentowane”. - to nas bardzo podbudowało i zmobilizowało do dalszej pracy. Henry Radecki opublikował w 1976 roku znakomitą książkę „A Member of a Distinguished Family: The Polish Group in Canada.” Polecam.

Lech: Kiedy przygotowaliśmy tablicę z okazji 200-lecia, zaczęliśmy opracowywać publikację. Mieliśmy ogrom materiału. Padła sugestia, żeby to podzielić na dwa okresy. W 2018 opublikowaliśmy pierwszą książkę „Śladami Polskich Pionierów w zachodniej Kanadzie 1899-1914”, a w 2022 roku drugą „Śladami Polskich Osadników w zachodniej Kanadzie” obejmującą okres 1914 do 1950. Wprawdzie wtedy okres osadnictwa już dawno minął, ale ci, którzy zbudowali kościoły w 1950 roku, to byli ory-

ginalni osadnicy, którzy przeszli na emeryturę do miasteczka Oakburn w Manitobie i tam wybudowali kościół, bo nie mogli dojeżdżać do swojego pierwotnego kościoła, który był oddalony o 10 czy więcej kilometrów. Dlatego ten okres późniejszy włączyliśmy jeszcze do osadnictwa.

Grażyna: W mojej pracy spotykałam ludzi spoza Winnipegu. Któregoś dnia miałam klienta z Shortdale (Manitoba). Wspomniałam, „że byłam tam z mężem i widzieliśmy tam piękny pomnik”, a on z uśmiechem powiedział, że brał udział w budowie tego pomnika. Muszę dodać, że ten pomnik, który zadeedykowane polskim pionierom w Manitobie, skraść moje serce. Dlatego bardzo się ucieszyłam, gdy otrzymałam zdjęcia, video i namiary na inicjatora pomnika, Willa Tyszynskiego, mieszkającego w Winnipeg. Bardzo mile wspominamy pierwsze spotkanie, bo Will Tyszynski dumnie mówił o swoim polskim pochodzeniu. Byliśmy ogromnie wzruszeni oglądając wideo nakręcone podczas uroczystości odsłonięcia pomnika. Prowadzący te uroczystości Will Tyszynski, po odśpiewaniu hymnu kanadyjskiego, poprosił wszystkich o pozostanie w pozycji stojącej, ponieważ będzie odśpiewany polski hymn, „hymn naszych ojców”, aby uczcić ich pamięć. Mnie łąza się zakręciła w oku słysząc polski hymn i patrząc na ludzi stojących tam na polskim cmentarzu w Kanadzie. Gdy jeździmy po prerii, to mnie najbardziej interesują właśnie te ludzkie historie, ich to emocjonalne, a Lech zawsze pyta o fakty, konkretne daty, wydarzenia, historie, polskie tradycje, itd. Ten nietypowy balans sam się wykreował.

Wasz album jest ilustracją do historii żywych ludzi, którzy gdzieś te historie przeżywali, a wy dziś ją spisałście.

Grażyna: To są ostatnie ślady historii tych ludzi, którzy Kanadę dla nas budowali i przygotowali. Satysfakcją dla nas jest to, że niektóre obiekty udało nam się jeszcze utrwalić zanim zostały zniszczone lub zdewastowane.

AUTOPROMOCJA

0110801375



PYTAJ W KIOSKACH I SALONACH PRASOWYCH

„Po linii partyjnej”

czyli o tym, jak tworzono komunistyczne „elity” po 1944 r.



FOT. AARCHIWUM PRYWATNE

Grażyna i Lech Gałęzowscy podpisują swój album w czasie festiwalu Folklorama w Winnipeg, w Manitobie

Po co jest ta książka?

Lech: ...żeby ocalić od zapomnienia. Z biegiem czasu te informacje, to czego dokonali nasi przodkowie na kanadyjskiej ziemi zostaną zapomniane. Chodzi o to, żeby zachować to polskie dziedzictwo na kanadyjskiej ziemi. Język jest najważniejszy, bo jak zatra-

casz język, to zatracasz swoją tożsamość i następuje asymilacja. Ciekawi mnie, czy zachowały się jeszcze polskie tradycje, czy któraś z tych starych osad jeszcze je praktykuje. Jaki jest dorobek tych pierwszych polskich pokoleń, czy kontynuują obyczaje rodziców, dziadków. Dziedzictwem są też

komentarze. To jest źródło wielu informacji. Czasami napisy zawierają ważne informacje, np. miejscowość lub skąd przybyli do Kanady. Muszę dodać, że w latach sześćdziesiątych to wszystko zaczęło się zmieniać. Dzieci nie mówią po polsku, zanikają tradycje. Wiele było powodów unikania swojego oj-

czystego języka, mam tu na myśli m.in. dyskryminację. Dziś nikt nie zmienia swojego nazwiska, aby awansować w pracy.

Ten album jest inny niż wszystkie. Wy macie głęboką świadomość przemijającego czasu i podeszliście do tego opisu historii zupełnie inaczej.

Lech: Nikt nie opisywał tych pionierów w aspektach, które my wzięliśmy pod uwagę. Są książki o osadnikach z perspektywy ich trudności, ich podróży do Kanady, z czym się borykali, a my szukamy i pytamy: czy obchodzili jakieś polskie tradycje, czy kultywowali obyczaje, celebrowali święta. Dowiadujemy się o kołędowaniu, o święconkach, przedstawieniach teatralnych, zakładaniu polskich organizacji, które były im bardzo pomocne, szczególnie po I wojnie światowej, np. w Calgary było znane stowarzyszenie Jan Pożarycki (Liss) oprócz tego, że miał księgarnię, był współzałożycielem organizacji Bractwo Wzajemnej Pomocy i dzięki jego staraniom w rządzie kanadyjskim, Polacy legitymujący się kartą polskiej organizacji nie byli internowani w obozach pracy. On wielkie starania poczynił, by pomóc Polakom, ale czy dziś ktoś o tym pamięta? Czasami zadajemy sobie pytania, na które jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi i tak powoli wciągamy się coraz głębiej w historię naszych pionierów.

Grażyna: Myśmy się nie spokali z taką publikacją, zawierającą wszystkie polskie osady na kanadyjskich preriach. Najczęściej spotykanymi publikacjami są książki zawierające rysy historyczne danej osady i biografie rodzin zamieszkanych na danym terenie. Nam

chodziło nie o fragmentaryczność, ale skumulowanie historii Polaków rozsiadanych po wszystkich prowincjach. Na przykład taka miejscowość Wisła...

Lech: Na mapie tej miejscowości nie ma.

Grażyna: ...a znak stoi, z polskim napisem. Dlatego gdy wjeżdżamy w głąb prerii, spotykamy się z ludźmi, odkrywamy polskie ślady na kanadyjskich preriach. Tak też dotarliśmy do Wisły, gdzie polski kościółek dalej stoi i raz w roku parafianie mają swoją uroczystość. A że kościół jest pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, to uroczystość odbywa się około 29 czerwca. Mieliśmy okazję wziąć udział w takiej uroczystości. Po mszy św. parafianie mają swój piknik i okazję do spotkań, a my mieliśmy okazję do zgromadzenia dodatkowych informacji. Ludzie chętnie dzielą się swoimi doświadczeniami i prawie zawsze można odczuć ich dumę ze swoich korzeni.

Lech: Chcielibyśmy również dotrzeć do tych miejsc, które są zapomniane, gdzie nikt nie był i nie jeździł. Szukaliśmy Sclater, mała miejscowość w Manitobie. To był mały kościółek wybudowany przez Polaków, teraz cały pochłonięty przez las. Nie było go widać z drogi. Myśmy stali 20 m od niego i wcale go nie widzieli, aż zatrzymaliśmy przejeżdżający samochód. Kierowca wskazał palcem na ledwo widoczną wieżyczkę pośród drzew.

Trzeba było przedrzeć się przez wysoką trawę, krzaki, aby dojść do budynku. **Grażyna:** Kościół był otwarty. Uchylamy drzwi, a tam w środku taka wielka belka z napisem: „Święta Boża Rodzicielko módl się za nami”. To robi wrażenie. Do dziś pamiętam ten moment, gdy we-

szliśmy do środka. I ten ogromny napis. To było kiedyś miejsce modlitw, miejsce spotkań Polaków. Lech oczywiście był w swoim żywiole i tylko słychać było jego aparat fotograficzny. Znaleźliśmy tam szarfę biało-czerwoną z napisem „Rok 1791”. Urzekło nas to miejsce. 430 km na północ od miasta Winnipeg, daleko, o daleko od Polski, obchodzono Święto Konstytucji 3 Maja. A na nagrobkach napisy były w języku polskim, czasami z miejscem urodzenia „Polska”, choć wtedy Polski nie było na mapie, ale była w ich sercach. Innym polskim znakiem w tym kościółku był napis kredą na drzwiach K+M+B 1973. Być może to był ostatni rok działalności tutejszego zgromadzenia. **Lech:** Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że kanadyjskie prerie w dużej mierze były otwarte dla świata, dla Kanady przez tego zwykłego chłopca galicyjskiego. On się nie poddał. On tę ziemię uprawiał. Dziś Manitoba, Saskatchewan, Alberta mają polaci urodzajnej ziemi i wspomniałoby obywateli z polskimi korzeniami. Dumnie czytamy o polskich obywatelach odznaczonych polskimi odznaczeniami: Polonia Restituta - E. Brokowski albo kanadyjskimi, Order of Canada - Książd A. Gocki (Regina), M. Panaro (Winnipeg), Książd A. Sylla (Rama). Nam nie chodziło o to, żeby zebrać informacje, zdjęcia, zapakować w tomik i postawić na półkę. To jest ogromny dorobek, to jest bardzo ważne, by podkreślać wkład polskiego imigranta w budowę Kanady, by przekazywać te informacje następnym polsko-kanadyjskim pokoleniom, bo powinniśmy być dumni z naszych polskich korzeni w tym kraju.

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKI FUNDUSZ ROZWOJU

0010815018

Kolejne 30 lat wzrostu polskiej gospodarki jest możliwe, ale nieoczywiste

Podczas Impact'23 odbyła się rozmowa na temat możliwości rozwoju polskiej gospodarki w kolejnych 30 latach.

Paweł Borys, prezes zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju, podkreślał podczas rozmowy, że po kilkunastu latach intensywnego rozwoju kolejne etapy będą zupełnie inne. Obserwuje się dwa trendy, które są kluczowymi zagrożeniami. Po pierwsze, jest to zła demografia. W ciągu najbliższych 30 lat, 3,5 mln osób odejdzie z rynku pracy. Do tego, młode pokolenia chcą zachowywać także wysoki komfort życia prywatnego, które oddzielone jest od zawodowego.

– Z jednej strony chcemy pracować mniej i mieć bardziej zbilansowane życie. Odpowiedzią na te wyzwania jest rozwój kompetencji, transformacja edukacji, przy-

swajanie nowych technologii, automatyzacja, która pozwoli nam pracować wydajniej, jednocześnie mniej, a cały czas poprawiać nasze standardy życia i rozwijać się długoterminowo – tłumaczy prezes Paweł Borys i dodaje, że w ostatnich trzech dekadach pokolenia Polaków pracowały bardzo intensywnie, co przyniosło zamierzony efekt, ale polska gospodarka rozwijała się w oparciu o mniej zaawansowane technologie, bardziej ekstensywnie, poprzez intensywną pracę.

Nowe pokolenia zaś muszą dostosować się do nowych warunków i budować inny kapitał. Przede wszystkim kapitał wiedzy i technologii, który pozwoli mniej pracować, ale efektywniej, i w oparciu o innowacyjne rozwiązania.

– Nasze pokolenia były zagrożone pracoholizmem, młode pokolenia w tak dyna-



micznie rozwijającym się środowisku są zagrożone raczej poczuciem niestabilności i przebudowaniem. Są to ciemne strony rewolucji technologicznej, która w tej chwili ma miejsce. Na ten problem musi odpowiedzieć choćby

system edukacji, który musi sobie radzić z nowymi wyzwaniami – dodaje prezes Borys.

Tomasz Konik z Deloitte podkreśla natomiast, że nie ma strategii uniwersalnej. Minęły też już czasy, kiedy

możliwe jest zaplanowanie działań na kilka dekad. To czas, kiedy należy obrać kierunek, ale strategię dopasowywać na bieżąco do dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Jego zdaniem konieczne jest także stworzenie systemu, w którym kobiety będą mogły zostać wdrożone w rynek pracy, gdzie często jest to niemożliwe. Ta zmiana jest jednak nieunikniona, jeśli spojrzeć na przewidywania co do rynku pracy w najbliższych 30 latach.

Magdalena Dzięguć z Google Cloud dodaje także, że w Polsce są dwa bardzo silne obszary, które należy ze sobą połączyć, by przeprowadzić skuteczną transformację. Chodzi o obszar IT, który jest odpowiedzialny za 8 do 10 proc. polskiego PKB oraz rodzinne firmy, które obsługują nawet 60 proc. eksportu z Polski.

– Chodzi o to, by połączyć zaplecze polskiego IT z potencjałem polskich firm produkcyjnych. Jeśli mamy im dostęp do klientów w sieci, a tym samym zwiększymy ich zarobki, niewielkim nakładem pracy, to będą bardziej chętni, by skorzystać z innowacji – tłumaczy Dzięguć.

Ewa Voelkel-Krokowicz z Concordia Design dodaje także, że współcześnie biznesy nie mogą zwracać uwagi tylko na człowieka i klienta, ale też na planetę.

– W polskich firmach rodzinnych brakuje zarządzania i przekazywania władzy, odpowiedzialności i przeszerzenia kolejnym pokoleniom w odpowiednim momencie. Zadbanie o kolejne osoby przejmujące firmy sprawi, że rozwój będzie naturalny i będzie odpowiadał na bieżąco potrzeby gospodarki – podkreśla Voelkel-Krokowicz.

W Puszczy Białowiejskiej jako pierwsza kwitnie leszczyna i wawrzynek wilczełyko - mówi Wojciech Furmanek, przyrodnik z Topiła. - Jak pojawiają się kwiaty wawrzynka, to wiadomo, że idzie wiosna.

Najważniejsze jest przetrwanie gatunku

Tuż za nimi w leśnym poszyciu pokazują się białe zawilce i błękitne przylaszczki, ich piękno podziwiamy, fotografujemy i prześcigamy się w pokazywaniu ich w mediach społecznościowych. Rośliny jednak w tym czasie nie pozują nam do zdjęć, ale szykują się do najważniejszego dla nich momentu - do rozmnażania.

- Rośliny głównie rozmnażają się w sposób płciowy, inaczej zwany generatywnym, a kwiaty zawierają w sobie organy, dzięki którym mogą przedłużyć egzystencję gatunku. Organy męskie to pręciki, na których jest pyłek i żeńskie, czyli słupek. Kiedy pyłek z pręcika spadnie na słupek, wówczas dochodzi do zapłodnienia i powstaje nasionko, które następnie spada na ziemię i ma szansę wykiełkować. Zapylenie w naszym klimacie odbywa się zazwyczaj dzięki owadom z różnych rzędów i poprzez wiatr - w skrócie opisuje proces przyrodnik.

W świecie roślin wiele jest ciekawostek, dla przykładu leszczyna to drzewo zaopatrzone zarówno w kwiaty męskie, jak i żeńskie.

- Z niewielkich, czerwonych kwiatów żeńskich leszczyny powstaje następnie owoc, czyli orzech, a kwiaty męskie to te wiszące długie kotki, które można zobaczyć na gałązkach. Ciekawostką jest to, że męskie kwiaty leszczyny są jadalne - opowiada pan Wojtek. - Oprócz tych dwóch gatunków, wczesną wiosną pojawiają się dobrze znane przylaszczki i zawilce, podobna do zawilca - zdrojówka rutewkowata oraz między innymi miódunka ćma, kokorycz, nieco później, dąbrówka rozłogowa, jaskry, glistnik jaskółcze ziele, przytulia, marzanka wonna i gajowiec żółty.

Warto przy okazji przypomnieć, że przylaszczki - podobnie jak zawilce - są trujące.

W przyrodzie wszystko ma swój czas i cykl życia roślin związany jest z porami roku. Najwcześniej kwitną rośliny runa, najpóźniej dojrzałość płciową osiągają drzewa, wówczas zakwitają.

- Drzewa, które wolno rosną owocują później. Na przykład dąb jest takim drzewem i on dojrzała później, niż szybko rosnąca osika czy modrzew - opisuje leśnik. - Są także rośliny kwitnące latem, wśród nich parzydło leśne, które można spotkać w wilgotnych fragmentach lasu i wiązówka błotna oraz storczyki.



W świecie roślin jest wiele ciekawostek. Opowiada nam o nich Wojciech Furmanek, który - jak sam mówi - po lesie chodzi już od kilkadziesiąt lat



Storczyk - gnieźnik leśny



Sasanka otwarta

Tajemniczy świat zwiastunów wiosny

Ludzie wypatrują ich w lesie już od marca, a gdy pojawią się te kolorowe główki, cała okolica powtarza jedno słowo - wiosna! Kwiaty, bo o nich mowa, są białe, niebieskie, żółte i wielobarwne, wabią nas kształtem i zapachem, jednak nie dla naszego oka mają te wszystkie walory. Barwa i woń to sposób na zapewnienie przedłużenia gatunku, bo o to chodzi wszystkim organizmom - mieć możliwość rozmnożenia i przedłużenia gatunku

Marta Chmieleńska

Po co kwiatom kolory?

Najbardziej atrakcyjne dla owadów zapylających są kwiaty w kolorze żółtym, podobno niektóre płatki - na przykład jaskry - mają dodatkowo wzorki widoczne w świetle ultrafioletowym. To z kolei wabi owady, które widzą w tym zakresie.

- Niebieskie kwiaty są atrakcyjne dla trzmieli i rzeczywiście wiele ich tam przylatuje. Nie jest to jednak takie proste, bo przecież wszystkie kwiaty mogłyby być w jednym - tym najbardziej atrakcyjnym dla owadów - kolorze, ale rośliny ze sobą rywalizują - mówi Wojciech Furmanek. - Dla owadów najistotniejszy jest jednak nektar, pyłek i zapach, bo owady przecież mają węch. Cały ten proces jest niezwykle ciekawy - kwiatom zależy na rozmnożeniu i robią wszystko, aby przyleciał owad zapylający. Zapyłacz zaś, chcą się po prostu pożywić i nie wiedzą nawet w czym uczestniczą.

Symbolika kolorów i kwiatów

Tak jak dla owadów ważny jest nektar i pyłek, tak dla ludzi

największą zaletą kwiatów jest kolor i zapach. W kulturze kwiatom i ich kolorom przypisywana jest różna symbolika.

- Mamy pewne zwyczaje dotyczące tego, jakie i komu dajemy kwiaty - wyjaśnia przyrodnik. - Zwyczajowo mężczyźni dają kwiaty kobietom, a nie odwrotnie, kiedyś unikało się także wręczania żółtych róż, bo kolor ten oznacza fałsz i zdradę. Mamy także chryzantemy i kalie kojarzone z pogrzebami i tych kwiatów raczej nie wręczamy przy innych okazjach.

Storczyki są rzadkością w Puszczy Białowiejskiej

Choć to brzmi niesamowicie, to jednak prawdą jest, że w Puszczy Białowiejskiej spotkać można storczyki dziko żyjące. Nie są to oczywiście kwiaty, jakie kupić można w kwaciarniach, ale ich dzicy bracia rodem z podlaskiej puszczy. W Polsce rośnie dziko blisko 50 różnych gatunków storczyków i wszystkie bezwzględnie objęte są ochroną gatunkową. W Puszczy Białowiejskiej spotkać można kilkanaście z nich,

rośliny te są jednak bardzo rzadko spotykane. Oprócz storczyków rzadkością są sasanki.

- Choć po lesie chodzę od kilkadziesiąt lat, to widziałem je zaledwie trzy razy, z czego jedną w tym roku - przyznaje pan Wojtek. - Nigdy też nie udało mi się znaleźć obuwika - to jeden z rosnących w Puszczy Białowiejskiej storczyków.

Wszystkie rośliny kwitną, choć niektórych kwiatostanów nawet nie zauważamy. Są też takie kwiaty, których widok jest szczególnie ciekawy.

- Najbardziej niezwykły, w moim odczuciu, jest żeński kwiat świerka. To taka mała szyszczka w kolorze różowym. Ciekawie też we wczesnym etapie rozwoju wyglądają kwiaty kasztanowca, które wyłaniają się z takiej jakby osłony - wymienia Wojciech Furmanek.

Pyłek pozwala badać historię

Drzewa w czasie kwitnienia wytwarzają bardzo dużo pyłku, a on nie tylko uczula alergików, ale też może pomagać w określe-

niu składu gatunkowego drzewostanów przed wiekami.

- Badaniem pyłków zajmuje się palinologia - tłumaczy leśnik. - Pyłek znajdujący się w torfie i przyjmuje się, że 1 cm torfu to 100 lat jego odkładania się. W Polsce mamy torfowiska kilkumetrowe, a łatwo wyliczyć, że metr torfu to 1000 lat. Pobraną próbkę takiego torfu bada się pod kątem zawartości pyłków i można wówczas stwierdzić, jakie gatunki roślin rosły w badanym terenie przed laty.

Nazwy roślin

Niektóre rośliny swoje nazwy zawdzięczają miesiącom, w których kwitną - tak jest z konwalia majową, inne, jak lipa, same są inspiracją do nazywania miesięcy. Ogólnie są to miłe dla ucha słowa - zawilec, konwalia czy przylaszczka, a nawet wawrzynek wilczełyko - który choć trujący, to wygląd i nazwę ma uroczy.

- Są nazwy mniej trafione, jak choćby czyściec leśny, który z czystością nie ma wiele wspólnego, a jego liście nie pachną zbyt

ładnie po roztarciu - opisuje pan Wojtek. - Ale taki szczawik zajęczy kwitnący na biało jest już ładny.

Kwiaty wędrują za słońcem

Rośliny to organizmy, które nie mają zdolności przemieszczania się, a jednak posiadają pewne umiejętności, które pozwalają im zmieniać położenie. Przede wszystkim ich płatki rozchylają się w słońcu i zamykają po zmroku. Tak dzieje się na przykład z kwiatami mniszka lekarskiego, który uważany jest za gatunek obcy w Puszczy Białowiejskiej.

- Oczywiście są też słończniki, które wędrują za słońcem, ale to już roślina uprawiana w ogródkach - śmieje się pan Wojtek. - Wiele kwiatów można też spożywać, na przykład kwiaty bzu czarnego czy akacji. Pamiętajmy też, że kwiatami są chętnie przez nas zjadane kalafior i brokuły. Wartości odżywcze mają także rośliny miododajne i w Puszczy Białowiejskiej są to głównie maliny, lipy i wrzószy. ©

pod PARAGRAFEM

ROCZNICA

Z kryminałem w tle

14 maja 2015 r. zmarł Krzysztof Kąkolewski, dziennikarz, pisarz oraz scenarzysta. Był autorem m.in. scenariusza do filmu „Ktośkolwiek wie... (1966 r.), powieści „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię” (1969 r.), na podstawie której powstał film Janusza Majewskiego, oraz tomu „Jak umierają nieśmiertelni” (1972 r.), reportażu o sprawie morderstwa w willi Romana Polańskiego.

ZA TYDZIEŃ

Kiedy okazuje się, że przestępca jest... idiota

Na pozór wydawałoby się, że w przestępstwach nie można dopatrzeć się niczego śmiesznego. A jednak bywają takie sytuacje, że...



FOT. CC

Lublin na kryminalnych występach w przedwojennym Krakowie

Paweł Stachnik
redakcja@polskatimes.pl

W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie „go-dzinną walkę ogniową” z groźnym przestępcą. W użyciu były pistolety, pancerze, tarcze, a nawet granaty z gazem łzawiącym.

Jednak ta historia zaczęła się już wcześniej - 23 marca. Ok. godz. 19.45 uwagę przechodniów i policjantów na Rynku Głównym zwrócił odgłos trzech wystrzałów w Sukiennicach. Zaniepokojeni funkcjonariusze pobiegli w stronę budynku, a za nimi, jak to zwykle bywa, podążyła grupa ciekawskich.

Wyszedł bez szwanku

W tym samym czasie, gdy strzelano w Sukiennicach, na odchodzącej od Rynku ul. Szczepańskiej zatrzymano elegancko ubranego mężczyznę. Wśród tłumu gapiów odprowadzono go na pobliski I posterunek, a tam sprawa zaczęła się wyjaśniać.

Otóż chwilę wcześniej patrolującemu Rynek posterunkowemu Jurkowskiemu jakiś przechodzień zwrócił uwagę, że do ustępu w Sukiennicach wszedł w towarzystwie jeszcze jednego osobnika poszukiwany przez policję groźny przestępca Franciszek Kulka. Posterunkowy podążył więc do Sukiennic w celu wylegitymowania dwóch jegomościów. Gdy zażądał od podejrzanych dokumentów, jeden z nich wyjął je z kieszeni, drugi natomiast wyciągnął rewolwer i trzy razy strzelił do posterunkowego. O dziwo, Jurkowski wyszedł z tego zdarzenia bez szwanku.

Przy zatrzymanym mężczyźnie znaleziono legitymację na nazwisko Jan Lenart, a także rozmaite zapiski, w których nazwisko to się powtarzało. Przesłuchiwany potwierdził, że nazywa się Lenart i pochodzi z Lublina.

Lenarta aresztowano, a przesłuchiwali go osobiście komendant miejski policji Gu-



Policjant pełniący służbę w centrum Krakowa, początek lat 30. Kilkaset metrów dalej aresztowano w 1932 r. Franciszka Kulkę

staw Ułaszewski i szef wojewódzkiego urzędu śledczego Strzelecki. Udało im się ustalić, że zatrzymany to włamywacz, który ze współnikiem Kulką dokonał w ostatnim czasie szeregu przestępstw w Krakowie. Twierdził, że zatrzymał się w Krakowie u znajomej prostytutki, którą „znał jeszcze z dawnych czasów”.

W czasach dwudziestolecia centrum Krakowa było oblegane przez wszelkiego rodzaju prostytutki i alfonsov. Przyjezdni już na Dworcu Głównym byli niemalże - jak alarmowała prasa - „atakowani” propozycjami płatnej miłości. Dziś na Plantach odpoczywają na ławkach studenci i matki z dziećmi, a 100 lat temu ciężko było nie trafić tam na nachalne prostytutki. Zapraszamy na spacer po krakowskich domach schadzek i ulicznych zakątkach płatnej miłości.

Kilka dni później do Krakowa przyjechał pewien posterunkowy z Lublina, który nieco wcześniej - podczas legitymowania podejrzanego osobnika - także został postrzelony. Ponieważ zachodziło podejrzenie, iż sprawcą postrzelenia był

właśnie Lenart, zarządzono konfrontację. Nie dała ona jednak rezultatu. Policjant nie rozpoznał w Lenarcie złoczyńcy, który go zranił.

Przy Lenarcie, prócz dokumentów, znaleziono także rewolwer. Broń razem z pociskami wyjętymi z kozucha Jurkowskiego wysłano do Warszawy celem badania laboratoryjnego. Wkrótce okazało się jednak, że kul, które trafiły w grube odzienie posterunkowego w Sukiennicach, nie wystrzelono z broni zatrzymanego mężczyzny.

Bomby w użyciu

Krakowska policja rozpoczęła więc poszukiwania współnika Lenarta z Lublina - Franciszka Kulki, którego zidentyfikowano jako groźnego kasiarza. Cywilni wywiadowcy krążyli po mieście, próbując namierzyć przestępcę. Uruchoмили też swoich informatorów, którzy mieli w przestępczym środowisku dyskretnie zasięgnąć języka. Wszystkie te starania przyniosły efekt. W środę 20 kwietnia po południu wywiadowcy otrzymali wiadomość, że Kulka ukrywa

się przy ul. Bohdana Zaleskiego 38 na Olszy, za tzw. Osiedlem Oficerskim. Do akcji wyjechało natychmiast samochodem sześcioletnim posterunkowych.

Gdy dwaj policjanci wkroczyli do suterenu, posypał się na nich grad kul. Na szczęście wszystkie odbijały się od pancerzy ochronnych, które tworzyły ogień do bandyty. Podczas tej kanonady Kulka został ranny w rękę, ale zdołał schronić się w pralni, zamykając za sobą drzwi. W tej sytuacji oblegający budynek zażądali od centrali dalszej pomocy. Wkrótce na miejsce przybyło kolejnym autem dwunastu policjantów. Sprawnie wyważyli drzwi do pralni, gdzie ukrył się Kulka. Zastali bandytę w pozycji siedzącej, niedającego już oznak życia. Kulka, widząc, że znalazł się w sytuacji bez wyjścia, „dobił się sam strzałem rewolwerowym skierowanym w głowę”.

Akcja została zakończona, a na miejsce przybył naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Stanisław Polak z całym zespołem śledczych. „Niezwykła walka gazowa z bandytami

ściągnęła ogromne rzesze gapiów, gromadzących się na miejscu wypadku do późnego wieczora” - relacjonował w sensacyjnym tonie „Ilustrowany Kurier Codzienny”.

Tu dygresja. Stanisław Polak był jednym z najbardziej znanych policjantów krakowskich. Przez kilkanaście lat kierował bowiem największymi jednostkami śledczymi Policji Państwowej w województwie krakowskim, a następnie w łódzkim, zajmując się najpoważniejszymi sprawami kryminalnymi. Po wojnie został skazany za „faszyszącą kraju” na 10 lat więzienia. Odbywał go w najcięższym więzieniu we Wronkach, jako „wróg Polski ludowej”. Zmarł w nim zanim upłynął czas kary. Pochowano go na miejscu.

Trzy pistolety

Wracamy na ul. Zaleskiego. Prasa podkreślała, że podczas kanonady we wszystkich mieszkaniach suterenu znajdowali się lokatorzy. Niektóre opróżniono przez okna, „w jednym jednak jakiś zdrowy młodzian spał w najlepsze jak zabity, nie słysząc uporczywej strzelaniny, która nie potrafiła go obudzić. Był niesłychanie zdumiony, kiedy następnie dobijano się do drzwi i do mieszkania wszedł agent policyjny” - pisał „Ilustrowany Kurier Codzienny”. „Dom, w którym rozegrała się niezwykle walka z bandytą, otaczały olbrzymie tłumy publiczności, komentując zajście do późnej nocy” - dodawał z kolei „Czas”.

Bandyta oddał kilkanaście strzałów, a policjanci znaleźli w sumie kilkadziesiąt łusek naboju wystrzelonych zarówno przez obłożonego, jak i oblegających. Ściany i sufit pralni były wręcz porwane kulami. „Przy bandycie znaleziono automatyczny pistolet, z którego strzelał. Musiał on jednak mieć jeszcze drugi rewolwer, ponieważ wśród kilkudziesięciu naboju, które znaleziono w jego kieszeniach, znajdowały się naboje różnego kalibru, a mię-

dzy innymi naboje do pistoletu parabellum, z którego Kulka strzelał właśnie do policjanta w Sukiennicach” - donosiła prasa. Później okazało się, że Kulka miał dwa duże pistolety (choć w relacjach prasowych pisano przeważnie - rewolwery) marki Frommer i Hiszpan oraz trzeci mniejszy, marki Melior, a także większą ilość amunicji.

Schronienia w domu przy ul. Zaleskiego na Olszy udzieliłi Kulce znajomi: niejaki Bernard Baś, 32-letni robotnik oraz jego 22-letnia żona Jadwiga, robotnica. Gdy Kulka odpoczywał w mieszkaniu, na straży stał teść Basia, 49-letni wyrobnik Stanisław Sowa. Całą trójkę aresztowano za udzielanie pomocy przestępcy.

Zagazowane sutereny

Ponadto rewizja w mieszkaniu Basiów pozwoliła odkryć skład skradzionych przez Kulkę przedmiotów, zaś w różnych zakamarkach suterenu znaleziono narzędzia służące do otwierania kas pancernych. Franciszek Kulka miał bogatą przestępczą przeszłość. Do Krakowa przyjechał z Lublina. Dokonał tu dużego włamania do siedziby dyrekcji robót publicznych oraz do biur firmy Automotor przy ul. Felicjanek. Oprócz zamachu na posterunkowego Jurkowskiego w Sukiennicach Kulka miał też na sumieniu strzały do funkcjonariusza z IV komisariatu (działo się to kilka miesięcy wcześniej). Groził mu za to sąd doraźny, ale sam wymierzył sobie karę.

„Policjanci, którzy poszli na pierwszy ogień, nazywają się Jurek i Nowacki. Na pancerzach, które byli osłonięci, a przede wszystkim na pancerzu Nowackiego widnieją ślady kul bandyty. Przez parę następnych godzin wejście do suterenu było uniemożliwione przez wydobywający się stamtąd gaz. Przeprowadzająca rewizję policja wchodziła do wnętrza w maskach gazowych” - relacjonował na drugi dzień „Ilustrowany Kurier Codzienny”.

PKO BP Ekstraklasa Walka o utrzymanie nabrała rumieńców

Śląsk wciąż na powierzchni. Ważna wygrana z Wisłą Płock

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Śląsk Wrocław dzięki zwycięstwu 3:1 nad Wisłą Płock przedłużył nadzieje na pozostanie w PKO BP Ekstraklasie na kolejny sezon.

Stawka sobotniego spotkania dla klubu ze stolicy województwa dolnośląskiego była przeogromna i mogła spętać nogi podopiecznym Jacka Magiery. Wszak gdyby z Nafciarzami przytrafiła się porażka, to dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek poznalibyśmy ostatniego spadkowicza.

Dziewięć meczów z rzędu bez zwycięstwa (w tym czasie zaledwie pięciokrotnie udało się pokonać golkipera rywala) i brak kilku graczy (Konrad Poprawa, Patrick Olsen, Diogo Verdasca) sprawiły, że przed meczem kibice Śląska mieli pełne prawo obawiać się o wynik niezwykle istotnej rywalizacji. Co prawda płocczanie wiosną również zawodzą, ale przynajmniej od czasu do czasu zgarniali po trzy punkty...

Gdy w 30. minucie sobotniej potyczki padła bramka dla przyjezdnych, gracze wrocławskiego klubu mogli pomyśleć, że wszystko sprzysięgło się przeciwko nim. Wszak do tego momentu to oni prowadzili grę, dominowali, a rywal skupiał się głównie na tym, by nie dopuścić do utraty gola. Gospodarze nie zwiesili jednak głów, a nie potrafią przełamać defensywy Wisły, postanowili spróbować



Śląsk Wrocław pokonał Wisłę Płock i wciąż ma nadzieję na utrzymanie się w elicie

szczęścia zza pola karnego. Efektem piękna bramka Nahuela Leivy.

Po przerwie sytuacja uległa zmianie. Goście zaczęli nieco śmieiej atakować, za to gospodarzom sprzyjało szczęście nie tylko pod własną bramką, ale także w obrębie szesnastki rywala. Oto w 54. minucie John Yeboah znalazł się z piłką przed golkiperem z Płocka i... zmarnował szansę. Kilkanaście sekund później futbolówka wróciła jednak w pole karne i urodzony w 2000 roku zawodnik głową dał swojemu zespołowi upragnione prowadzenie. Drużynę z Dolnego Śląska wspomógł także... Jakub Rzeźniczak, który przedwcześnie opuścił boisko po dwóch żółtych kartkach.

Zwycięstwo 3:1 pozwala wrocławianom wciąż wierzyć, że nie wszystko stracone i że miejsce w najwyższej klasie rozgrywkowej uda się jeszcze zachować. - Nie możemy patrzeć na ten mecz z nie wiadomo jaką euforią, ale cieszymy się, że zespół w końcu na środku boiska mógł zatańczyć i iść do kibiców z podniesioną głową - powiedział na pomeczowej konferencji prasowej Magiera.

- Ciężkie chwile w tym momencie dla nas. Cały czas trzeba wierzyć w to, że ligę utrzymamy i tak trzeba do tych najbliższych meczów podejść. Uważam, że ten zespół cały czas potrafi grać w piłkę - to z kolei słowa Pavola Stano, opiekuna Wisły.

Najbliższa kolejka może nieco rozjaśnić sytuację w tabeli. Wrocławianie u siebie podejmą zdegradowanego już beniaminka z Legnicy i muszą wygrać, by zryw z minionej soboty nie poszedł na marne. Z kolei ekipa z Mazowsza w roli gospodarza zagra z nowym mistrzem kraju - Rakowem Częstochowa.

Inne zespoły, jak choćby Korona Kielce, co prawda także nie są jeszcze pewne pozostania w najwyższej klasie, biorąc jednak pod uwagę terminarz płocczan (Raków i Cracovia) oraz Śląska (Miedź i Legia) należy zakładać, że to ktoś z dwójki plasującej się po 32. serii gier na piętnastym i szesnastym miejscu opuści po sezonie elitę.

Polska
Poniedziałek, 15.05.2023

32. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE - KORONA KIELCE 2:1
Bramki: Pyrka 55, Ameyaw 69 - Godinho 90+1

LEGIA WARSZAWA - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 5:1
Bramki: Josue 22, Muci 48, Rosolek 64, Nawrocki 75, Kramer 88 - Gual 15

ŚLĄSK WROCŁAW - WISŁA PŁOCK 3:1
Bramki: Leiva 36, Yeboah 55, Jastrzembski 90+5 - Śpiączka 30

WIDZEW ŁÓDŹ - GÓRNIK ZABRZE 2:3
Bramki: Pawłowski 20, Ciganiks 83 - Pacheco 39, Sekulić 44, Yokota 72

CRACOVIA - ZAGŁĘBIE LUBIN 0:1
Bramka: Łakomy 83

STAL MIELEC - LECHIA GDAŃSK 0:0

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

| | | | |
|-------------------------|----|----|-------|
| 1. Raków Częstochowa | 31 | 71 | 60:20 |
| 2. Legia Warszawa | 32 | 63 | 54:35 |
| 3. Pogoń Szczecin | 31 | 54 | 49:42 |
| 4. Lech Poznań | 31 | 52 | 44:29 |
| 5. Piast Gliwice | 32 | 49 | 36:30 |
| 6. Warta Poznań | 31 | 44 | 35:31 |
| 7. Górnik Zabrze | 32 | 44 | 43:42 |
| 8. Cracovia | 32 | 42 | 37:34 |
| 9. Widzew Łódź | 32 | 41 | 37:41 |
| 10. KGHM Zagłębie Lubin | 32 | 41 | 32:43 |
| 11. Jagiellonia | 32 | 40 | 47:46 |
| 12. PGE FKS Stal Mielec | 32 | 40 | 35:38 |
| 13. Korona Kielce | 32 | 38 | 36:45 |
| 14. Radomiak Radom | 31 | 38 | 29:35 |
| 15. Wisła Płock | 32 | 37 | 40:45 |
| 16. Śląsk Wrocław | 32 | 35 | 30:43 |
| 17. Lechia Gdańsk | 32 | 27 | 27:53 |
| 18. Miedź Legnica | 31 | 22 | 29:48 |

W przypadku równej liczby punktów o kolejności w tabeli decydują bezpośrednie mecze.

Terminarz 33. kolejki:

Piątek (19 maja): Zagłębie Lubin - Stal Mielec (godzina 18:00), Korona Kielce - Lech Poznań (20:30).

Sobota (20 maja): Jagiellonia Białystok - Cracovia (15:00), Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin (17:30), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (20:00).

Niedziela (21 maja): Śląsk Wrocław - Miedź Legnica (12:30), Radomiak - Widzew Łódź (15:00), Wisła Płock - Raków Częstochowa (17:30).

Poniedziałek (22 maja): Warta Poznań - Piast Gliwice (19:00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

16 goli - Marc Gual (Jagiellonia Białystok);
13 goli - Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok);
12 goli - Josue (Legia Warszawa);
11 goli - Mikael Ishak (Lech Poznań), Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Łukowski (Korona Kielce);
10 goli - Bartosz Nowak (Raków Częstochowa), Bartłomiej Pawłowski (Widzew Łódź);
9 goli - David Alvarez (Wisła Płock), Said Hamulić (Stal Mielec), Łukasz Zwoliński (Lechia Gdańsk), Ivi Lopez (Raków Częstochowa), Kamil Wilczek (Piast Gliwice), Michał Skóraś (Lech Poznań).

BOHATER WEEKENDU

Erik Exposito Śląsk Wrocław
W meczu z Wisłą Płock napastnik Śląska zamienił się w kreatora i asystował przy każdej bramce swojego zespołu. Dzięki Hiszpanowi Śląsk wciąż ma szansę na utrzymanie w ekstraklasie.



Miroslaw Tłokiński: Oprawa stadionowa Widzewa to mistrzostwo świata

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Legendarny pomocnik Widzewa Łódź, obecnie autor felietonów na Facebooku „Tłoczek do pióra”, Miroslaw Tłokiński odniósł się do gry swojego dawnego klubu i sytuacji w Ekstraklasie.

Widział pan ostatni mecz Widzewa z Górnikiem Zabrze?
Tak. Byłem na meczu w Łodzi, już chyba czwartym w tym sezonie, i uważam, że Widzew

zagrał najsłabiej ze wszystkich spotkań, które widziałem.

Jak to, przecież oba zespoły stworzyły emocjonujące widowisko, obfitujące w bramki, czyli to, co kibice lubią najbardziej.

Owszem, oprawa stadionowa na Widzewie to mistrzostwo świata! Nie ma żadnego narzekania, gwizdów, przekleństw, fani od pierwszego do ostatniego gwizdka zagrzewają zespół do walki, jakby grał Real Madryt czy Barcelona.

Czyż więc nie o to w piłce chodzi?

Ale nie tylko o to. Martwi mnie, że ci niesamowici kibice nie dostają poziomu gry swojej drużyny, na który w pełni zasługują. I nie chodzi mi o walkę i ambicję, których zawodnikom, oczywiście, nie brakuje, ale wartości intelektualnej, umiejętności prawidłowego „czytania gry”. Zespół po prostu gra głupio, nie potrafi się właściwie ustawić i przez to łatwo traci gole i przegrywa mecze.

Głupio, to znaczy jak?

Choćby przy obronie kurczowo trzyma się własnego pola karnego, nie próbuje zatakować przeciwnika wyżej, oddalając tym samym zagrożenie od swojej bramki. Widzewowi brakuje rasowego napastnika, wahańlowych i rozgrywającego, „kiwaka”. Bez nich ciężko się będzie utrzymać w Ekstraklasie w przyszłym roku. Górnik akurat na brak takich zawodników nie może narzekać. Mistrz świata lekko grubawy

Lukas Podolski wciąż imponuje doskonałym podaniem i „młotkiem” w nodze. Są jeszcze dwaj Japończycy, „żywe srebro”, znakomicie dryblujący. Gdy zabrzanie dokonają dwóch wzmocnień, spokojnie w przyszłym sezonie powalczą o czołową piątkę w Ekstraklasie. W Widzewie tego, niestety, nie widzę. Litwinami nie odbuduje się potęgi RTS.

A propos potęgi, minęło właśnie 40 lat od pokonania Liverpoolu w Pucharze Mistrzów.

Właśnie z tego tytułu powstała kolekcja pamiątkowych piłek, nawiązujących do tego wydarzenia. W przerwie meczu z Górnikiem w konkursie rzutów karnych jeden z fanów wygrał taką piłkę z moim wizerunkiem.

Kto zostanie trzecim spadkowiczem?

Śląsk po pokonaniu Wisły Płock może się uratować. A Płock ma najgorszą strukturę nieprzystającą do Ekstraklasy i widzę go w pierwszej lidze.

Wywiad tygodnia Ze srebrną medalistką poprzednich mistrzostw Europy w biegach rozstawnych 4x100 i 4x400 oraz brązową na 400 metrów

Anna Kiełbasińska: Nigdy nie oceniam książki po okładce

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Naszą utytułowaną sprinterkę zastaliśmy w tureckim Belek, na obozie przygotowawczym przed sezonem letnim, którego kulminacją będą lekkoatletyczne MŚ.

Jak przebiegają przygotowania do sezonu letniego?

Jak to u każdego sportowca - są zarówno dołki, jak i lepsze momenty, to naturalne. Wiem oczywiście, że lepiej sprzedaje się narracja, że wszystko idzie wyłącznie super. Tymczasem tak się nie da, żeby wszystko ciągle było idealnie. Ale muszę przyznać, że u mnie w tym roku jest całkiem przyzwoicie, obyło się na szczęście bez większych urazów. Tyle że mam już czasami wrażenie, że na tym etapie kariery mentalnie trudno jest zbierać się do treningu. Bo już odłożyło się w pamięci ileś lat z rzędu takiego poświęcenia. Czasami zastanawiasz się już zatem, czy nadal warto się katować. Wszyscy myślą pewnie, że my tylko sobie tak biegamy, skoro jesteśmy sprinterkami, ale trening biegu na 400 metrów łączy w sobie siłę, szybkość, wytrzymałość, w tym tę specjalistyczną. Wysiłek, który trzeba w to włożyć powoduje, że czasami masz po prostu ochotę przestać.

Co zmieniło się w Twoim treningu od czasu, kiedy zmieniłaś trenera, że biegasz znacznie szybciej niż wcześniej.

W zasadzie wszystko dookoła. Jestem w grupie, w której jest rywalizacja, ale taka zdrowa, na napędzającym wszystkich poziomie. Trening jest oparty na nauce, naprawdę czuję, że pracuję z ludźmi, którzy są wysoko wykwalifikowani i pewni tego, co robią. Nowe



kretnie prognozy, bo jeszcze sama nie wiem, gdzie tak naprawdę jestem. Najpierw muszę po prostu rozpoznać teren, a dopiero później definiować cele. Dziś jest po prostu jeszcze zbyt wiele niewiadomych.

W świetnym, medalowym stylu wróciłaś do sztafety 4x100 metrów. To był jednorazowy wyskok, czy zanosisz na dłuższy flirt?

Jeżeli tylko pojawi się możliwość i plan zawodów nie będzie kolidował ze startami na 400 metrów, to bardzo chętnie tę wznowioną przygodę będę kontynuować. Tyle mi to przynosi radości, że trudno to nawet to opisać! To jest jak taki słodki... kochanek!

Wasza rywalizacja z Natalią Kaczmarek, Justyną Święty-Ersetić czy Igą Baumgart-Witan, która niewątpliwie nakręca wyniki, może też wypalać?

Nie wiem, jak dziewczyny do tego podchodzą, bo nie są wylewne w tym temacie. Jeżeli o mnie chodzi, to na pewno jest to aspekt pozytywny, który mega mnie cieszy. Niesamowicie jest mieć takie 3 filary w sztafecie 4x400, mało który kraj może

- Jasnym celem jest oczywiście wynik, którego dotąd nie zrobiłam, czyli zejście poniżej 50 sekund na 400 metrów

bodźce, które dostałam, bardzo dobrze i mocno uderzyły w moją mentalność. A gdy odnajdujesz się tak znakomicie w jakiejś sytuacji, mówisz sobie: „Wow, w końcu jest to, co sobie zakładałam!”. I wtedy wszystko naprawdę zaczyna iść jak po maśle. Dzięki tej zmianie znacznie zwiększyłam szansę, żeby osiągnąć to, co zakładałam przed danym cyklem startów.

Jakie są zatem Twoje plany na bieżący rok? Co chcesz wy-

grać i co jeszcze sobie uodowodnić?

Dobre pytanie, bo właśnie zaczęłam walczyć ze sobą i zastanawiać się, czego ja konkretnie chcę... Takim jasnym celem jest oczywiście wynik, którego dotąd nie zrobiłam, czyli zejście poniżej 50 sekund na 400 metrów. Wiem, że aby złamać tę granicę, wszystko musi się zgrać i wszystko ułożyć wręcz idealnie - w przygotowaniach, ze zdrowiem, z mentalem. Przed sezonem trochę boję się stawiać kon-

kieś kosmiczne. I ona wie, że ja będę próbować. I pewnie ją to także nakręca, żeby też iść do przodu. Każda z nas chce być najlepsza, więc pewnie u każdej po mniej udanym starcie pojawia się i taki moment, w którym pomyśli: „Po co mi to wszystko?”. Ale potem znowu się nakręcasz, bo czujesz smak rywalizacji, czujesz smak sukcesu i znowu chcesz to robić. Tak to właśnie działa w sporcie.

Aby stworzyć zgraną drużynę musicie się lubić, czy wystarczy być po prostu jak koledzy z pracy?

Ciągle musimy mierzyć się z tym pytaniem, strasznie nas naciskacie... A żadna nie chce powiedzieć czegoś, co by zabrzmiało nie tak, jak powinno. Obiektywnie, na ile jestem w stanie spojrzeć na tę sytuację, bieg rozstawny 4x400 metrów jest taką konkurencją, gdzie właściwie przez większość czasu biegiesz sama. Zmiany nie są aż takie trudne, jak w 4x100 i tutaj nie musisz mieć aż tak wielkiego zaufania z partnerkami i takiej chemii. Natomiast oczywiście jest, że fajnie jest, jak jest... fajnie! Niezależnie jednak od tego, jak wszystko układa się na poszczególnych zawodach, to dajemy radę. I to jest najważniejsze.

Słynny trener siatkarów Andrzej Niemczyk zawsze chciał, żeby jego siatkarki chodziły na manicure, pedicure i na inne zabiegi kosmetyczne przed ważnymi zawodami. Po to, żeby wyglądały efektywniej od konkurentek i z tego też czerpały przewagę. Czy w lekkoatletyce także miewa miejsce taka wojna psychologiczna?

Nie ma tego u nas. I szczerze powiem, że oglądając zawody nienawidzę, jak komentatorzy pozwalają sobie na ucieczki do komentowania wyglądu zawodników. Uważam, że jest to niestosowne. I nie ma oczywiście kompletnie znaczenia dla losów rywalizacji, nawet jeśli to oczywiście, że każda z nas stara się wyglądać ładnie. Po środowisku chodzi nawet taki tekst, że jeśli nie dobiegam, to chociaż... dowyglądam, ale ja go nie kupuję. Nigdy nie oceniam książki po okładce. Tym bardziej że sama miałam problemy zdrowotne, które powodowały, że w pewnym momencie nie wyglądałam tak, jakbym chciała.

I ta sytuacja także mnie nauczyła, że to nie ma znaczenia jak wyglądasz. Ważne, co sobą reprezentujesz jako osoba i jakie wartości prezentujesz.

Holenderka Femke Bol jest z zupełnie innego wymiaru? Jest faktycznie niesamowicie utalentowana, bo właściwie na każdym rodzaju treningu jest bardzo dobra i bardzo mocna, ale to nie jest tak, że coś jej przychodzi super łatwo. Tylko naprawdę strasznie ciężko na to pracuje. U niej nie ma takiego momentu, w którym coś byłoby niedociągnięte; jest perfekcjonistką. Ma fajnie poustawiane wszystko w głowie i właśnie dlatego wszystko jej zre. Jest bardzo młoda, szybko się regeneruje i tym rekompensuje brak doświadczenia. Na pewno ma jednak miejsca, w których może jeszcze dołożyć i wiele się jeszcze nauczyć. To jest talent, ale poparty bardzo ciężką, jakościową pracą. Dlatego ma takie wyniki. A może być jeszcze lepsza.

Wejście do Orlen Teamu zmieniło coś w organizacji Twojej pracy?

Tak naprawdę rozwinęło mnie to na wielu poziomach, bo gdy zaczynałam już łapać wiatr w żagle i znalazłam mnóstwo sposobów, jak efektywniej trenować, okazywało się, że nie mam na wszystko środków. I dopiero po podpisaniu kontraktu ze sponsorem jestem w stanie trenować na takim poziomie, na jakim chcę. Jestem też w stanie zadbać o regenerację, 2 razy w tygodniu pójść do fizjoterapeuty, 2 razy w tygodniu na kilkugodzinny masaż. Chcąc poprawiać wyniki, musisz dobrze jeść, wysypiać się, inwestować w specjalistyczny sprzęt. A to wszystko kosztuje... Ta współpraca to dla mnie inwestycja w siebie, musiałam zacząć być bardziej przedsiębiorcza, bo konieczne okazało się założenie... firmy. Nauczyłam się, jak nią zarządzać, jak być odpowiedzialną. Życie sportowca na pewnym etapie to jest taka przedłużona młodość. Trenujesz, startujesz, dostajesz stypendia na konto, wszystko dzieje się niejako automatycznie. Tymczasem po nawiązaniu współpracy sponsorskiej z Orlenem sytuacja zmusiła mnie do tego, żeby zostać - przynajmniej po części - business woman. ©



ORLEN

NAJWIĘKSZY SPONSOR
POLSKIEGO SPORTU

Paweł
Janas„Selekcyjerskie
spojrzenie”

RECEPTA NA ZAWODOWY FUTBOL

Jako edukator Polskiego Związku Piłki Nożnej uczestniczę w egzaminach w Szkole Trenerów. I z przyjemnością na jednym z kursów spotkałem Jakuba Wawrzyniaka, Łukasza Piszczka, Sebastiana Miłę czy Sławomira Peszkę. A zatem niedawnych piłkarzy, byłych reprezentantów Polski, którzy mają ułatwiony start do kariery trenerskiej; mogą na uprzywilejowanej ścieżce zrobić kurs UEFA A+B, właśnie w uznaniu zasług ze sportowych karier. To dobrze, że chcą zostać przy piłce, przecież oprócz doświadczeń wynikających z reprezentowania kraju widzieli też, jak w piłkę gra się - ale też organizuje futbol - w innych krajach. Bo w moim odczuciu właśnie odpowiednia edukacja plus zagraniczne know how naszych byłych kadrowców to najlepsza recepta, aby budować w Polsce coraz lepszy futbol, rozwijając tę dyscyplinę.

Moja droga do trenerki nie była taka prosta i krótka. Musia-

łem skończyć studia na AWF, gdzie wraz z tytułem magistra - po specjalizacji - dostałem tytuł trenera drugiej klasy. Nie było kursów i konferencji, obieg wiedzy był bardzo ograniczony, więc chcąc zostać szkoleniowcem - po prostu zapisywałem zajęcia szkoleniowców, którzy mnie prowadzili. Miałem to szczęście, że w Auxerre na mojej drodze pojawił się Guy Roux, a zatem tamtejszy guru, więc nawet dziesięć lat później mogłem stosować jego metody w Legii, która z powodzeniem biła się w Lidze Mistrzów, awansując aż do ćwierćfinału.

To właśnie w Auxerre podpatrywałem pierwszą akademię z prawdziwego zdarzenia, taką, do której rodzice przywozili dzieciaki z całej Francji. W czasach, gdy ja grałem we francuskiej ekstraklasie, szlify w szkółce mojego klubu odbierali Eric Cantona, Basile Boli i wielu innych bohaterów nie tylko francuskich stadionów. Potem, już jako dyrektorowi sportowemu, to doświadczenie

bardzo mi się przydało. Przede wszystkim zyskałem jednak inną perspektywę, i gdy z Legią przegrałem pierwsze podejście do Ligi Mistrzów - boleśnie z Hajdukiem Split - przed kolejną próbą namówiłem już właściciela klubu na przygotowanie na międzynarodowym poziomie, przede wszystkim z zagranicznymi sparingpartnerami.

Dostałem, co chciałem, zagraliśmy towarzysko z Francuzami z Auxerre i Lyonu, Niemcami z Hanoweru i Turkami z Stambułu. A potem było nie tylko IFK Goeteborg w kwalifikacjach, ale także udane boje z Rosenborgiem, Spartakiem i Blackburn Rovers. Dlaczego o tym wspominać? Ano dlatego, że sam musiałem wpaść na takie rozwiązanie, bo w klubie pracowali pułkownicy i przedstawiciele innych specjalności; w komplecie niezwiązanych ze sportem. A dziś fachowe spojrzenie na futbol mają prezesi (Adam Matysek) czy dyrektorzy sportowi (Jacek Zieliński, Dariusz Adamczuk, Tomasz Rząsa, Stefan Majewski i inni). Znają piłkę nożną od podszewki, nie tylko polską, dzięki temu szkoleniowcy nie są zostawieni sami sobie. I o to chodzi. O jak największą profesjonalizację polskiego futbolu, która na naszych oczach następuje.

Aleksandra
Miroslaw„Zza kulis
Orlen Teamu”

CO SIĘ STAŁO W TOKIO?

Jak to się stało, że ustanawiając rekord świata podczas igrzysk olimpijskich w Tokio 2020, nie zdobyłam medalu? Odpowiadając na to pytanie, przy okazji postaram się również przybliżyć Wam zasady mojej konkurencji.

Wspinaczka sportowa zadebiutowała w programie igrzysk olimpijskich w Tokio 2020 w... 2021 roku. Na tych igrzyskach wszystko było inne. Globalna pandemia kompletnie zmieniła zasady gry. Gdyby tego wszystkiego było mało, MKOL przyznał wspinaczce tylko jeden komplet medali. To oznaczało, że specjaliści od totalnie różnych konkurencji będą rywalizować pomiędzy sobą w specjalnie stworzonej „nowej” konkurencji, czyli w trójboju składającym się ze wspinania na czas, boulderingu i prowadzenia. Pomimo tego, że dla kogoś, kto nie interesuje się wspinaczką, wszystko wygląda podobnie, to różnice pomiędzy konkurencjami są olbrzymie. Przekładając to na biegi, to tak,

jakby sprinter biegający 100 m konkurował z zawodnikami 3000 m z przeszkodami i maratończykiem. Ktoś powie, że przecież w lekkiej też są wieloboje. Tak, ale startują w nich zawodnicy trenujący wielobój, a nie najlepsi w każdej z poszczególnych konkurencji.

I tak zmagania podczas igrzysk rozpoczęły się od mojej specjalności, czyli wspinania na czas. Zasady są dość proste. Kto pierwszy na górze, wygrywa. Jest to jedyna konkurencja, w której rywalizujemy bezpośrednio. Czasy z eliminacji służą do rozstawienia drabinki pucharowej. Najlepsza zawodniczka eliminacji rywalizuje z tą, która osiągnęła najsłabszy czas itd. Zwycięzca każdej z par przechodzi dalej, a przegrany odpada. Każdy, nawet najmniejszy błąd może wyeliminować nas z dalszej rywalizacji, tutaj nie ma miejsca na pomyłki. Jest to również jedyna konkurencja, w której zawodnicy znają trasę przed startem, zawsze jest taka sama. Wspi-

namy się po 15-metrowej ścianie delikatnie pochyłającej się w naszą stronę.

Drugą konkurencją trójboju był bouldering, czyli rozwiązywanie wspinaczkowych problemów. W przeciwieństwie do sprintu w boulderingu zawodnicy nie znają układu chwytów, pozostając w strefie izolacji aż do momentu startu. Konkurencja rozgrywana jest na niskiej ścianie, a zadaniem zawodnika jest dojście do „zony”, czyli specjalnie oznaczonego chwytu pośrodku układu, oraz „topu”, czyli chwytu, którego zdobycie zalicza wykonanie zadania. Punkty zdobywamy zarówno za zdobycie zony, jak i topu. Na rozwiązanie każdego zadania zawodnicy mają 4 minuty. Również rywalizujemy w systemie pucharowym, a na każdym z etapów do rozwiązania mamy 4 problemy.

Ostatnią konkurencją to najbardziej klasyczne prowadzenie. Podobnie jak w sprincie zasady są bardzo proste. Tym razem ten, kto wejdzie najwyżej, wygrywa. Tak jak w boulderingu zawodnicy przed startem nie znają ściany, na której będą rywalizować. Na pokonanie drogi zawodnicy mają 6 minut.

Pomimo iż zajęłam 4. miejsce, debiut na IO uważam za udany. Z Japonii wyjechałam jako druga obok Anity Włodarczyk polska rekordzistka świata w konkurencji olimpijskiej.

Ryszard
Czarnecki

„Z woleja”



SEBASTIAN MIŁA IDOPING (ZMARZLIKA I JANOWSKIEGO)

9 lat temu Polska na Stadionie Narodowym pokonała Niemcy 2:0. Obie bramki padły w II połowie. Najpierw głową strzelił Arkadiusz Milik, a potem też po ataku prawą stroną - gola zdobył Sebastian Miła. Stadion był pełny, kibice oszaleli, a potem po meczu biało-czerwony pochód ruszył z Saskiej Kępy na drugą stronę Wisły przez most Poniatowskiego. Przyznaję: do dziś lubię oglądać bramki z tego spotkania.

9 lat po tamtym meczu znów na Stadionie Narodowym - ale wcale nie chodzi mi o towarzyski mecz z Niemcami, który odbędzie się tuż przed bardzo ważnym wyjazdowym meczem Biało-Czerwonych w Kiszyniowie z Mołdawią (jeśli wygramy wszystkie mecze w grupie to my, a nie Czesi wyjdziemy z 1. miejsca do finałów EURO 2024).

Zatem po 9 latach znów „Narodowy” i znów Miła! Tak, to nie pomyłka, proszę nie regulować

telewizorów. W ten weekend na „Narodowym” odbyło się żużlowe Grand Prix, drugie w tym roku po Chorwacji, a mistrza świata Bartka Zmarzlika, a potem - także po ataku prawą stroną - gola zdobył Sebastian Miła. Stadion był pełny, kibice oszaleli, a potem po meczu biało-czerwony pochód ruszył z Saskiej Kępy na drugą stronę Wisły przez most Poniatowskiego. Przyznaję: do dziś lubię oglądać bramki z tego spotkania.

9 lat po tamtym meczu znów na Stadionie Narodowym - ale wcale nie chodzi mi o towarzyski mecz z Niemcami, który odbędzie się tuż przed bardzo ważnym wyjazdowym meczem Biało-Czerwonych w Kiszyniowie z Mołdawią (jeśli wygramy wszystkie mecze w grupie to my, a nie Czesi wyjdziemy z 1. miejsca do finałów EURO 2024).

strza Europy juniorów do lat 18 (skądinąd dwa lata wcześniej w Czechach srebro U-16 też było jego udziałem).

Najpiękniejszy gol Mili, jaki widziałem na żywo, to ten w wyjazdowym meczu Dyskobolii Grodzisk Wielkopolski, czyli Groclinu w pucharach europejskich. Nasz reprezentacyjny pomocnik strzelił na 1-1 bezpośrednio z rzutu wolnego samemu Manchesterowi City na wyjeździe. Siedziałem za tą bramką i widziałem. Dla „Błękitnych” - w takich koszulkach gra City, za którym skądinąd kibicuje większość Manchesteru, tak jak Manchester United ma wielokrotnie więcej kibiców na świecie - gola strzelił słynny Anelka. Tym golem Miła wyeliminował Anglików!

A dzisiaj Lechia - klub Mili przez 4 sezony - spadła już z ekstraklasy. Jego drugi klub, w którym grał przez 7 lat - Śląsk Wrocław (33 gole w 178 meczach) wygrał w walce o uniknięcie degradacji kluczowy mecz z bezpośrednim rywalem w tabeli Wisłą Płock. I choć jest dalej na miejscu spadkowym, to wciąż ma nadzieję, żeby się uratować. Wiosną zdobył bodaj 14 punktów, a Wisła tylko 9.

Sebastianowi Mili pozostaje zatem trzymać kciuki za Śląsk, w którym zdobył 2. w historii klubu mistrzostwo Polski, a także Superpuchar i w którym potem omal nie spadł...

Marcin
Możdzonek„Z najwyższego
punktu widzenia”

Jastrzębie mistrz!

Znamy mistrza Polski sezonu 2022/2023 w siatkówce mężczyzn. Została nim drużyna Jastrzębskiego Węgla! Rywalizacja o trofeum zakończyła się w trzech meczach, w których jastrzębianie nie pozostawiali żadnych wątpliwości, kto jest najlepszy w tym sezonie ligowym. Grali na niezwykle wysokim poziomie, nie dając złapać wiatru w żagle kędzierzynianom nawet przez chwilę. Patrząc na ich postawę na parkiecie, widać było, że są pewni siebie i tego, co robią. Ostatni mecz to był istny pogrom siatkarzy z Kędzierzyna-Koźła. ZAKSA uzbierała tylko 44 punkty, przegrywając 0:3. Nie przypominam sobie tak słabego ostatniego meczu i jednostronnego finału mistrzostw Polski. Jastrzębski Węgiel w imponującym stylu i w pełni zasłużenie odebrał rywalom koronę. Grali wręcz bezbłędnie. Byli kapitalni. ZZAKSy wyraźnie uszło powietrze. Widać, że zespół jest prężny, a zwłaszcza zawodnicy, którzy

grają w reprezentacjach własnych krajów. Trudny początek sezonu, zmudne budowanie formy i niepewność odbijały się na psychice graczy. W momencie, w którym do drużyny dołączył Bartosz Bednorz, gra ZAKSy wyraźnie się poprawiła. Zdobyli Puchar Polski, pokonując jastrzębian 3:0 w zaciętym meczu. Każde spotkanie wymagało od nich dużych nakładów siły, których zabrakło w decydującej fazie PlusLigi. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Nie umniejszam zwycięstwa Jastrzębskiemu Węglowi. Chcę tylko pokazać, jak to wygląda od kuchni. Prawda jest taka, że wszystkie drużyny mają swoje problemy. Jastrzębianie po świetnym początku sezonu wpadli w dołek i długo nie mogli z niego się wykaraskać. Nie dość, że to zrobili, to widać, że to niezwykle ich wzmocniło i krok po kroku budowali niezwykle wręcz formę. Zdali egzamin jako drużyna i uważam, że obecnie grają najlepszą siatkówkę w Europie. Czy to wystarczy, aby wygrać wielki

finał 20 maja? Ten wyjątkowy mecz będzie rządził się odrębnymi prawami. Nie będzie miało znaczenia to, co wydarzyło się do tej pory. Obie ekipy staną na głowie, żeby zdobyć Puchar Europy i będą miały wyrównane szanse. Zwycięzca zgarnie wszystko, a przegrany zostanie z niczym. Moim zdaniem dodaje to pikanterii tej rywalizacji. Nie mogę się już doczekać meczu w Turynie. Brązowych medalistów wskazuje piąte spotkanie. Aluron Warta Zawiercie odwrócił losy czwartego meczu i tym samym rywalizacji o trzecie miejsce. Przegrywając w serii 1:2 i 0:2 w setach, wygrali z Asseco Resovia Rzeszów 3:2. Zdawało się, że Resovia zamknie całą rywalizację w Zawierciu, ale zabrakło zdecydowania przy stawianiu kropki nad i. Jurajscy Rycerze, przełamując rzeszowian, dali wiele radości swoim kibicom, jednocześnie dając wyraźny sygnał, że zrobią wszystko, aby brązowe medale zdobyć. Zawierciance moim zdaniem odzyskali inicjatywę i w rzeszowskim Podpromiu będą niezwykle niebezpieczni dla gospodarzy. Widziałem już wiele podobnych sytuacji i wiem jedno: emocji w decydującym meczu nie zabraknie. Będzie się liczyło tylko tu i teraz. Przegrany zostaje z niczym. Ta rywalizacja - paradoksalnie - daje kibicom więcej emocji niż mecze o złote medale. Stała się małym finałem PlusLigi.

Znów się nie udało! Fatum nad PGE Narodowym

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

To zdarzyło się już po raz siódmy. Znów polski żużlowiec nie wygrał turnieju Grand Prix na Stadionie PGE Narodowym w Warszawie. Mistrz świata Bartosz Zmarzlik robił, co mógł, ale był trzeci.

- To nie jest żadne fatum, ale zbieg okoliczności i przypadek - tłumaczył przed zawodami Marek Cieślak, legendarny trener reprezentacji Polski. - Za bardzo bym się tym nawet nie przejmował. Najważniejsze jest bowiem to, kto jest pierwszy na końcu sezonu. Prędzej czy później Polak wygra w Warszawie. Być może stanie się to nawet w tym roku.

Nie, w tym roku znów się nie udało. A dla polskich kibiców - wbrew temu, co mówił Marek Cieślak - z pewnością ważne jest to, by Polak wreszcie sięgnął po pełną pulę na PGE Narodowym. Tym bardziej że za każdym razem przy okazji turniejów Grand Prix niemal szczerze wypełniają reprezentacyjny obiekt.

- Dotarłem do wielu półfinałów na PGE Narodowym, ale nigdy nie dostałem się do finału -

mówił przed zawodami Bartosz Zmarzlik, obrońca tytułu mistrza świata. - Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by wreszcie spełnić marzenia.

Zmarzlik źle rozpoczął zawody. W drugim wyścigu, na drugim łuku pierwszego okrążenia jechał drugi, ale niespodziewanie „zatańczył” razem ze swoim motocyklem i w konsekwencji przewrócił się. Sędzia zawodów nie miał wątpliwości, wykluczył Polaka z powtórki. W kolejnym starciu zawodnik Motoru Lublin zdobył tylko punkt. Sensacja wisiała w powietrzu. Ale polski mistrz świata nie raz udawał, że potrafi wychodzić z wielkich opresji. Zdecydowanie wygrał dwa kolejne biegi i bez kłopotu awansował do półfinału.

W półfinałowych wyścigach Bartosz na PGE Narodowym startował w pięciu ostatnich turniejach, ale nigdy nie udało mu się awansować do finału. Tym razem było inaczej. Polak wprawdzie przegrał start w drugim półfinale, jechał ostatni, ale rzucił się w pogoń za rywalami i dotarł do mety na drugim miejscu. W finale było podobnie, znów kiepsko wystartował. Był ostatni,



Bartosz Zmarzlik przewrócił się w drugim wyścigu, ale ostatecznie wjechał na podium

ostro walczył z Jasonem Doyle'em. Australijczyk przewrócił się, arbiter uznał, że atak Polaka był dobry, dlatego wykluczył jego rywala. W powtórce polski zawodnik znów zamykał stawkę, ale przeciwników ścigał do samej mety. Wydawało się nawet, że na samej „kresce” wyprzedził Jacka Holdera, ale powtórki tele-

wizyjne pokazały, że Australijczyk był szybszy. A pierwszy na mecie zameldował się Szwed Fredrik Lindgren, który na PGE Narodowym triumfował również w 2017 roku.

- To wspaniałe uczucie wrócić na najwyższy stopień podium w Grand Prix - mówił Fredrik Lindgren. - Wiele rzeczy złożyło

się na mój sukces, znakomita współpraca zespołu, ale również wielkie wsparcie rodziny i przyjaciół. To wszystko sprawiło, że znów mogę cieszyć się ze zwycięstwa.

Bartosz Zmarzlik z kolei mówił: - Na pewno cieszę się, że ta zła passa dotycząca awansu do finału została wreszcie przerwana.

Jestem zadowolony, bo szedłem z piekła do nieba i awansowałem do finału. Po dwóch pierwszych wyścigach nie było wesoło. Cały czas skupialiśmy się na tym, żeby wygodnie mi się jechało. To nie było proste. Nie spodziewałem się, że na początku zawodów będzie tak śliśko przy krawężniku i zdarzyła się wpadka. Trudno było odczytać warunki torowe, ale to nie jest żadne wytłumaczenie, przecież dotyczyło to wszystkich zawodników. ©

WYNIKI GRAND PRIX POLSKI

1. Fredrik Lindgren (Szwecja) 9 (2,2,0,3,2) - 1. miejsce w finale, 2. Jack Holder (Australia) 11 (3,2,2,1,3) 2. miejsce w finale, 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) 9 (w,1,3,3,2) - 3. miejsce w finale, 4. Jason Doyle (Australia) 13 (3,3,3,2,2) - wykluczenie w finale, 5. Martin Vaculik (Słowacja) 11 (2,1,3,2,3) - 3. miejsce w półfinale, 6. Max Fricke (Australia) 9 (1,3,2,2,1) - 3. miejsce w półfinale, 7. Daniel Bewley (Wielka Brytania) 9 (3,0,3,1,2) - 4. miejsce w półfinale, 8. Tai Woffinden (Wielka Brytania) 7 (1,3,0,3,0) - 4. miejsce w półfinale, 9. Leon Madsen (Dania) 7 (2,0,1,3,1), 10. Maciej Janowski (Polska) 7 (2,2,2,1,0), 11. Mikkel Michelsen (Dania) 6 (3,0,0,0,3), 12. Robert Lambert (Wielka Brytania) 6 (1,0,0,2,3), 13. Bartłomiej Kowalski (Polska) 4 (0,3,1,0,0), 14. Anders Thomsen (Dania) 4 (0,2,2,0,0), 15. Kim Nilsson (Szwecja) 4 (0,1,1,1,1), 16. Patryk Dudek (Polska) 4 (1,1,0,1). ©

FOT. SYLVIA DABROWA

Iga Świątek demoluje rywalki w Rzymie. Trzy wygrane sety bez straty gema!

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Zgodnie z przedmeczowymi przewidywaniami Iga Świątek wywalczyła awans do czwartej rundy turnieju WTA 1000 w Rzymie. W niedzielę Polka pokonała Łesię Curenko 6:2, 6:0.

Świątek i Curenko wcześniej mierzyły się ze sobą tylko raz. W ubiegłym roku w pierwszej rundzie wielkoszlemowego turnieju French Open nasza tenisistka odniosła łatwe zwycięstwo (6:2, 6:0), a wspomniany triumf zapoczątkował jej marsz w kierunku wygranej w całej imprezie - drugiej w karierze odniesionej w Paryżu.

Polka przystąpiła do meczu pokrzepiona zaskakująco łatwą wygraną nad Anastasią Pawluczenkową (6:0, 6:0). Jej przeciwniczka w drodze do trzeciej rundy musiała wyeliminować aż dwie rywalki - najpierw ograła rodaczkę Elinę Switolinę, w drugiej rundzie z kolei niespodziewanie wyeliminowała Amerykankę Bernardę Perę, która we włoskim turnieju była rozstawiona z numerem 28. Dwie wygrane pozwolą Łesii na awans o kilka miejsc w rankingu, który zostanie ogłoszony 22 maja.

Iga bardzo dobrze radzi sobie na kortach ziemnych, na których rzadko przegrywa mecze. Nic więc dziwnego, że wszelkie przewidywania i typowania wskazywały, iż jej rywalka nie ma większych szans w starciu z zawodniczką od ponad roku przewodzącą klasyfikacji tenisistek. Pierwszy gem niedzielnej meczu mógł więc być dla obserwatorów nieco zaskakujący. Oto nasza tenisistka już na początku spotkania pozwoliła przeciwniczce na zyskanie przewagi przełamania, mimo że prowadziła 30-0.

W początkowych fragmentach spotkania to Polka nieco częściej się myliła, miała też problemy serwisowe, a gdy nawet piłka po zagrywce lądowała tam, gdzie zaplanowała sobie nasza zawodniczka, Curenko potrafiła znakomitym returnem przejąć kontrolę nad wymianą.

Zimny prysznic na początku pojedynku (0:2) podzielała na liderkę rankingu orzeźwiająco. Choć w dalszej części rywalizacji Świątek nadal od czasu do czasu popełniała niewymuszone błędy, znacznie częściej przejmowała kontrolę nad wymianami, szybko odrobiła stratę i objęła prowadzenie, nie pozwalając przeciwniczce już do końca tej partii na zbyt



Przed rokiem w Paryżu Iga Świątek pokonała Łesię Curenko 6:2, 6:0. W Rzymie uzyskała identyczny wynik

wiele. Ostatecznie pierwsza część spotkania zakończyła się zwycięstwem faworytki 6:2. Identycznym rezultatem zakończył się także pierwszy set przed rokiem, w pierwszym bezpośrednim pojedynku między Świątek i Curenko.

Aby w Rzymie powtórzył się rezultat sprzed roku z Paryża, nasza tenisistka nie mogła dopuścić, by Ukrainka już do końca spotkania wygrała

choć jednego gema. Jej rywalka co prawda starała się nie dopuścić do porażki w partii bez jakiegokolwiek zdobyczy, na jej nieszczęście nawet wyrównana rywalizacja w poszczególnych gemach kończyła się korzystnie dla Igi. Tym samym Polka wygrała w Rzymie już trzeci set do zera.

Awans do czwartej rundy oznacza, że liderka światowego rankingu wzbogaciła się o 39

130 euro. Pokazne premie pojawiają się jednak dopiero w dalszej fazie turnieju - ćwierćfinalistki mogą bowiem liczyć na kwotę wynoszącą nieco ponad 73 tysiące, półfinał to niemal 143,5 tys., finał pozwala zyskać 272 200 euro, zaś dla najlepszej w całym zawodach przygotowano 521 754 euro.

Świątek to jedyna Polka, która pozostała w rywalizacji turnieju w Rzymie. W sobotę swój mecz trzeciej rundy przegrała Magda Linette. Przeszkodą nie do sforsowania okazała się Brazylijka Beatriz Haddad Maia, która wygrała 7:5, 6:4 i to ona zameldowała się w gronie szesnastu najlepszych tenisistek włoskiego turnieju.

Zajmująca dotychczas dwiętnaste miejsce w światowym rankingu nasza tenisistka wcale nie musiała potyczki z nieco wyżej notowaną rywalką przegrać. Co prawda w pierwszym secie jako pierwsza pozwoliła rywalce na uzyskanie przewagi przełamania, w ostatnim możliwym momencie zdołała jednak stratę odrobić (5:5), a w kolejnym gemie przy własnym serwisie prowadziła nawet 40-15. Niestety, wówczas w grze Magdy coś się zacięło, wydawałoby się wygrany gem padł łupem ry-

walki, która chwilę później zamknęła seta.

Druga partia zaczęła się tragicznie dla Linette, która przegrywała już 0:4. Polka nie załamała się jednak, zdobyła trzy punkty z rzędu i mogła nawet doprowadzić do wyrównania, znów jednak nie potrafiła domknąć gema, w którym prowadziła 40-15. Haddad Maia skorzystała z niemocy naszej tenisistki i zapewniła sobie zwycięstwo w całym spotkaniu.

Zaskakującej porażki doznał z kolei Hubert Hurkacz, który w drugiej rundzie mierzył się z Amerykaninem J.J. Wolfem 3:6, 4:6. Tym samym zamiast myśleć o awansie w rankingu ATP nasz tenisista musi obawiać się o to, iż poprzez słabsze występy wkrótce może wypaść ze ścisłej światowej czołówki.

Rzym z pewnością nie będzie się miło kojarzył Polakowi, który nie tylko przegrał pierwsze tegoroczne mecze zarówno w rywalizacji singlowej, jak i deblowej, ale także w ubiegłym roku poznał się z turniejem już po pierwszym meczu - wówczas lepszy okazał się Belg David Goffin, który wygrał w dwóch setach 7:6, 7:6. Być może za rok Polakowi uda się przełamać złą serię i wygrać mecz w stolicy Włoch. ©

FOT. PAPER/ETTORE FERRARI

MAGAZYN

SPORTOWY24

Iga Świątek w Rzymie idzie jak burza! W 3. rundzie pokonała Łesię Curenko, a w rozegranych dotąd meczach straciła tylko dwa gemy STR. 23



FOT. PAP/EP/ETTORE FERRARI

Polska dominacja na włoskiej ziemi

BARTOSZ ZMARZLIK STANĄŁ NA PODIUM W ŻUŻLOWEJ GRAND PRIX W WARSZAWIE STR. 23

Wywiad tygodnia z Anną Kielbasińską: Nigdy nie oceniam książki po okładce STR. 21

Śląsk Wrocław wygrał z Wisłą Płock w meczu o być albo nie być w PKO Ekstraklasie STR. 20